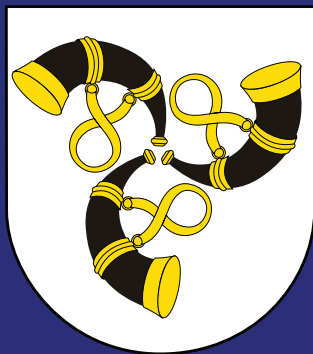




GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

Cywilizacyjny skok w przyszłość

ROZMOWA Z JERZYM SOSKĄ - BURMISTRZEM MIASTA I GMINY ZAKLICZYN



Burmistrz Jerzy Soska ceni sobie współpracę z województwem. Tu podczas przekazania umowy w ramach programu „Małopolskie Remizy”. Od lewej: komendant gminny OSP i radny Stanisław Nadolnik, wicemarszałek Roman Ciepiela, burmistrz Jerzy Soska, członek zarządu województwa Stanisław Sorys, prezes OSP Gwoździec Jacenty Zielonka

- Nawet malkontent zauważył zmiany na drogach wojewódzkich, budowę kolejnych chodników przy tych szlakach, nowe nakładki dróg dojazdowych do pól, mostów, regulacje potoków. Jak to się udało?

- Faktycznie, sporo się udało, mamy nowe mosty na Dunajcu, Paleśnianie, jest asfalt na „paleśnickiej drodze przez mękę”, budowane są chodniki w Paleśnicy, Faściszowej i Melsztynie przy drogach wojewódzkich. Z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych w tym roku wyasfaltowaliśmy już dwie drogi (Filipowice i Faściszowa), a będzie jeszcze jedna w listopadzie. To efekt dobrej współpracy z władzami województwa małopolskiego, szczególnie z wicemarszałkiem Romanem Ciepielą i członkiem zarządu Stanisławem Sorysem. Obaj są przychylni naszej gminie i sporo dobrego zyskaliśmy dzięki ich działaniom. Oby zostali w samorządzie - szkoda takich ludzi do wielkiej polityki. Również i powiat tarnowski wyasfaltował odcinek Wesołów-Stróże.

Wspólnie z powiatem wybudowaliśmy chodnik w Stróżach, Zakliczynie przy ul. Ruchu Oporu i Mickiewicza. O środki na te inwestycje w powiecie wnioskowali radni powiatowi panowie: Dawid Chrobak i Kazimierz Korman.

- Z jakich źródeł powstały asfalty na drogach gminnych?

- Dużo z tzw. „powodziówek”. Składamy wnioski gdzie się da, m. in. do Wojewody i Ministra Administracji i Cyfryzacji. W tym roku pozyskaliśmy milion złotych, to spora kwota. Z tych środków wyasfaltowaliśmy drogi w Kończyskach (do p. Patera), Gwoźdźcu i Zakliczynie (Łukówka). Będą jeszcze asfalty w Melsztynie, Charzewicach i może w Wesołowie. Pozostałe drogi asfaltujemy z własnego budżetu, z wykorzystaniem środków będących w dyspozycji sołectw. Ten rok to ponad 10 km asfaltów, ubiegły 15. W całej kadencji zaasfaltujemy około 45 km dróg gminnych. Sporo zyskały poszczególne wioski - rewolucja drogowa jest faktem. Ale to

priorytet, na każdym zebraniu, sesji Rady Miejskiej, poruszane są sprawy budowy dróg. Mieszkańcy chcą się przemieszczać, przybywa samochodów, każdy chce dojechać do swojego domu. Robimy, co możemy, bardzo dużo - ale to i tak „kropla w morzu potrzeb” - dróg w gminie mamy ponad 300 km.

- Kiedy odbudowane będą drogi w Zakliczynie?

- W tym roku odbudowaliśmy ulice Ogrodową, Kopernika, Wyspiańskiego, wspomnianą Łukówkę, będzie Różana, Spokojna. Kolejne ulice w roku przyszłym - musimy dokończyć budowę wodociągu. Wykonujemy dokumentację na gruntowną przebudowę ul. Grabina.

- Wodociągowanie i kanalizacja to nadal najważniejsze inwestycje w gminie. Jaki jest stan obecny? Co zawierają kolejne plany w tej dziedzinie?

- Wodociągowanie w Zakliczynie jest realizowane. Wyko-

nawca podtrzymuje termin zakończenia I etapu do końca bieżącego roku. Jeszcze w październiku ogłosimy przetarg na II etap - z realizacją w pierwszym półroczu 2014 roku. Zakończenie wodociągowania Zakliczyna będzie faktem. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie uwzględnił nasz wniosek o dotację i preferencyjną pożyczkę, które otrzymamy w 2014 roku. Postaramy się w przewidywanym budżetowym zabezpieczyć środki na I etap wodociągowania Wróblowic. Ta inwestycja nie będzie kosztowna, a mieszkańcy mieli zapewnienia o realizacji już kilka lat wcześniej. Budowa wodociągu w kierunku Melsztyna musi poczekać na środki zewnętrzne. Będzie to bardzo kosztowne zadanie ze względu na konieczność budowy wieży ciśnienia, wykup gruntu pod jej budowę i trudny teren. Do tego odcinka należy doprojektować wodociąg dla Zawady i Roztoki. Kanalizację budujemy tylko z pożyczek zaciąganych w WFOŚiGW i umarzalnych w 45 proc. Na budowę kolektorów w roku 2014 możemy przeznaczyć około 1-1,2 mln. Będziemy chcieli zakończyć większość zadań rozpoczętych jeszcze kilka lat temu (np. Łusławice, Charzewice, Melsztyn, Wola Stróska). Prawdopodobnie do roku 2015 na kolektory muszą poczekać mieszkańcy Stróż oraz kanalizacja Łusławice-Faściszowa od ul. Lwowskiej. W okresie zimowym będziemy pracować nad zmianą aglomeracji. Poza aglomerację (obszar, w którym będą budowane kolektory), wyłączymy pewne obszary gminy. W tych obszarach będziemy proponować budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Utrzymamy nadal dopłatę do ścieków wywożonych do naszych oczyszczalni.



Na grzyby!

TAKI OTO OKAZ - W POŁOWIE WRZEŚNIA - PADŁ ŁUPEM PANA FRANCISZKA PAWŁOWSKIEGO Z ZAKLICZYN. WYSTARCZYŁO TROCHĘ OPADÓW DESZCZU, BY SEZON GRZYBOBRANIA RUSZYŁ NA DOBRE. DO TEJ PORY ZDARZAŁY SIĘ LATEM JAKIEŚ POŁOWY W RUNIE LEŚNYM, ALE GRZYBIARZE NARZEKAŁI NA JAKOŚĆ, ZAZWYCZAJ ROBA-CZYWEGO, GRZYBA.

W koszyku pana Franciszka, po 2-godzinnej przechadzce w deszczu w lasach Borowej, znalazło się jeszcze miejsce dla kilku mniejszych prawdziwków, kozaków i innej maści jadalnych kapeluszy. Ten zdrowiuteńki gigant liczył 37 centymetrów średnicy kapelusza, ważył ok. 2 kg. Mało tego, z grubego korzenia prawdziwka wyrastał dorodny synek. Prawdziwek rósł sobie przy ścieżce, choć trzeba było wprawnego oka, by go dostrzec. Rodzina Pawłowskich komisynie pokroiła delikwenta na pyszną kolację.

Bez wątpliwości najbardziej cenionym u nas grzybem jest borowik szlachetny, nazywany też prawdziwkim. Ma brązowy, mały kapelusz, początkowo gładki, później wypukły; jego trzon jest białawy lub jasnobrązowy, pokryty delikatną siateczką; u dojrzałych grzybów ma charakterystyczny białkowy kształt. Znaleźć go możemy w lasach iglastych, liściastych i mieszanym, najczęściej wśród drzew świerkowych; w okresie od maja do listopada. Z borowików przyrządza się aromatyczne zupy i sosy, kremowe risotto, tradycyjny polski bigos, kapustę z grzybami, farsze do pierogów i uszek. Nadają się też do marynowania.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Dokończenie str. 4-5

SALON SUKIEN ŚLUBNYCH I WIZYTOWYCH
 NOWE • KOMIS • WYPOŻYCZALNIA
 SZCZEGÓŁY NA STR. 13

14 69 295 81 502 146 803
BLACHY DACHOWE
 Zakliczyn naprzeciwko Leader Price

502 146 803
WYLEWKI MASZYNOWO

Szczegóły na ostatniej stronie



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

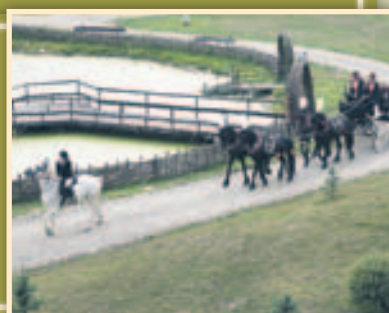
Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kulisów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



**ZAPRASZAMY
KRAKBUD
ADAM KRAKOWSKI, BOGDAN MALIK
TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL**



Biedronka pomiędzy Leaderem i Cezarem?

32. SESJA RADY MIEJSKIEJ



Sesję rejestrował red. Ciesielczyk

30 WRZEŚNIA BR. RADNI I BURMISTRZ SPOTKALI SIĘ W RATUSZU W OBECNOŚCI SOŁTYSÓW I RADNEGO RPT KAZIMIERZA KORMANA. PO PRZEDSTAWIENIU PORZĄDKU OBRAD PRZEZ PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ JÓZEFA WOJTASZA SVOJE SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI MIĘDZYSESYJNEJ ZŁOŻYŁ BURMISTRZ JERZY SOSKA.

Obrady rejestrował Marek Ciesielczyk, redaktor naczelny miesięcznika i portalu Powiśla Dąbrowskiego „Prawdę Mówiąc”.

Burmistrz mówił o wielu imprezach i uroczystościach, w których uczestniczył, pogratulował radnej Dorocie Wojtanowskiej rzetelnej opieki nad delegacją węgierską z panią burmistrz podczas Święta Fasoli. We wrześniu odbywał się maraton zebrania wiejskich, powstała długa lista oczekiwania mieszkańców. Nastąpiły odbiory inwestycji, m. in. kanalizacji w Fałciszwicach, Charzewicach, Faliszewicach, Zakliczynie i Woli Stróskiej. Cieszą nowy plac zabaw w Paleśnicy i termoizolację szkół we Wróblowicach i Gwoźdźcu. Powstały ładne chodniki w Melsztynie, na Ruchu Oporu i w Stróżach. Odbyły się asfaltowania m. in. w Melsztynie, czeka na rozstrzygnięcie sporu sławetna droga nr 315 w Wesołowie. W Charzewicach - do asfaltowania 700 metrów z promesy, będzie przetarg. Po 8 latach kontrolowano budowę sportowej hali w Zakliczynie, trwa wodociągowanie Zakliczyna. Odbyły się spotkania z MPKG ws. usprawnienia odbioru śmieci, będą zlecenia tej firmy dla Zakładu Usług Komunalnych. Są konkretne przymiarki do budowy stacji pogotowia ratunkowego



Skarbnik gminy Urszula Nowak

i ronda w Roztoce oraz wdrożenia II etapu wodociągowania. Wzrosła znacznie liczba dzieci w przedszkolach, m. in. dzięki nowemu oddziałowi w Stróżach. Burmistrz stoi przed dylematem ochrony interesów naszych sklepikarzy czy też udzielenia zezwoleń firmie Tankpol na budowę Biedronki pomiędzy oczyszczalnią a zajazdem na ul. Krakowskiej. Ostatecznie zdecyduje opinia konserwatora zabytków... i wolny rynek. Postępowanie tymczasem jest zawieszono. Powstanie przekaznik telefonii komórkowej na oczyszczalni ścieków, drugi w Roztoce. Zdania nie wyraża zgody.

Dyr. Małgorzata Jaworska w dalszej części obrad omawiała strukturę przystanków i dowozu uczniów do szkół. Korzystają oni z komunikacji publicznej na podstawie biletów miesięcznych. Radni wnosili swoje uwagi w tym względzie, jak również w ramach interpelacji i wniosków.

Nasi przedstawiciel przyjęli informację pani skarbnik Urszuli Nowak z realizacji budżetu gminy za pierwsze półrocze. Budżet nie jest zagrożony. Ani Komisja Rewizyjna, ani Regionalna Izba Obrachunkowa nie wniosły zastrzeżeń.

Burmistrz Soska zaproponował ubezpieczenie grupowe gmin, by obniżyć stawki. Chętnie do współpracy są gminy: Pleśna, Wojnicz i Szczurowa.

Do Rady Miejskiej wpłynęła skarga mieszkanki gminy Gromnik na rzekome nieudzielenie pomocy przez GOPS jej podopiecznemu, mieszkającemu w Wróblowicach. Skargę rozpatrzy Komisja Rewizyjna. Radni nie poparli sugestii stowarzyszenia sołtysów ws. podniesienia diet sołtysom.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Milion na drogi

BLISKO MILION ZŁOTYCH W TYM ROKU GMINA ZAKLICZYN POZYSKAŁA NA BUDOWĘ DRÓG GMINNYCH. NA REMONT DROGI „NA POMNIKI” W CHARZEWICACH GMINA ZAKLICZYN OTRZYMAŁA 260 TYS. PRACE NA TEJ DRODZE ZOSTANĄ WYKONANE W PAŹDZERNIKU TEGO ROKU.

To już szósty w tym roku odcinek drogi, który będzie odbudowywany ze środków pochodzących z budżetu państwa. W pierwszej promesie na odbudowę dróg w Gwoźdźcu, Kończykach, Zakliczynie udało się pozyskać około 300 tys. Kolejna promesa zapewniła środki (280 tys.) na odbudowę dróg w Melsztynie i Wesołowie. Asfalt w Melsztynie będzie wykonany w październiku. Natomiast wykonanie zadania w Wesołowie na drodze nr 315 opóźnia się, gdyż grupa mieszkańców protestuje i nie chce wykonania nawierzchni asfaltowej. Ponadto z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych udało się pozyskać ok. 60 tys. i wybudowano drogi w Filipowicach i Fałciszwicach. Złożone zostały jeszcze wnioski o dodatkowe środki na drogi dojazdowe do pól. (UM)



GOPS w nowym lokalu

GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ MA NOWĄ SIEDZIBĘ. PO WYPOWIEDZENIU UMOWY PRZEZ GMINNĄ SPÓŁDZIELNIĘ „SAMOPOMOC CHŁOPIA”, MAGISTRAT ZMUSZONY BYŁ ZNALEZĆ NOWE LOKUM. BUDYNEK ADMINISTRACJI GS ZOSTAŁ WYSTAWIONY NA SPRZEDAŻ.

1 października GOPS rozpoczął przeprowadzkę do prywatnego domu przy ul. Malczewskiego 15. Praktycznie tydzień później zaczął przyjmować interesantów. Przestronne pomieszczenia przyniosły zmianę warunków i poprawę komfortu pracy. Pokoje na parterze i piętrze zostały dostosowane do potrzeb Ośrodka.

- Mamy tu naprawdę dobre warunki, z korzyścią i dla pracowników, ale myślę, że i dla petentów. Brak parkingu nie powinien stanowić problemu, pojazd można zostawić na rynku albo w przyległej uliczce - zapewnia Zuzanna Filipowska, dyrektor GOPS.

Burmistrz Jerzy Soska podpisał umowę z właścicielem tymczasem na dwa lata, potem okaże się, czy GOPS zostanie tu nadal, czy ew. będzie miał nową siedzibę, być może w szkole w rynku po wybudowaniu gimnazjum.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakliczynie czynny jest codziennie w godz. 7:30-15:30. Więcej informacji na stronie www.gopszakliczyn.pl.



GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski
DRUK:
Media Regionalne sp. z o.o.
0/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



Cywilizacyjny skok

ROZMOWA Z JERZYM SOSKĄ - BURMISTRZEM MIASTA



Asfalt na Łukówce

Dokończenie ze str. 1

- Jakie wyciąga Pan wnioski po zaledwie trzech miesiącach funkcjonowania „ustawy śmieciowej”? Gmina radzi sobie z tym zadaniem? Jaki odzew mieszkańców?

- Są drobne problemy, które mają dwojaki podłoż. Niedociągnięcia firmy, opóźnienia w dostawie koszy, worków - to jedna strona medalu. Ale i niechęć ze strony niewielkiej grupy mieszkańców, którzy odmówili przyjęcia kosza, nie zrobili nic, by kosz i worki na śmieci dotarły do ich gospodarstwa. Przy każdej okazji proszę mieszkańców o zaangażowanie, kontakt bezpośredni z firmą, kierowcami. Mamy trudny teren, gminę o pow. 122 tys. metrów kwadr., 300 km dróg - nie jest to łatwe zadanie. Ale są i pozytywne - w gminie jest czystiej, mniej dzikich wysypisk, mniej śmieci w rowach, na przystankach, mniej się pali tworzyw sztucznych. Ilość odbieranych śmieci w ujęciu wagowym wzrosła o 30 proc., mieszkańcy czyszczą posesję. Pojawiają się głosy, by w niektórych sołectwach kubły odbierać raz w miesiącu. Zdecydowana większość mieszkańców jest zadowolona z nowego systemu. Odbiór odpadów powinien funkcjonować coraz lepiej - pamiętajmy, że minęły dopiero trzy miesiące od momentu, w którym gmina stała się właścicielem śmieci.

- W Słonej w starej szkole powstało estetyczne i funkcjonalne Centrum Integracji Społecznej, szkoła w Zawadzie Lanckorońskiej stoi opuszczona, w październiku gmina „odzyskała” Bacówkę w Jamnej. Od przybytku głowa nie boli, a jednak potrzebny jest nowy gospodarz tych miejsc...

- Z budynkiem w Słonej uporaliśmy się szybciej niż Urząd Marszałkowski z rozpatrzeniem naszego wniosku. To nasza polska specyfika, że szybciej można wybudować niż przygotować „papier”. W tym budynku, który nie może stracić charakteru ogólnodostępności, zamierzamy połączyć prowadzenie świetlicy profilaktycznej z zajęciami dla dzieci niepełnosprawnych, realizowanymi przez stowarzyszenie „Bez Barier”. Zbyt dużo przeznaczaliśmy tam publicznego grosza, by funkcjonowała tam tylko świetlica czynna przez dwa wieczory w tygodniu. Bacówkę w Jamnej, zakupione lasy, przygotowujemy do przetargu. Samorząd ma negatywne doświadczenia z samodzielnego prowadzenia działalności gastronomiczno-turystycznej. Nie stać nas na kosztowny remont, przebudowę obiektu, zapewnienie środków na etaty. Niech tą działalność prowadzą prywatni inwestorzy. Największy problem jest z mało funkcjonalnym budynkiem w Zawadzie. Wykonaliśmy szereg prac na zewnątrz, które ułatwiają dojazd do budynku. W tej chwili mieszkańcy nie są pozy-



Roboty ziemne w Strefie Aktywności Gospodarczej

tywnie nastawieni do sprzedaży, ale i nie mają pomysłu na działalność. Poszukujemy dzierżawcy, zabezpieczymy ten budynek przed zimą.

- Zakliczyńska Strefa Aktywności Gospodarczej nabiera kształtu. Samorząd otrzymał już jakieś sygnały od przedsiębiorców, którzy zechcieliby tam zaistnieć? Co zrobiono do tej pory na tym terenie?

- Trwają prace, które powinny być zakończone do końca roku. Są już do Strefy doprowadzone media, prowadzone są roboty przy budowie dróg, ogrodzenia, parkingów. Pozyskiwanie inwestorów - to proces. Ale pojawiają się zapytania o warunki nabycia gruntów, możliwy rodzaj prowadzonej działalności. Inwestorzy rezerwują sobie działki.

- Koncepcja rewitalizacji centrum miasta to nadal melodia przyszłości? Wszak została już wstępnie skonsultowana, a więc pora na konkrety. Komputerowa, graficzna koncepcja zagospodarowania rynku robi wrażenie...

- Panuje powszechne przekonanie, że trzeba coś zrobić z płytą rynku, parkingami, zwiększającym się ruchem samochodowym. Ale do konkretów daleko, jak do Rzymu. To jest tylko koncepcja, wstęp do dyskusji, a nie projekt techniczny. Zdania są podzielone, dlatego dopiero konsultacje, opinie konserwatorskie, analiza różnych wariantów dostarczą wskazówek projektantom. Wydaje się, że kolejność działań związanych z rewitalizacją przestrzeni publicznej w Zakliczynie musi być następująca: najpierw wodociąg, potem budowa dróg, chodników, ścieżek rowerowych i parkingów poza centrum. Należy obserwować też, co się stanie po rozbudowie pawilonu handlowego przez firmę Krakbud, prawdopodobnej budowie kolejnego pawilonu handlowego przy ul. Krakowskiej. Jeżeli w Roztoce pan Świdorski wybuduje ośrodek sportów wodnych - a jest duża szansa, jeżeli powstanie rondo (a powstanie), połączymy Zakliczyn z Roztoką chodnikiem (a połączymy) - to Zakliczyn się „rozciągnie”, zyska na przestrzeni, powstanie nowa jakość. Z drugiej strony Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, Strefa Aktywności Gospodarczej, firma pana Garguli, Dom Pogodnej Jesieni, przebudowana ul. Grabina, chodniki przy ul. Ruchu Oporu i Mickiewicza.

- Podczas gminnej inauguracji nowego roku szkolnego w Gwoźdźcu mówił Pan o potrzebie podjęcia tematu rozwiązania problemów bazy lokalowej w mieście. Jaka byłaby korzyść z budowy gimnazjum na Kamieńcu?

- Proponuję, zrobmy wspólnie diagnozę: mamy piękne, przestronne budynki poza Zakliczynem (fantastyczne warunki w Paleśnicy, nieźle w Stróżach, Filipowicach, Gwoźdźcu, we Wróblowicach). W tych szkołach funkcjonują hale sportowe (poza Gwoźdźcem), obiekty rekreacyjne, boiska, place zabaw. Skromnie, ale bardzo przytulnie i rodzinnie jest Faściszowej. Mamy budynki, a nie mamy wystarczającej liczby dzieci w tych miejscowościach. A co mamy w mieście Zakliczynie, miejscu, w którym edukuje się około 60 proc. całej populacji dzieci i młodzieży? Dwa przedszkola umiesz-

Stan gospodarki ściekowej w gminie Zakliczyn na dzień 1.09.2013

Lp.	Miejscowość	Łączna liczba gospodarstw	Liczba gospodarstw przyłączonych do oczyszczalni	Ilość gospodarstw oraz ilość (1 półrocze) wywiezionych ścieków w m ³	Gospodarstwa	Ścieki w m ³
1	Bieśnik	60	-	9	49,5	
2	Borowa	59	-	8	59,3	
3	Dzierżaniny	78	-	4	18,8	
4	Olszowa	110	71	3	13,3	
5	Paleśnica	92	41	7	38,8	
6	Jamna	17	-	3	14,5	
7	Ruda Kam.	75	-	5	24,5	
8	Słona	59	-	7	68,8	
	Razem	550	112	46	287,5	
9	Zakliczyn	347	416	10	57,4	
10	Wesołów	187	98	23	178,9	
11	Faściszowa	136	15	18	126,2	
12	Kończyska	95	46	11	54,5	
13	Lusławice	206	102	24	172,1	
14	Zdonia	120	50	9	41,4	
15	Wola Stróska	92	8	6	38,5	
16	Stróże	106	-	22	251,5	
17	Filipowice	138	-	34	473,6	
18	Wróblowice	133	-	12	79,5	
	Razem	1 560	735	169	1 473,6	
19	Charzewice	84	32	12	61,6	
20	Faliszewice	63	60	4	30	
21	Melsztyn	40	14	6	28,3	
22	Roztoka	53	-	12	129,1	
23	Zawada Lanck.	78	-	22	159,8	
24	Gwoździec	210	-	19	207,4	
	Razem	528	106	75	616,2	
	SUMA	2 638	953	290	2 377 m3	



Chodnik na ul. Różanej jest już gotowy

w przyszłość

I GMINY ZAKLICZYN



Burmistrz Soska wizytuje oddział przedszkolny w Stróżach

czony w zaadaptowanych na ten cel budynkach mieszkalnych (przy ul. Jagiellońskiej z filią w Lusławicach). Budynki te mają swój klimat, ale są mało funkcjonalne, wymagają kosztownych remontów. Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum organizuje zajęcia w dwóch obiektach, przy ul. Malczewskiego i w Rynku. W tym ostatnim budynku nigdy nie dopracujemy się komfortowych warunków (wąskie korytarze, brak hali sportowej, brak przestrzeni rekreacyjnej itp.). W Zakliczynie dodatkowo mamy problem z lokalizacją Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Gminna Spółdzielnia wypowiedziała nam umowę i musieliśmy wynająć pomieszczenia w prywatnym budynku. Mało przyjazne warunki są w Urzędzie Miejskim, gdzie panuje ciasnota nieopowalająca na podniesienie komfortu obsługi mieszkańców. A feralna, niezrozumiała decyzja sprzed kilkunastu lat o pozbyciu się działki w sąsiedztwie budynku Urzędu uniemożliwia jego rozbudowę. Osobiście jestem zwolennikiem długofalowych, przyszłościowych rozwiązań uzdrawiających obecną sytuację. Rozwiązania są dwa: zmiana obwodów i część dzieci obecnie uczących się w Zakliczynie dojeżdża do szkół w poszczególnych miejscowościach (do Wróblowic, Stróż, Paleśnicy) lub budowa budynku w Zakliczynie. Zmiana obwodów i dopełnienie szkół w poszczególnych wioskach - to przedsięwzięcie mniej kosztowne, ale i mniej realne. W przypadku powstania nowego budynku gimnazjum (np. na Kamieńcu), przy ul. Malczewskiego funkcjonowałby Zespół Szkolno-Przedszkolny (szkoła podstawowa i przedszkola), a budynek w rynku

byłby wykorzystany dla GOPS, Gminnego Zakładu Obsługi Szkół i Przedszkoli oraz innych instytucji samorządowych, np. biblioteki.

- A dlaczego Kamieniec?

- Jak nie na Kamieńcu, to gdzie? Tam już dużo mamy, są obiekty sportowe (Orlik, hala), które byłyby jeszcze bardziej wykorzystane, są parkingi, media, budowana jest droga dojazdowa. Jest też przychylność Wspólnoty do przekazania, sprzedaży tamtejszych gruntów.

- A co wtedy z budynkami przy ul. Malczewskiego i w Lusławicach?

- Ich położenie jest na tyle atrakcyjne, że nie byłoby problemu ze sprzedażą lub wydzierżawieniem. W Lusławicach można rozważyć lokalizację żłobka. Tak naprawdę to więcej warto są te działki, niż budynki w obecnym stanie. Do ratusza mogłaby powrócić sala ślubów, a zwolnione w ten sposób pomieszczenia w budynku Urzędu oraz dodatkowo te przez pracowników obsługujących oświatę można by wykorzystać na poprawę komfortu obsługi mieszkańców.

- Czy samorząd finansowo udźwignie takie zadanie?

- Nie ma miodu w budżetach samorządowych. Ale to kwestia priorytetów, a nawet wiary w końcowy sukces - bez tego szkoda się zabierać do roboty. Będziemy poszukiwać środków zewnętrznych, unijnych, w nowej perspektywie finansowej, dotacji z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, itp. A może uda się nam PPP (partnerstwo publicno-prywatne)? Ważna będzie przy-

chylność radnych, tej, jak i następnej kadencji, opinia mieszkańców. Budowa, to nie byłby tylko prezent dla Zakliczyna, ale również mieszkańców Wesołowa, Lusławic, Zdoni, Kończysk, Roztoki, Zawady - miejscowości najbardziej się rozwijających. Są to oczywiście na razie marzenia, ale ich urzeczywistnienie zmniejszyłoby liczbę obiektów, w których funkcjonowałyby instytucje samorządowe, a opieka przedszkolna, komfort nauki i pracy byłyby nieporównywalne. W niedługim czasie przygotowujemy koncepcje i rozpoczniemy konsultacje społeczne, chcemy rozmawiać o tych problemach.

- Przed nami ostatni rok bieżącej kadencji samorządu. Pan Burmistrz w wywiadzie dla Gazety Krakowskiej mówił o „skoku w przyszłość”. Jakie cele - w tym kontekście - zawiera opracowywana strategia gminy?

- Trwa budowa „Strategii gminy na lata 2014-20” Strategia jest dokumentem ogólnym wyznaczającym kierunki rozwoju gminy. Co do kroku i skoku w przyszłość... W kadencji 2010-14 zrobimy krok do przodu - „duży krok”, który przyczyni się do rozwoju gminy w kolejnych latach. Pozostawimy gminę w nienajgorszej kondycji finansowej. Zrealizujemy inwestycje za ponad 36 mln zł. Pozyskamy ze źródeł zewnętrznych (środków unijnych, dotacji, grantów) około 17 mln. Zakończyliśmy budowę wodociągu w Gwoźdźcu, zakończymy wodociąg w Zakliczynie, rozpoczniemy we Wróblowicach. Zakończyliśmy też rozbudowę oczyszczalni ścieków w Zakliczynie, poprzez budowę kolejnych kolektorów osiągniemy wskaźnik skanalizowania gminy na poziomie 40 proc. Wyasfaltujemy 45 km dróg, wybudujemy rondo w Roztoce, kilometry chodników przy drogach wojewódzkich i powiatowych. Kilkaset miejsc parkingowych, miejsce stacjonowania karetki pogotowia, ocieplone szkoły i budynki mienia komunalnego, dwa Orliki, kilka placów zabaw, zakupione samochody do Zakładu Usług Komunalnych, straży pożarnej - też robią wrażenie. W Roztoce powstaje nadajnik telefonii komórkowej, drugi powstanie na bazie oczyszczalni ścieków. Dobra droga, dostęp do wody, kanalizacji,



Estetyczne otoczenie filii w Charzewicach

łącności, pozostałych mediów - to warunki do inwestowania i rozwoju - do wspomnianego skoku

- Sukcesy i permanentny rozwój gminy nie byłyby możliwe bez merytorycznej pracy radnych Rady Miejskiej?

- Nie byłoby takiej wartości dodanej, gdyby nie postawa wszystkich radnych tej kadencji. Udało się połączyć: młodość i profesjonalizm przewodniczącego Józefa Wojtasa, z doświadczeniem Henryka Lasoty - szefa komisji finansów, z pietysmem i skrupulatnością Anny Moj - przewodniczącej komisji oświaty. Dało to pozytywny impuls do zgodnej, merytorycznej pracy, do podejmowania wyzwań i ryzyka, do podejmowania też i trudnych decyzji. Nie ma w radzie klubów, podziału na zwolenników PO, PiS-u, PSL-u czy SLD. Bo i nie powinno być polityki, takich podziałów w samorządzie. Nie ma przecież partyjnej drogi, szkoły, remizy, są nasze gminne - udało się nam odstawić politykę na boczny tor i jest sukces. I musimy się przed tym bronić, bo rozpoczyna się naloty polityków. Uznanie należy się naszym sołtysom. Dobry sołtys, a takich nie brakuje, to prawa ręka burmistrza we wsi. Niektórzy robią fantastyczne rzeczy w swoich miejscowościach, wykonując prace z pomocą pracowników interwencyjnych czy skazanych z Zakładu

Karnego. Pozyskują sponsorów, organizują życie we wsi. Wydaje się, że takiej dynamiki, takiego wzrostu inwestycji, jaki nastąpił w tej kadencji nie da się powtórzyć. Pytają mieszkańcy, na czym ma polegać ten skok? Na działaniu bardziej planowym, celowym i perspektywicznym. A więc Strefa, miejsca pracy, systemowe rozwiązanie problemów edukacji, rewitalizacja rynku, rozwój usług. To, co robimy w tej kadencji, mam nadzieję przygotuje gminę do skoku w przyszłość.

- Na koniec naszej rozmowy: w ostatnim wywiadzie dla Głosiciela wspominał Pan o udziale w Maratonie Warszawskim?

- Musiałem trochę zmienić plany - faktycznie bywam w Warszawie 2-4 dni w miesiącu, ale biegam po schodach uczelni. Wraz z grupą czterdziestu samorządowców z całej Polski zostałem zakwalifikowany przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji na podyplomowe studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Skorzystałem z tej oferty, zakończenie zajęć w czerwcu przyszłego roku. Ale bez obaw, cały czas trenuję, jeszcze przebiegnę maraton - bieganie uczy cierpliwości, a ona jest potrzebna każdemu.

**- Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał: Marek Niemiec**



W Melsztynie gmina z województwem postawiła nowy chodnik

Przedszkolaki ważniejsze od dróg!

Wzrost liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym w gminie Zakliczyn.

Wzrost liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym i wczesnoszkolnym był możliwy dzięki uruchomieniu oddziałów klas „0” w Stróżach i Wróblowicach. Dzięki podjęciu nauki przez 50 dzieci 5-letnich w klasach „0” Szkoły Podstawowej w Zakliczynie wzrosła dostępność przedszkoli w Zakliczynie dla dzieci młodszych.

LICZBA DZIECI W PRZEDSZKOLACH I ODDZIAŁACH PRZEDSZKOLNYCH W ROKU SZKOLNYM 2013/2014

Przedszkole/oddział przedszkolny	2,5-latki	3-latki	4-latki	5-latki	RAZEM 2,5-5-latki	6-latki	SUMA 2,5-6-latki
Filipowice	-	11	6	10	27	6	33
Gwoździec	1	4	11	6	22	11	33
Paleśnica	-	8	17	17	42	25	67
Przedszkole Nr 1	8	41	39	12	100	-	100
Stróże	1	8	15	16	40	8	48
Zakliczyn	-	-	-	56	56	51	107
Fałcisznowa	-	-	-	13	13	6	19
Wróblowice	2	9	7	8	26	8	34
Niepubliczne Przedszkole Sw. Rodziny	-	9	9	9	27	-	27
RAZEM	12	90	104	147	353	115	468

Obecnie 468 dzieci w wieku od 2,5 do 6 lat objętych jest wychowaniem przedszkolnym. Dotację z MEN gmina otrzyma tylko do dzieci 2,5-5, a tych jest obecnie 353.



Budżet wszystkiego nie udźwignie

ROZMOWA Z JANUSZEM JASZCZUREM - RADNYM RADY MIEJSKIEJ



FOT. MAREK NIEMIEC

- Centrum Stróż nabrało wyglądu. Przy remizie i drodze powiatowej z przystankiem zaszły istotne zmiany za sprawą nowego chodnika i zatoczki. Otoczenie remizy też po liftingu...

- Nie było to zrobione jak należy. Przyglądaliśmy się z sołtysiem tej robocie przy chodniku i po naszych interwencjach nastąpiły niezbędne poprawki.

- Kto zawinił?

- Firma wykonująca była w porządku, projekt był wadliwy. Oni wykonywali ściśle według projektu i nie ma się co dziwić. W porę zauważyliśmy błędy, więc nie było wiele poprawek.

- Na czym polegały te wady?

- Chodnik wchodził w przystanek, nieproporcjonalnie do drogi i zatoczki. Powiadomiliśmy pana burmistrza i inspektora miejskiego, pojawiła się komisja, przyglądali się temu, sprawa została wyjaśniona. Teraz jest wszystko jak trzeba. Przy okazji położyliśmy kostkę przy wjeździe do remizy, żeby to całe miejsce upięknić, żeby razem ładnie wyglądało. Częściowo straż przeznaczyła własne środki.

- Chodnik służy mieszkańcom...

- ...i poprawia bezpieczeństwo dzieci, które oczekują tu na autobus. Jest tu skupienie domów, sklepów, wąska droga, a poza tym centrum pięknieje.

- W planach kontynuacja chodnika od kaplicy...?

- To będzie kosztowało, ale też trzeba zrobić. Tak samo jest niebez-

piecznie, dzieci ze szkoły idą po szosie, brakuje pobocza. Ruch samochodów spory. Zostało niedużo do zrobienia, może 300 metrów.

- Ale skarpa przy starym boisku nie ułatwia zadania...

- Mają nadsypywać. Dokumentacja jest gotowa. Mam nadzieję, że temat wejdzie do budżetu powiatu i gminy w przyszłym roku. Będę sprawę pilotował.

- Wieś liczy na sieć kanalizacyjną? Sąsiednia Wola Stróska prawie uporała się z zadaniem. Co dalej?

- Kanalizacja jest już przy posesji pana Kukułki. Na pierwszy etap pójdą domy koło szkoły aż do Domu Pomocy Społecznej. W drugim etapie kanalizowana będzie wieś Stróże w stronę Filipowic. Planowane są dwie przepompownie. W pierwszym etapie przy starym boisku w centrum wsi, w drugim - k. pana Kozdronia. Jesteśmy na etapie tworzenia komitetu kanalizacji wsi. Będziemy tę sprawę konsultować z panem burmistrzem, jak te środki pobierać.

- A propos: boisko pamiętające zacięte mecze miejscowego Orła jest własnością wsi?

- Jeszcze za wójta Kormana podpisaliśmy umowę na wieczyste użytkowanie, dla potrzeb wsi, OSP i Rady Sołeckiej. Myślmy zrobić w tym miejscu plac zabaw dla dzieci i boisko do siatkówki, może uda się je wykonać z puli profilaktyki antyalkoholowej. Świetlica jako taka funkcjonuje w szkole. W remizie potrzebne jest ocieplenie, ze względu na koszt ogrzewania. Wóz przekazany nam z Niemiec funkcjonuje bez zarzutu.

W gaszeniu pożaru u pana Grabka sprawdził się, nie zabrakło nam wody. Kierowcami i gospodarzami remizy są Antoni Jaszcurek i Tadeusz Łazarz.

- We wspomnianej Szkole Podstawowej powstał oddział przedszkolny. To dobra wiadomość dla całej gminy.

- Były konsultacje społeczne, wcześniej nie było tu przedszkola. Rodzice wyrazili chęć posyłania tu swoich dzieci. Po oględzinach budynku przez inspektora, żeby wyraził opinię, czy się da czy nie da, inż. Świdzki bodajże zaakceptował plan i pomieszczenie. Jest osobne wejście, osobna garderoba, osobna toaleta, piękny lokal. Obecnie mamy w przedszkolu 24 dzieci w wieku od 3 lat. Mają zapewnione wyżywienie. Przeznaczaliśmy nasze wiejskie środki na to przedszkole. Gmina dołożyła i cieszymy się wszyscy z tego faktu.

- Dom Pomocy Społecznej w Stróżach to jeden z wiodących zakładów opieki, zapewniający liczne miejsca pracy...

- Pięknie się rozwija, ładnie tam jest i bezpiecznie. Słyszałem, że roszczenia spadkobierców rodziny Dunikowskich zostały uwzględnione, ale nie wydaje mi się, żeby nastąpiła eksmisja pensjonariuszy, raczej chodzi o rekompensatę finansową ze strony powiatu. Zwłaszcza, że nastąpiły tam wielkie nakłady finansowe, remonty, dobudowano skrzydło, plac z kostką, parking. Część gruntu przy DPS-ie starostwo sprzedało.

- Jakie największe bolączki czekają Radę Miejską w najbliższej przyszłości?

- Zdatna woda jest ludziom potrzebna, kanalizacja też. Środowisko tego wymaga. Śmieci gmina wzięła na swoje barki, ale radzi sobie nieźle. Jedni chcą odbioru raz w tygodniu, inni dwa razy. Nie widzę tu u nas problemu, teren jest płaski, dojazd korzystny. Stróże skłaniają się do odbioru odpadów dwa razy w miesiącu. Wieś nie jest rozwleczona, jak Gwoździec, Faściszowa czy Wesołów, więc nie ma wysokich kosztów transportu. Segregacja jest też korzystnym rozwiązaniem. Ważne jest, że gmina wszystkie śmieci musi odebrać.

- Wieś rozwija się, widać to po prężnych organizacjach: OSP i futbolowym Orle z prawie 50-letnią tradycją...

- Koło kościoła na górach powstaje ładne osiedle domków, perspektywiczny to teren. Oprócz strażaków i piłkarzy mamy naszą Julkę Bagińską, małą artystkę, która rozśławia wieś w kraju.

- Jako ceniony gospodarz, jak Pan ocenia sytuację w rolnictwie?

- Jest ciężko. Boli mnie, że nie docenia się rolnictwa. A praca jest przez całą dobę, w nocy trzeba wstać, bo się krowa cieli, siano, zboże zwieźć trzeba nawet nocą, ręce, nogi przemarznięte. Gdy stuknie sześćdziesiątka, rolnik powinien z miejsca iść na emeryturę. Dopłaty sobie cenię, np. do sprzętu są korzystne. Tu muszę pochwalić agencję. Inaczej nie kupiłby nic. Ale rolnik polski nie jest równy zachodniemu. A dlaczego? Poza tym dokuczają skakające, niestabilne ceny. Za płony, za mleko, za mięso. Nie przewidzi na dłuższą metę.

- Wiele dróg do poprawy?

- Mamy cztery odcinki do remontu, w przyszłym roku skończymy drogę do pana Wolaka, poza tym są drogi: koło boiska, do pana Bagińskiego i koło kiosku. To by nas zadowoliło. Z niektórymi musimy poczekać, aż przejdzie kanalizacja. Wiele dróg w gminie czeka na remonty, wiadomo, budżet wszystkiego nie udźwignie. Trzeba czekać w kolejce. W planach wsi mamy jeszcze asfaltowanie parkingu i nowe ogrodzenie przy szkole.

- Jakiś czas temu była mowa na sesji Rady Miejskiej o sprzedaży mieszkań w szkole.

- Wieś jest przeciwna. To jest pewien kapitał, nie wiemy, co przyniesie jutro. Może będą potrzebne dla jakiegoś nauczyciela albo na zwiększenie ilości pomieszczeń szkolnych? Tam zresztą planowane było przedszkole.

- Jakie plany w najbliższych wyborach samorządowych?

- Zastanowię się. Jeśli ludzie mnie zechcą, to na pewno wezmę to pod rozwagę. Cieszę się z dobrej współpracy z Radą Sołecką. Mamy wspólne spojrzenie na wiele spraw.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

- W jakiej fazie zaawansowania prac remontowych jest wieża kościelna?

- Jesteśmy na półmetku prac. Wymieniona została cała wewnętrzna konstrukcja wieży, od samego dołu do góry. Zostały zrobione schody zabiegowe, przedtem były drabinki, po których sam bałem się chodzić. Teraz mamy schody jak w domu, można śmiało wychodzić, z rękami w kieszeni, do samej góry.

- Schody drewniane?

- Tak, a dlaczego... ponieważ do tej pory były drewniane, tyle że z drewna sosnowego. Teraz zostały wykonane z drewna dębowego. Została też wykonana cała, zupełnie nowa konstrukcja pod dzwony. Poprzednia była również z drewna sosnowego, ale nie była ona stabilna, a czas zrobił swoje i uległa odkształceniom pod ciężarem dzwonów. Często zdarzało się, że jak się trochę przechyliła, to blokowała dzwony i w rezultacie paliły się silniki. W ostatnim już czasie doszło do tego, że praktycznie jeden dzwon dzwonił, a pozostałe się popsuły, pozawieszały. Był to więc ostatni moment, żeby się zdecydować na kapitalny remont dzwonnicy. Braliśmy pod uwagę dwie możliwości: albo konstrukcję metalową, ocynkowaną, która bardziej mi się podobała, ale z drugiej strony trzeba było wziąć po uwagę strukturę całego, zabytkowego kościoła. Tu nie ma metalowych elementów. Wszystko jest w drewnie. Po głębszym zastanowieniu się z inspektorem nadzoru, z architektem panem inż. Tadeuszem Świdzkim i konstruktorami, doszliśmy do wniosku, że jednak zrobimy drewnianą konstrukcję. I taka też została wykonana.

- Z korzyścią dla dzwonów i kościoła...?

- Zmieniliśmy kolejność dzwonów. Wcześniej były: duży dzwon, średni i mały. Tworzyło to swojego rodzaju przewagę. Gdy uruchamiał się duży dzwon, to cała konstrukcja zaczynała się ruszać. W tej chwili zmieniony został środek ciężkości, duży dzwon jest umieszczony w środku. Łącznie z tą pracą zmieniona została cała automatyka. Wykonano nową instalację elektryczną, nowe silniki, sterowniki i zdalne sterowanie. Nowe są także jarzma dzwonów. Stare były metalowe, ale „Rduch” odpowiedział, że skoro się „szarpnęliśmy” na taką konstrukcję (pan Rduch z podziwem mówił o naszym przedsięwzięciu, bo niewiele kościołów decyduje się na konstrukcję dębową), to warto wykonać takie też jarzma.

- To kwestia drgań?

- Inaczej rezonuje metal, a inaczej drewno. Pytałem wielu konstruktorów o opinie. Wszyscy twierdzili, że w wielu kościołach, gdy dzwony dzwoniły, to we wnętrzu aż dudniło. Drgania przenoszone były na metalową konstrukcję, która cała rezonowała. Bałem się tego nieprzyjemnego wrażenia. Zapewniono mnie, że dąb bardzo ładnie wycisza. Teraz słychać w kościele dzwony, a nie dudnienie. Jednak co natura, to natura. „Rduch” wykonuje bardzo dużo zleceń w Niemczech. Tam wszystko robi się w dębie. Zachwalał nas, że zrobiliśmy ten remont prospektowo, książkowo. Firma chce wykonać sobie u nas fotografie i umieścić je w swoim katalogu.

- Więcej jarzma też dębowe...

- Owszem, dębowe są droższe, ale efekt dźwięku jest zupełnie inny. I tak się teraz dzieje, że te dzwony harmonizują i ton jest pełny. Metal wytraciłby piękno tego dzwonu. Wymieniliśmy też serca. Specjaliści po sprawdzeniu dzwonów doszli do wniosku, że na kielichach są wybicia od twardego metalu serc. Zmieniono serca na lżejszy metal, miękki, bo lepiej, żeby się serca zużywały, łatwiej i taniej je wymienić niż cały dzwon. Dzwony



FOT. FOT. MAREK NIEMIEC

„Z Maryją wszystko jest łatwiejsze”

ROZMOWA Z KS. PAWŁEM MIKULSKIM - PROBOSZCZEM PARAFII PW. ŚW. IDZIEGO, OPATA

zostały obrócone, co kilkadziesiąt lat zaleca się obracanie dzwonów. Przekręca się je, by nie wybiły się tylko w jednym miejscu.

- W jakim są stanie?

- Dzwony są jeszcze w bardzo dobrym stanie, aczkolwiek jeden z nich dostaje małej wibracji, ale nie powoduje to żadnego zagrożenia. One teraz pięknie chodzą, grają na chwałę Boga. Są ustawione automatycznie, same włączają się pół godziny przed nabożeństwem, osobno są zaprogramowane na dzień powszedni, osobno na niedzielę. Oprócz tego są nadajniki zdalnego sterowania i można je włączyć na odległość, np. na czas pogrzebu.

- „Rduch” wykonywał wszystko od podstaw?

- Nie. Od samego początku umówiliśmy się, że konstrukcję zrobimy sobie sami. Gdy przyszło do wykonania podstawy dzwonów, „Rduch” spotkał się z wykonawcą. Przekazał wykonawcy swoje wskazówki, potem już sami demontowali dzwony, dosłownie w ciągu kilku godzin. Mają w tym niesamowitą wprawę. Dzwony ważące po 400-500 kg. Okazało się, że dzwony nie były opuszczane na dół, tylko „Rduch” podwiesił je w górę i umieścił na specjalnych platformach. Całą automatykę i instalację dzwonów na swoich miejscach po wykonaniu konstrukcji wykonali raptem w ciągu dwóch dni. Tempo więc znakomite. Widać, że to profesjonalna firma i robią to na co dzień.

- Mówił Ksiądz o półmetku remontu wieży...

- Bo mamy wykonane wnętrza wieży, natomiast zostaje nam do zrobienia wieża na zewnątrz. Musimy przedłużyć krokwie. Dach wieży kończy się na równi z gzymsami. Choćbyśmy dali nowe poszycie blachy na wieżę, to jednak wiatr nadal będzie zarzucał wodę z deszczu na gzymsy. Wystarczy wydłużyć je o kilka centymetrów, żeby potem zrobić dłuższy kapinos. Wiatr wtedy nie będzie w stanie zarzucać wody na gzymsy. Poza tym zastanawia nas fakt, że miedziana blacha zarówno na wieżę, jak i na dachu, jest podziurawiona. Tamtędy też przedostaje się woda, gzymsy namakają, a drzewo konstrukcji dachu butwieje. Podobnie było na plebanii przy końcówkach dachu, które też musiały zostać wymienione. Jeszcze jedna rzecz: na wieżę nie ma orynnowania. Dlatego gdy wchodzimy do kościoła, to woda kapie nam na głowy. Trzeba odprowadzić tę wodę z wieży. Dopiero jak to zrobimy, zajmiemy się gzymsami. Niektóre, zwłaszcza od zachodniej strony, już spadły. Doszło do tego,

że tyką zwałalem te gzymsy, żeby nie spadły komuś na głowę.

- Kiedy przystąpicie do prac na zewnątrz?

- Mieliliśmy zacząć już we wrześniu, ale zatrzymał nas kolejny problem. Gdy byliśmy już umówieni na dalszą część prac, dokonaliśmy inwentaryzacji dachu na kościele. Chcieliśmy zrobić podobną pracę jak na wieży. Przedłużyć ten dolny płat blachy, żeby ochronić gzymsy. Kiedy obejrzelismy z bliska więźbę dachową, to załamaliśmy się jej stanem. Belki, krokwie i płotwy są tak przegniłe i zbutwiały, że strach na niektórych stanąć. Dachówka za księdza prałata Norka została zmieniona na blachę, i bardzo dobrze. Bo gdyby została dachówka, ten dach by się zawałił. To zagraża bezpieczeństwu. Okazuje się, że to jest najpilniejsza robota. Chcemy połączyć te prace. Gdy postawimy rusztowania do wieży, to i do dachu. Być może zaczniemy jeszcze w tym roku. Czekamy na zezwolenia od konserwatora zabytków. Prace będą dość skomplikowane, trzeba będzie zdjąć część dachu, potem wsuwać, wkładać i łączyć nowe płotwy. W dolnej części dachu wszystkie krokwie są do wymiany. Nie wdaję się w techniczne rozważania, to zadanie dla fachowców. Projekt jest prawie na ukończeniu, wykonuje go architekt pan inż. Tadeusz Świdorski, on go konsultuje z Konserwatorem Zabytków i z innymi urzędami. Jest to dla mnie niezastąpiona i fachowa pomoc. Zauważamy, że problemy z więźbą wystąpiły już za ks. prałata Norka, np. niektóre krokwie są zbite ze sobą dla wzmocnienia. Poza tym odeskowanie pod blachę nie przylega do siebie, są luki w poszyciu, tam powstają zagłębienia od gradu, tam też przedostaje się woda. Wiadomo, nie zawsze starczało pieniędzy na wszystkie prace. No i czas zrobił swoje.

- Kolejne duże wyzwanie...

- Nie uciekam od tego. Musimy się zmierzyć z tymi problemami. Tak to już jest, jedni wybudowali kościół, inni postawili ołtarze, no więc, my zrobimy co do nas należy. A że na nas trafiło zrobić dach, więc go wyremontujemy, a potem może i odwodnimy kościół.

- Parafianie wspierają w potrzebie?

- Nie mogę narzekać, bo samoczynnie uruchomiła się akcja, właściwie oddolna, przez nikogo niezapowiadana, nienakręcana, będąca wyrazem wzajemności ludzkich serc. Były podpowiedzi, żeby wysłać komitet parafialny po parafii, żeby zbierali pieniądze, jestem jednak przeciwnikiem czegoś takiego, nie można ludziom wydierać pieniędzy z kieszeni. Jak ktoś będzie

miał życzenie uczestniczyć w tym pięknym dziele troski o kościół, sam przyniesie tyle, na ile go stać. A czasy nie są łatwe. Dlatego, gdy wyszła sprawa remontu wieży, ogłosiłem, że jeśli ktoś by miał życzenie złożyć ofiarę na ten cel - to proszę bardzo. Właściwie moja rola polega tylko na dziękowaniu, a ludzie sami podchodzą do tego życzliwie. Wiedzą, że to na chwałę Bożą, i że zostanie po nich jakiś ślad. A więc co niedzielę dziękuję za złożone ofiary i oczywiście, modlę się codziennie na zakończenie Mszy Św. za wszystkich ofiarodawców. Jak kto może i ile może, to próbuje wesprzeć to wielkie dzieło. Jest prowadzona złota księga darczyńców, żeby zostało po nas świadectwo, że w XXI wieku byli ludzie, którzy troszczyli się o kościół, że zależało im, żeby kościół był piękny i zadbane. Za to jestem wszystkim bardzo, bardzo wdzięczny.

- Cmentarz parafialny z pomocą samorządu gminy zyskał nowy parking...

- Może inaczej. To Samorząd wykonał dla społeczeństwa obu parafii ten piękny parking, za co z całego serca pragnę podziękować panu Burmistrzowi, panu Jerzemu Sosce. Cieszę się bardzo, że jest ten parking, bo to rzecz bardzo potrzebna dla nas wszystkich. Z tym związane są inne przedsięwzięcia. Zamówiłem jeszcze sześć koszy na kółkach, razem na Wszystkich Świętych będzie ich razem dwanaście. Oprócz tego mamy kosze z MPKG. Te dziewięć kontenerów stanie w nowych miejscach, w odkopanych boksach betonowych. Wszystko po to, by ciężkie wozy nie jeździły po nowym parkingu. Reszta kontenerów będzie przy kompostowniku.

- Gmina zabiera wszystkie odpady?

- Mamy odrębną umowę z MPKG z Tarnowa. Parafia jest traktowana jak przedsiębiorstwo, jako osoba prawna. Proszę zauważyć, że parafia nie jest producentem śmieci, zmarli też raczej nie śmieją. Te śmieci są własnością wszystkich mieszkańców. To są społeczne śmieci. Płacę ok. 17 tys. zł rocznie tylko za sam wywóz cmentarnych odpadów. To są ogromne pieniądze. Chciałbym też jeszcze przed Wszystkimi Świętymi przeprowadzić pielęgnację drzew na cmentarzu. Mamy - decyzjami ochrony środowiska w gminie i Kurii - 14 drzew do wycinki, zagrażające grobowcom i ludziom. Sondowałem koszty wycinki w kilku firmach, najtaniej wychodzi 20 tys. zł. Ale musimy to zrobić, trzy dęby przy wojskowym cmentarzu są zniszczone, jeden ma obcięte gałęzie, jest zbutwiał, drugi jest roztrzępany, trzeci będzie poddany pielęgnacji. Część brzoź od strony Wolanki będzie usunięta, nie pozwalają rosnąć lipom. Musimy to zrobić przed zimą, obciążenia lodem i śniegiem mogą przynieść takie szkody, jak dwa lata temu, gdy powalona brzoza zniszczyła sześć grobowców.

- Jakie jeszcze inne plany inwestycyjne w parafii?

- Chcemy zaadaptować na cele rekreacyjne ogród parafialny. Na wiosnę będziemy siać trawę boiskową, chcę zrobić boisko do piłki nożnej dla młodzieży, ministrantów, ogólnodostępne, oprócz tego powstanie boisko do piłki plażowej. Po to, by młodzież mogła bez ograniczeń korzystać z nich w wolnym czasie. Chciałbym, żeby młodzi wychowywali się przy kościele. Obok jest salka katechetyczna, toaleta, można sobie też herbatkę czy kawę zrobić, bo jest kuchnia. Obsadzimy ogródzenie tujami, szmaragdami. Jeszcze w tym roku wybierzemy ziemię pod to boisko do siatkówki plażowej. Zakupiłem już traktorek do koszenia trawy, bo to jest już przeszło hektar do wykoszenia, razem z placem kościelnym.

- Zakończyła się peregrynacja wizerunku Matki Bożej Zakliczyńskiej. Czy jest możliwość przyjęcia obrazu np. przez rodzinę spoza parafii?

- Jeśli jakaś rodzina zechciałaby przyjąć obraz - to nie ma z tym żadnego problemu. Obrazy zostały przekazane do kaplic w Wróblowicach i Stróżach. Z tego względu, że są to obrazy niesamowicie omodlone przez parafian. Jakby nie było, peregrynacja trwała prawie dwa lata. Matka Boża odwiedziła prawie wszystkie rodziny z naszej parafii. Każda z nich miała obraz przez dobę u siebie. O czym rozmawiali, nie wiem. To tylko oni wiedzą i Matka Boża. Uważam, że nie można było tak po prostu zawiesić tych obrazów na ścianie, na plebanii. Dlatego zdecydowałem: niech te obrazy tak omodlone i uświęcone modlitwą parafian idą do ludzi. Kiedy w mojej głowie zrodził się ten plan peregrynacji, to sobie od razu pomyślałem, że znajdą się one w kaplicach. We Wróblowicach jest specjalne miejsce na obraz, w Stróżach niebawem też będzie. Po peregrynacji pozostało świadectwo: sześć tomów z wpisami, podziękowaniami od rodzin. Będą bardzo przydatne w procesie ubiegania się o status sanktuarium dla naszego kościoła. To dowód na duży kult Matki Bożej. Razem z obrazem szły dwa różańce, na których ludzie przez te dwa lata się modlili. Dziś są one zawieszone w głównym ołtarzu naszego kościoła, z jednej i drugiej strony obrazu Matki Bożej, jako nieme świadectwo, tego, co dokonało się w naszej parafii.

- Warto było?

- Warto, ten kult ciągle wzrasta. Kontynuacją peregrynacji są przygotowania dzieci do I Komunii św. i do Sakramentu Bierzmowania połączone z nabożeństwem do Matki Bożej Różańcowej. Dlatego w każdą pierwszą środę miesiąca są te comiesięczne spotkania formacyjne dla dzieci klas II i rodziców oraz kandydatów do bierzmowania wraz z procesją różańcową. Moja myśl jest taka: jeśli

dzieci przygotowują się do I Komunii św. to kto je najlepiej przygotowuje? Matka Boża! Ona pierwsza przyjęła Pana Jezusa pod swoje serce. I Ona trzyma Pana Jezusa na tym obrazie na swoich rękach i nam Go daje. Weźcie Go do swojego życia! W październiku rodzice wręczyli swoim dzieciom różańce, dzieci dziękowały swoim rodzicom poprzez pocałowanie ojca i matki w rękę. To jest ewenement, dzieci muszą mieć świadomość, że ręce rodziców są święte. To one pracują dla nich. To zresztą starodawny obyczaj, który zanika. Nie ma czego się wstydić. To dzisiaj jest konieczne, trzeba tego uczyć. Jestem przekonany, że skoro przez kilkaset lat Matka Boża tu przebywa i cieszy się kultem, to z czasem powstanie tu sanktuarium. Takie jest moje marzenie. Słyszy się, że tyle kataklizmów, nieszczęść, wichur, gradobicia, powodzie, a my często sobie powtarzamy, że żyjemy sobie tutaj jak u Pana Boga za piecem. Jedni powiedzą, że to Dunajec, itp. można i tak tłumaczyć, dla mnie jest to opieka Matki Bożej. Ona nas naprawdę chroni. Mamy za co dziękować Panu Bogu, za tę Orędowniczkę przez tyle lat.

- Piękne jubileusze kapłaństwa obchodziliście niedawno: złoty ksiądz prałata Józefa Piszczka i srebrny ksiądz proboszcza. Biografię ks. Józefa przedstawiliście czytelnikom przy okazji nadania honorowego obywatelstwa. Proszę opowiedzieć o swojej formacji duchowej.

- Oj, nie. Nie lubię o sobie mówić. Skupmy się raczej na dziele księdza prałata. O tym porozmawiamy jak Pan Bóg da może za 25 lat (*śmiech*).

- Ksiądz proboszcz pochodzi...

- Z Nowego Wiśnicza. Mam jeszcze dwóch braci księży. Andrzej był tu na parafii, przy śmierci ks. prałata Edwarda Norka i w pierwszych miesiącach ks. prałata Józefa Piszczka, najmłodszy Jacek jest proboszczem w Mszance. Obaj uczestniczyli w naszym jubileuszu. Czwarty brat założył rodzinę. W latach 1982-88 studiowałem w tarnowskim seminarium. 12 czerwca 1988 roku przyjąłem święcenia z rąk ks. arcybiskupa Ablewicza. Pierwsza parafia w Ryglicach, potem króciutko w Czarnym Potoku. Można powiedzieć, że całe swoje życie związałem z Matką Bożą, bo Czarny Potok to Sanktuarium Matki Boże Bolesnej, Stróże k. Grybowa to Matka Boża Królowa Polski, potem byłem w Pleśnej, wprawdzie w parafii św. Marcina, ale Matka Boża jest w głównym ołtarzu, następnie w Bochni w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej, w Grybowie w bazylice i Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia, a tutaj w Zakliczynie Matka Boża też pewnie chce, żebym dla Niej coś zrobił (*śmiech*).

- Życzę dużo sił, bo tych zadań nie mało. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec



OSP Gwoździec z małopolską dotacją

POPRAWIA SIĘ WARUNKI PRACY STRAŻAKÓW OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W GWOŹDZCU. OBECNIE W BUDYNKU REMIZY TRWAJĄ PRACE REMONTOWE, KTÓRYCH WARTOŚĆ OPIEWA NA KWOTĘ PONAD 50 TYS. ZŁ., Z CZEGO PRAWIE 24 TYS. ZŁ TO DOTACJA POZYSKANA W RAMACH PROGRAMU „MAŁOPOLSKIE REMIZY 2013”.

Z początkiem października odbyło się Mościckim Centrum Kultury w Tarnowie uroczyste przekazanie umów. Gminę Zakliczyn reprezentowali: Jerzy Soska - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn oraz Stanisław Nadolnik - radny i pełniący funkcję komendanta gminnego i naczelnika OSP w Gwoźdźcu i Jacenty Zielonka - prezes OSP w Gwoźdźcu.

Głównym celem przeprowadzanych prac jest poprawa standardu technicznego i zwiększenie funkcjonalności budynku remizy, poprzez remont części pomieszczeń połączony

z wymianą drzwi garażowych i drzwi wewnętrznych.

Budowa budynku remizy rozpoczęła się pod koniec lat dziewięćdziesiątych. W 2002 roku została oddana do użytku. Budynek remizy od początku funkcjonowania pełni ważne funkcję nie tylko dla członków Ochotniczej Straży Pożarnej, ale również dla mieszkańców całej miejscowości. Obiekt remizy stanowi przede wszystkim funkcję zaplecza bojowego dla jednostki OSP w Gwoźdźcu, należącej do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, oraz funkcję centrum komunikacji w sytuacjach zagrożenia i okolicznościach kryzysowych. Ponadto jest miejscem zebrań strażackich oraz spotkań mieszkańców miejscowości Gwoździec i bazą Zespołu Folklorystycznego Gwoździec. Poza działalnością ratowniczą prowadzona jest również działalność kulturalno-oświatowa. Obecnie po ponad dziesięciu latach użytkowania, budynek wymaga częściowej modernizacji. Z uwagi na fakt, iż członkowie OSP



w Gwoźdźcu należą do grupy prężnie działających i aktywnych strażaków bardzo ważny jest również aspekt polepszenia funkcjonalności budynku. W garażach remizy stacjonują dwa samochody bojowe. Wymiana drzwi garażowych na ocieplane wpłynie na zmniejszenie kosztów eksploatacji budynku i wzrost estetyki obiektu.

Program „Małopolskie Remizy” realizowany jest od 2009 roku. W ramach konkursu gminy otrzymują pomoc finansową na remonty i prace budowlane w remizach OSP. Dotychczas na terenie Małopolski udało się zmodernizować 420 remiz, a przyznane na ten cel dotacje z budżetu województwa opiewają na łączną sumę prawie 14 mln zł.

Przypomnijmy, iż w ubiegłych latach gmina Zakliczyn otrzymała w ramach programu środki finansowe na docieplenie ścian z wymianą stolarki okiennej budynku remizy OSP w Zakliczynie oraz budowę garażu OSP Filipowice.

(źródło: www.zakliczyn.pl)

FOT. GRZEGORZ GOLEC, RDM MAŁOPOLSKA



Radosny plac zabaw w Paleśnicy

PIĘKNY PLAC ZABAW W RAMACH PROGRAMU „RADOSNA SZKOŁA” OTRZYMAŁA PLACÓWKA W PALEŚNICY. 21 WRZEŚNIA BAWIONO SIĘ PRZY ORLIKU NA FESTYNIE RODZINNYM. KADRA I RODZICE ZESPOŁU SZKOLNO-PRZEDSZKOLNEGO Z DYREKTOREM SYLWESTREM GOSTKIEM PRZYGOTOWALI SZEREG ATRAKCJI. NA POCZĄTKU SZKOLNEGO PIKNIKU PROBOSZCZ MIEJSCOWEJ PARAFII PW. ŚW. JUSTYNY PM - KS. DR PAWEŁ BIEL POŚWIECIŁ NOWY PLAC ZABAW, NIECO WCZEŚNIEJ DYR. GOSTEK, DYR. MAŁGORZATA JAWORSKA Z GMINNEGO ZESPOŁU OBSŁUGI SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI ORAZ PRZEDSTAWICIELE UCZNIÓW DOKONALI UROCZYSTEGO PRZECIĘCIA WSTĘGI.

Po tej szczególnej ceremonii w pobliskiej altance, postawionej dodatkowo własnym sumptem przez paleśnicką szkołę, zaprezentowali się nieco stremowani... rodzice w bajkowych strojach w przedstawieniu „Czerwony Kapturek”, po czym wystąpili ochoczo przedszkolaki i gość specjalny - utytułowana Julka Bagińska z zespołem ze Stróż.

W artystycznym programie ponadto pokaz sprawności filipowickich strażaków i występ zespołu muzyczno-wokalnego. Wokół placu rozstawiono kramy ze swo-

skim jadem, wyroby przygotowane własnoręcznie przez nauczycieli i rodziców, nie zabrakło atrakcyjnej loterii fantowej, do której ustawiła się długa kolejka, i zjeżdżalni stowarzyszenia Sursum Corda.

Ta kolejna, gminna inwestycja w ramach programu „Radosna Szkoła”, sfinansowana po połowie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i samorząd gminy, kosztowała w sumie nieco ponad 100 tys. zł. Wykonawcą, który, niestety, nie ustrzegł się usterek (stąd opóźnienie w terminie oddania placu do użytku), aczkolwiek skrzętnie naprawionych, była firma Apis z Jarosławia.

„Radosna Szkoła” to ogólnopolski program rządowy promujący powstawanie nowoczesnych placów zabaw. Główną ideą programu jest umożliwienie najmłodszym spędzania kreatywnie wolnego czasu na świeżym powietrzu. Zamierzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej jest stworzenie na przestrzeni kilku lat przy szkołach odpowiedniej bazy rekreacyjno-edukacyjnej. Program wdrożony został w 2009 roku, do 2014 roku według założeń skorzysta z niego 14 tys. szkół. Ministerstwo Edukacji Narodowej dofinansowuje budowę placu zabaw w wysokości 50 proc. ponoszonych przez gminy kosztów.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Patriotyczny wiec na Mogile

WRZEŚIEN OBFIITUJE W PATRIOTYCZNE WSPOMINKI. NAJPIERW CZCILIŚMY PAMIĘĆ OFIAR PACYFIKACJI JAMNEJ I BOHATER-SKIEGO BOJU ŻOŁNIERZY BATALIONU BARBARA, ZAŚ 29 WRZEŚNIA NA MOGILE ODDANO HONOR ŻOŁNIERZOM ARMII KRAJOWEJ, PACJENTOM SZPITALIKA WOJSKOWEGO, KTÓRZY ODDALI SWOJĄ KREW W NIERÓWNEJ POTYCZCE Z PRZEWAJĄCYMI SIŁAMI OKUPANTA HITLEROWSKIEGO.

Uroczystość miała wyjątkowy charakter, stanowiła prelude do przyszłorocznych obchodów 70. rocznicy wydarzeń w Lesie Stróskim. Stąd znaczący akcent i obecność świadka wydarzeń por. Lipskiego z Krakowa. Spotkanie przy budce rozpoczęło się aktem odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci żołnierzy Armii Krajowej i poległego w boju studenta medycyny Władysława Mossoczego, pełniącego w tym czasie funkcję lekarza szpitalika polowego. Obelisk z granitu z krzyżem i oryginalną tabliczką z pierwotnej, prostej, partyzanckiej mogiły poświęcił proboszcz parafii św. Idziego ks. Paweł Mikulski.

Nagrobek ufundował Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie przy wsparciu Instytutu Pamięci Narodowej i miejscowych przedsiębiorców. (Przypomnijmy, że nie tak dawno szkoła na ul. Grabina otrzymała złoty medal i zaszczytny tytuł „Opiekuna Miejsc Pamięci”, więcej na ten temat w innym artykule). Wierne i zniszczone przedstawiło samorządu z wicestarostą Mirosławem Banachem, burmistrzem Jerzym Soską i przewodniczącym Rady Miejskiej Józefem Wojtasem. Nad tą mogiłą i pozostałymi miejscami pamięci pochyliły się także delegacje ZSP z dyr. Anną Olszańską i wicedyr. Krzysztofem Małkiem, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Paleśnicy z dyr. Sylwestrem Gostkiem i innych placówek oświatowych. Wierne złożyli ponadto strażacy z Woli Stróskiej, przedstawiciele instytucji, zrzeszeń i rodzin.

Po Mszy św. Polowej odprawionej przez ks. Mikulskiego, który wygłosił przejmującą homilię, wystąpili z programem artystycznym uczniowie podstawówki w Stróżach i kapela z Siemiechowa. Oprawę



uroczystości zapewniła Strażacka Orkiestra Dęta z Filipowic.

Wzruszony por. Lipski podziękował za kultywowanie pamięci o ofiarach wojny. Kolejny mówca, Wacław Spieszny z Filipowic, prześladowany w czasach stalinowskich działacz organizacji niepodległościowej Wolność i Niezawisłość, zaapelował o objęcie troską zaniebanej mogiły żołnierza gen. Andersa spod Monte Cassino, pochowanego na cmentarzu parafialnym w Filipowicach.

Ten kilkugodzinny, patriotyczny mityng zakończył się piknikiem przy paśniku, gdzie raczono się ku pokrzepieniu, wszak niska temperatura dała się wszystkim we znaki, wyborem żurkiem i bigosem, przygotowanymi przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Woli Stróskiej. Na okrasę zagrała od serca zacna kapela ludowa „Sami Swoi” z Woli Stróskiej, zaś sprawne zabezpieczenie miejsca zawiódł nasz miejscowy strażakom.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Jamna: uprawa pamięci

- UCZESTNICZYMY W CZYMŚ, CO BŁ. JAN PAWEŁ II NAZWAŁ „UPRAWĄ PAMIĘCI”. UPRAWIAMY PAMIĘĆ NA JAMNEJ DLA PRZYSZŁOŚCI. PRZYSZŁOŚĆ - POWIEDZIAŁ BŁ. JAN PAWEŁ II - BĘDZIE NALEŻAŁA DO TYCH, KTÓRZY PRZEKAŻĄ PRZYSZŁYM POKOLENIOM, MŁODEMU POKOLENIU, MOTYWY ŻYCIA I NADZIEI. ALE DO TEGO POTRZEBA MIŁOŚCI, DLATEGO ZAPRASZAM NA UCZTĘ MIŁOŚCI, NA EUCHARYSTIĘ, Z KTÓREJ CZERPIEMY SIŁĘ, ŻEBY ZŁO PRZEZWYCIĘŻAĆ DOBREM - MÓWIŁ NA JAMNEJ, PODCZAS UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCONEJ 69. ROCZNICY BOJU POD JAMNĄ BATALIONU „BARBARA” 16. PUŁKU ARMII KRAJOWEJ, O. ANDRZEJ CHLEWICKI OP - KUSTOSZ SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ NIEZAWODNEJ NADZIEI.



Na pierwszym planie płk Pertkiewicz - uczestnik walk pod Jamną

Ta gromadka dzieci, skupiona wokół polowego ołtarza w Dolinie Krzyży, której o. Nikodem Brzozys OP (celebrujący Mszę św. przy Kaplicy Męczeństwa), udzielił błogosławieństwa, jest nadzieją, że pamięć o zamordowanej z zimną krwią matce z trojgiem dzieci i innych ofiarach pacyfikacji wsi, pozostanie na zawsze w polskich sercach.

Tragedię Jamnej i bohaterską postawę partyzantów przybliżył płk Jerzy Pertkiewicz, jeden z ostatnich żyjących żołnierzy Batalionu „Barbara” 16. Pułku Piechoty Armii Krajowej uczestniczący w tych wydarzeniach.

Sędziwy uczestnik walk w galowym mundurze tak opowiadał o tych wydarzeniach: - Chciałem przybliżyć te wrześniowe dni, kiedy 600 partyzantów Armii Krajowej broniło się przed okrucieństwem przez wojska niemieckie w znacznej ilości. Jak podają niemieckie źródła, Niemców było 4800. Wyobraźcie sobie państwo tę proporcję: nas 600, ich prawie 5000. 21 września był dniem pochmu. Padał deszcz, było bardzo zimno. Niemcy nacierali od strony Jamnej, natrafili na dwa silne patrole, które zmusiły je do ucieczki. Zostawili wozy z moździerzami i amunicją. A potem rozwinęło się duże natarcie

niemieckie od strony Bukowca. Nasza kompania stacjonowała w stodole. Przyjęliśmy pierwszy atak niemiecki, zatrzymując go. Dowódca batalionu, chcąc uniknąć zagłady wsi, ludził się, że Niemcy nie zniszczą wsi, polecił wszystkim mieszkańcom skrycie się w paryjach, w wąwozach, a sam wyprowadził cały batalion na wzgórze położone na północ od Jamnej. Tam, na tym wzgórzu broniliśmy się przez cały dzień. Niemcy atakowali nas bez przerwy, mając olbrzymią siłę nie

tylko w ilości ludzi, ale i w ogniu. Tam były oddziały SS uzbrojone w pistolety maszynowe, były oddziały ciężkich karabinów maszynowych, oddziały moździerzy i granatników, bez przerwy nas ostrzeliwały. Byliśmy w tym szczęśliwym położeniu, że byliśmy na wzgórzu, Niemcy musieli atakować podchodząc pod wzgórze, gdy obrzuciliśmy ich granatami, w panice uciekali. Padał deszcz, było chłodno i było głodno. Poszliśmy do boju bez jedzenia, bez śniadania, bez

obiadu. Nasz ksiądz-kapelan pocieszał nas” - Nie martwcie się, że jesteście głodni, bo żołnierz w walce powinien być głodny, bo jakbyś dostał w okolice jamy brzusznej, to trudno byłoby rany wygoić. Byliśmy młodzi, jakoś wytrwaliśmy przez cały dzień. Pogoda nam sprzyjała, niskie chmury były. Lotnictwo krążyło nad nami nie widząc naszych pozycji. Nie mogło nas ostrzeliwać. I to nas uratowało. Wieczorem, nie widząc dalszej możliwości obrony wzgórza, dowódca zarządził translokację całego batalionu w stronę północną. Posuwaliśmy się lasem, w kierunku szosy, natknęliśmy się na silną placówkę niemiecką, która nam zagroziła drogę. Musieliśmy się znów wycofać do lasu. Przeszliśmy lasem kilka kilometrów, już nie drogą, ale polnymi ścieżkami, zabraliśmy z sobą zabitych kolegów, rannych, wydostaliśmy się z okrucieństwa i skierowaliśmy się w stronę Policht, wymykając się w ten sposób Niemcom. Zostawiliśmy tabory, ale cóż z tego, to była rzecz nabyta, ocalał przecież cały batalion. To wielka zasługa naszego dowódcy, który był absolwentem Wyższej Szkoły Wojennej, wówczas w stopniu kapitana, że potrafił wzu-

dzić do siebie tak wielkie zaufanie, tak wielką wiarę, że wszyscy żołnierze jak koty, cichuteńko przeszli pomiędzy dwoma placówkami niemieckimi i wyszli z okrucieństwa. Skończyła się wojna, kilka lat po wojnie skrzyknęliśmy się, żeby się tu spotkać w Jamnej. Chcieliśmy podziękować Bogu za ocalenie. Przyjechał też nasz kapelan. Tam przy kasztanie modliliśmy się. Mimo szylan ze strony UB, co roku spotykaliśmy się tutaj. Minęła wojna, okres stalinowski, jesteśmy szczęśliwi, że możemy się tu spotkać, by wspominać, przekazać prawdę tamtych lat, choć jest nas tak bardzo mało. Z batalionu Barbara jestem ja jeden, moi koledzy nie są w stanie tu przyjechać. Pan Bóg daje jeszcze siłę, bym mógł tu być. Ale za kilka lat nie będzie z nas nikogo. Dlatego proszę was i zaklinam: przyjeżdżajcie tutaj, kontynuujcie tę tradycję. Weźcie historię tych walk do serc waszych. Przekażcie tę historię waszym dzieciom, waszym wnukom.

Po przemówieniach pana pułkownika i innych oficjeli hołd pomordowanym oddały liczne delegacje i poczty sztandarowe, w tym ze Szkoły Podstawowej im. Batalionu Barbara AK w Pawężowie i liceów wojskowych. Przy wtórze werbla, wyczytani przez przyjaciela Jamnej, Ryszarda Żądło ze starostwa, ofiarom wojny pokłonili się samorządowcy różnych szczebli (z wicewojewodą małopolskim Andrzejem Haręźlą, starostą tarnowskim Romanem Łuczarem i wiceprezydent Tarnowa Krystyną Latałą), harcerze, służby mundurowe, uczniowie, duchowieństwo i mieszkańcy regionu. W tej ceremonii, jak i w nabożeństwie w Dolinie Męczeństwa, uczestniczyli także: przewodniczący Rady Miejskiej Józef Wojtas, wiceburmistrz Stanisław Żabiński, sekretarz gminy Janusz Krzyżak, radni Rady Miejskiej, powiatowi: Kazimierz Korman i Dawid Chrobak oraz tradycyjnie Strażacka Orkiestra Dęta z Filipowic.

Spotkanie pokoleń zakończyło się piknikiem przy Domu św. Jacka, gdzie częstowano grochówką starosty i chlebem burmistrza.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Wieniec od samorządu gminy

Konsultacje programowe Prawa i Sprawiedliwości

OK. 50 OSÓB UCZESTNICZYŁO W KONSULTACJACH PROGRAMOWYCH PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI. NIEDZIELNE SPOTKANIE W RATUSZU ZORGANIZOWAŁ DAWID CHROBAK, RADNY TEJ PARTII W RADZIE POWIATU TARNOWSKIEGO.

W spotkaniu wzięli udział: Roman Łuczars - starosta Powiatu Tarnowskiego, posłowie: prof. Włodzisław Bernacki, Edward Czesak (prezes Zarządu Okręgowego PiS w Tarnowie), Michał Wojtkiewicz (wiceprezes Zarządu Okręgowego PiS w Tarnowie), prof. Kazimierz Wiatr - senator RP, Józef Gawron - radny Powiatu Proszowickiego (wiceprezes Zarządu Okręgowego PiS w Tarnowie), Jacek Hudyma - członek Zarządu Powiatu Tarnowskiego oraz radni Powiatu Tarnowskiego: Paweł Smoleń i Tomasz Stelmach.

Tak liczna reprezentacja okręgu świadczy o determinacji opozycji, którą mobilizują obiecujące wyniki sondaży opinii publicznej. Nie jest też tajemnicą, że partia ta otrzymuje w naszej gminie zdecydowane

poparcie lokalnej społeczności przy okazji wyborów do parlamentu.

- W Polsce dzieje się źle, dlatego tu jesteśmy, a media wspierają rządzących - mówił sen. Wiatr. - Brakuje wrażliwości, koalicja nie uwzględnia masowych protestów, np. w sprawie koncesji dla Telewizji Trwam czy obowiązkowej nauki dla 6-latków. Demokracja jest bez wartości, rządzi pieniądź.

Burmistrz Jerzy Soska dziękując za obecność gości w Zakliczynie, mówił o obawach związanych z ewentualnym „majstrowaniem” - jak się wyraził - przy systemie oświaty, gdyby PiS doszło do władzy, co spotkało się z ostrą reakcją senatora Wiatra, urażonego tym sformułowaniem (Jerzy Soska przeprosił za niefortunną wypowiedź, co nie zmienia jego obaw o przyszłość oświaty, wszak perspektywa funkcjonowania gimnazjów w kontekście planów budowy szkoły na Kamieńcu, wymaga - zdaniem wóldarza gminy - stabilnej, ponadpartyjnej wizji edukacji w kraju, by móc spokojnie realizować długofalowe cele). Prof. Bernacki stwierdził, że zmiany w podstawie programowej powinny nastąpić, ale rozsądne i mądre. Nie będzie rewolucji, ale



Spotkanie w ratuszu poprowadził Dawid Chrobak

nie ma przyzwolenia na propozycje rządowe w oświacie, np. w sferze moralności, właśnie na „majstrowanie” przy funkcji rodziny i propagowanie gendrowej definicji płci.

Na powszechną biurokrację, brak kompetencji i tworzenie coraz to nowych stanowisk w urzędach skarżył się dr Jacek Ściborowicz, zaś Jacek Zapart z Wesołowa mówił w dłuższej wypowiedzi m. in. o złej sytuacji w rolnictwie i niejasnych perspekty-

wach szkolnictwa zawodowego. Wizja oświaty interesowała także Sylwestra Gostka, dyrektora szkoły w Paleśnicy. Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Wojtas pytał o propozycje dla młodego człowieka, by ograniczyć wyjazdy za granicę w celach zarobkowych. Prof. Bernacki wyjaśnił, że PiS chciałoby zwiększenia nakładów na szkolnictwo wyższe, obciążenia firm zatrudniających absolwentów kosztami ich wykształcenia, ulg podatkowych dla

zakładów otwierających laboratoria, a nie montownie.

Spotkanie trwało ponad trzy godziny. Jeszcze nie zdarzyło się w naszym mieście, by tylu przedstawicieli jednej partii pojawiło się poza kampanią wyborczą czy Świętem Fasoli na społecznych konsultacjach. PiS w ofensywie, ale weryfikacja tych zabiegów nastąpi dopiero za dwa lata przy wyborczej urnie.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Absolwent na rynku pracy

PROJEKT ABSOLWENT NA RYNKU PRACY REALIZOWANY JEST PRZEZ FUNDACJĘ ROZWOJU NAUKI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W RAMACH POKŁ, KIEROWANY JEST DO OSÓB MIĘDZY 15 A 27 ROKIEM ŻYCIA, KTÓRE DO 12 MIESIĘCY OD OTRZYMANIA ŚWIADECTWA UKOŃCZENIA SZKOŁY POZOSTAJĄ BEZ ZATRUDNIENIA I SĄ ZAREJESTROWANE W URZĘDZIE PRACY JAKO OSOBY BEZROBOTNE ALBO POSZUKUJĄCE PRACY I ZAMIESZKUJĄ POWIAT: GORLIICKI, TARNOWSKI, DĄBROWSKI. W RAMACH PROJEKTU FUNDACJA OFERUJE: DORADZTWO ZAWODOWE - PRZED SZKOŁENIEM;

Szkolenia - uczestnicy mogą skorzystać z pełnej oferty rynkowej szkoleń. Szkolenia zakończą się egzaminem. Uczestnicy otrzymają materiały szkoleniowe, adekwatne do tematyki szkoleń oraz stypendium szkoleniowe i zwrot kosztów dojazdu;

Staże zawodowe - dla większości uczestników przewidziane są staże zawodowe trwające 4 miesiące. Staże będą odbywały się u lokalnych pracodawców na podstawie umowy między Projektodawcą a pracodawcą i stażystą. Stażysci w okresie odbywania stażu, otrzymają stypendium wysokości 1500 zł brutto.

Uczestnicy, którzy nie otrzymają zatrudnienia do czasu zakończenia staży zawodowych, zostaną objęci programem pośrednictwa pracy.

Więcej informacji w biurze projektu ul. Sikorskiego 5, pok. 20, 33-100 Tarnów, numer kontaktowy: 14 684 88 24, tel. kom: 733 517 613 lub na stronie www.absolwent.fundacjarozwoju.org.pl.

(źródło: www.zakliczyn.pl)

Ogłoszenia drobne

WYDZIERŻAWIĘ HAŁĘ w Zakliczynie o pow. 100 metrów kwadr. wraz z pomieszczeniami socjalnymi i mediami na cichą produkcję lub na biura. Informacja pod numerami tel. 605-660-519 i 14-66-53-268.

POSIADAM DO ZBYCIA w związku z likwidacją zakładu silniki elektryczne o mocy od 1,5 kW do 7,5 kW. Cena do uzgodnienia. Kontakt: tel. 605-660-519.

DO SPRZEDANIA prze-kładnie ślimakowe (wz. z likwidacją zakładu). Kontakt: tel. 605-660-519.

DOM DO SPRZEDANIA. Zakliczyn, ul. Mickiewicza 24 (naprzeciwko kościoła). Informacje: tel. 32-61-65-105 lub 51-80-29-215 lub 51-72-47-338.

SPRZEDAM dwie sąsiadujące ze sobą, ładnie położone działki w Borowej (Budzisko), przedzielone drogą gminną, łącznie o powierzchni jednego hektara. Cena: 500 zł/ar. Możliwość nabycia jednej działki, cena do negocjacji. Kontakt: tel. 509-738-263



Raport naczelnika OSP Zakliczyn III kwartał 2013 r.



Wypadek drogowy

28.07.2013 FAŚCISZOWA. W Faściszowej na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej na Gromnik i drogi na Brzozową doszło do wypadku drogowego z udziałem samochodu osobowego i motocykla. Kierujący Suzuki, skręcając w kierunku Brzozowej został uderzony w tył jednośladu przez jadący od strony Gromnika samochód osobowy marki Ford Focus. W wyniku zderzenia uszkodzony został motocyklista, który po zaopatrzeniu przez zespół Pogotowia Ratunkowego został przetransportowany do szpitala. Kierowcy Focusa nic się nie stało. Na miejscu pracowały: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów Siedliska, Pogotowie Ratunkowe oraz dwa patrole policji.

Wypadek drogowy

28.07.2013 ZAKLICZYN. Do kolejnego wypadku w tym samym dniu doszło w godzinach wieczornych w Zakliczynie na skrzyżowaniu ulic Sobieskiego i Wyspiańskiego. Kierująca samochodem marki Seat Ibiza nie ustąpiła pierwszeństwa jadącemu prawidłowo mężczyźnie samochodem marki Peugeot. W wyniku zderzenia uszkodzeniu uległy oba samochody. Na szczęście tym razem obyło się bez rannych. W akcji brały udział: dwa zastępy OSP Zakliczyn, PSP Tarnów Siedliska oraz patrol policji.

Wypadek drogowy

02.08.2013 FAŚCISZOWA. W upalne piątkowe popołudnie jadący w stronę Zakliczyna ze zbyt dużą prędkością kierowca Mazdy zawadził jadący w kierunku Gromnika pojazd (WV Golf) i uderzył czołowo w Renault Master. Nikomu na szczęście nic się nie stało. Pojazdy zostały zepchnięte na pobocze. W zdarzeniu brał udział zastęp OSP Zakliczyn oraz patrol policji.

Potrącenie pieszej

05.08.2013 PALEŚNICA (ZDJĘCIE). 5 sierpnia około godziny 7:30 OSP Zakliczyn została wezwana do wypadku w miejscowości Paleśnica. Na drodze dojazdowej do Jamnej prowadzący Audi osiemnastoletni mieszkaniec Roztoki jadąc ze zbyt dużą prędkością wypadł z drogi uderzając w betonowe barierki mostu i potrącił stojącą na moście 17-letnią dziewczynę. W wyniku mocnego uderzenia dziewczyna wpadła z mostu do wody. Siła uderzenia pojazdu była tak duża, że części pojazdu były rozrzucone w promieniu 30 metrów, a jednostka napędowa pojazdu została wyrzuciona na środek jezdni. Poszkodowana z poważnymi obrażeniami została odtransportowana przez śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala. Sprawcę wypadku odwieziono do szpitala, jednak nie odniósł on poważniejszych obrażeń. Sprawca nie posiadał prawa jazdy, a także znajdował się pod wpływem alkoholu. W zdarzeniu brał udział zastęp OSP Filipowice, OSP Zakliczyn, Policja, karetka pogotowia, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Pożar ścierniska

05.08.2013 ROZTOKA. Tego samego dnia zakliczyńscy strażacy zostali zadysponowani do pożaru



siana w Roztoce. Jak okazało się po zlokalizowaniu pożaru, paliło się ściernisko w miejscowości Zawada Lancorońska. Pożar został szybko ugaszony przez zastęp GBA Zakliczyn. Prawdopodobną przyczyną były fajerwerki puszczane przez dzieci.

W tym miejscu prosimy, w miarę możliwości, o dokładne precyzowanie miejsc, do których są wzywane służby ratownicze, ponieważ skraca to znacznie czas oczekiwania na pomoc.

Wypadek drogowy

07.08.2013 ROZTOKA. W środowe późne popołudnie około godziny 19:00 do Stanowiska Kierowania w Tarnowie wpłynęło zgłoszenie o wypadku drogowym na skrzyżowaniu w miejscowości Roztoka. Dyżurny natychmiast na miejsce skierował zastęp OSP Zakliczyn oraz PSP Tarnów-Siedliska. Po dojeździe pierwszego zastępu okazało się, że pomocy poszkodowanym udziela już obecny na miejscu „po cywilu” jeden z zakliczyńskich strażaków. Przyczyną zderzenia było nie ustąpienie pierwszeństwa kierującego samochodem marki Mercedes, który jadąc od Jurkowa uderzył w jadącego od Zakliczyna mężczyznę samochodem marki Honda. W obu samochodach podróżowało łącznie sześć osób. W wyniku zderzenia ranny został kierowca Hondy, który po zaopatrzeniu został przewieziony do szpitala. Pozostałym uczestnikom wypadku poza drobnymi potłuczeniami nic się nie stało. W akcji brały udział: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, patrol policji, Zespół Pogotowia Ratunkowego.

Wypadek drogowy

11.08.2013 WRÓBLOWICE. W niedzielę kilka minut przed godziną 17:00 doszło do wypadku drogowego w miejscowości Wróblowice z udziałem skutera. Kierujący motocyklem, jadąc z pasażerką na ostrym zakręcie nie dostosował prędkości, przewracając pojazd.

W wyniku wywrotki uszkodzona została pasażerka, która po zaopatrzeniu została przetransportowana do szpitala. W akcji brały udział: zastęp OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Zespół Pogotowia Ratunkowego oraz patrol policji.

Pożar szopy

17.08.2013 KOŃCZYSKA. Do niebezpiecznego pożaru doszło w sobotnie popołudnie w miejscowości Kończyka, gdzie od parnika zapaliła się wypełniona drzewem szopa. Niebezpieczeństwo polegało na tym, że w bliskiej odległości znajdował się budynek mieszkalny. Na szczęście w skutek szybkiej interwencji strażaków pożar został szybko opanowany. W zdarzeniu nikt nie został ranny. Na miejscu pracowały: dwa zastępy OSP Zakliczyn, OSP Filipowice, PSP Tarnów-Siedliska oraz patrol policji.

Pożar transformatora

26.08.2013 FAŚCISZOWA. W poniedziałkowe późne popołudnie dyżurny Stanowiska Kierowania PSP w Tarnowie odebrał zgłoszenie o pożarze transformatora w miejscowości Faściszowa. Na miejsce skierowane zostały OSP Zakliczyn i PSP Tarnów-Siedliska. Po dojeździe okazało się, że ogień wygasł samoczynnie. Na miejsce zostało wezwane pogotowie energetyczne. Po zakończeniu akcji jednostki wróciły do swoich strażnic.

Zabezpieczenie niewybuchu

13.09.2013 BIEŚNIK. Podczas prac budowlanych na jednej z posesji Bieśnika znaleziono niewypał pochodzący prawdopodobnie z II wojny światowej. Nasze zadanie polegało na zabezpieczeniu znalezionej „skarbu”. Akcja trwała od porannych godzin 12 września do godzin popołudniowych 13 września. Niewypał zabezpieczano na zmianę jednostki

z terenu naszej gminy. Nad całością czuwał patrol policji.

Alarm w Centrum Pendereckiego

14.09.2013 LUŚLAWICE. Wraz z otwarciem Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Luśławicach przybył nam - jako mieszkańcom gminy Zakliczyn - powód do dumy, a także dla nas - strażaków - dodatkowy obowiązek. Obiekt ten należy do strefy, w której jesteśmy zobowiązani reagować. Wszystkie pomieszczenia wyposażone są w bardzo zaawansowane technicznie systemy reagowania pod względem zabezpieczeń przeciwpożarowych. Przez właśnie te systemy zostaliśmy wezwani do pożaru w ECM. Na szczęście i tym razem okazał się to alarm fałszywy, jednak nie obyło się bez dokładnego sprawdzenia wszystkich pomieszczeń, ze szczególnym uwzględnieniem sali koncertowej i jej elementów wykonanych w całości z drewna. Przy każdym uruchomieniu takiego alarmu, oprócz OSP Zakliczyn dysponowany jest zastęp JRG z Siedlisk, samochód z drabiną oraz samochód ciężki JRG Tarnów.

Ponadto w II kwartale 2013 roku OSP Zakliczyn ponad dziesięć razy dowoziła wodę osobom potrzebującym. Cztery razy usuwała gniazda owadów błonkoskrzydłych, raz przetykała służę na rzece Wolanka, raz usuwała powalone drzewo w miejscowości Wróblowice. Dodatkowo OSP Zakliczyn brała udział w zabezpieczeniu wypadku w miejscowości Olszyna, gm. Wojnicz, gdzie w wyniku zderzenia samochodu ciężarowego i osobowego zablokowana została droga w kierunku Zakliczyna. Zakliczyńscy strażacy pomagali przy objęździe tegoż zdarzenia, blokując drogę w kierunku Wojnicza na skrzyżowaniu w miejscowości Roztoka.

Łukasz Łach
Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie

Studyjna wizyta w Austrii



Małopolscy uczestnicy eskapady wraz z naszymi przedstawicielami

W DNIACH 15-18 WRZEŚNIA BR. ODBYŁA SIĘ WIZYTA STUDYJNA W AUSTRII, W KTÓREJ UDZIAŁ WZIĘLI UCZESTNICY SZKOŁY ANIMATORÓW MIEJSCOWOŚCI TEMATYCZNYCH Z MAŁOPOLSKICH MIEJSCOWOŚCI BOŁĘCIN, ZAGÓRZE, KOSTRZA ORAZ GWOŹDZIEC I RUDA KAMERALNA. PRZEDSTAWICIELKAMI GWOŹDZCA BYŁY: AGATA NADOLNIK, EWELINA SIEPIELA, HALINA MACHEL-GAURA, NATO-MAST RUDĘ KAMERALNĄ REPREZENTOWALI: ROBERT OGÓREK, MAŁGORZATA PŁONKA ORAZ ALEKSANDER SĄDŁOWSKI I EDYTA GARBACZ. ZAPROSZENI ZOSTALI RÓWNIEŻ PRZEDSTAWICIELE INSTYTUCJI, SAMORZĄDÓW, STAROSTWA I PRZEDSIĘBIORCY. ŁĄCZNIE OK. 50 OSÓB.

Przedstawicielem naszego Urzędu Miejskiego był wiceburmistrz Stanisław Żabiński. Lokalną Grupę Działania Dunajec-Biała reprezentowała Urszula Żabińska, a Zakliczyńskie Centrum Kultury - Teresa Nadolnik i Stanisław Kusiak.

Celem wizyty było poznanie wyników pracy przy tworzeniu miejscowości tematycznej oraz poznanie barier, przeszkód, na które można napotkać przy rewitalizacji wsi. W pierwszym dniu odwiedziliśmy miejscowość Mohndorf Armschlag - wioskę maku, a w kolejnych dniach Purgstall - wioskę książek, Roggenreithwioskę - wioskę żyta, Ybbsitz - wioskę kowalstwa, Herrenbaumgarten - wioskę nonsensu.

Wioska maku

W pierwszy dzień przybyliśmy do miejscowości Mohndorf Armschlag - wioski maku. Coroczną tradycją jest festyn dożynkowy maku. Maku nie brakowało pod każdą postacią. Spacerując ulicą, na straganach nie trudno było zauważyć zawieszane, zwisające makówki. Stoły nakryte były obrusami, a wzór dominujący to piękne czerwone maki. Na kiermaszu można było zakupić pyszne smakołyki i specjalne makowe: czekoladę, olej a nawet kosmetyki. Dla konsekwentów staroci - coś dla oka: można było podziwiać stare motocykle, jak również sprzęt rolniczy. Paradoływały panie w strojach regionalnych. Niestety, imprezę zakończył obficie padający deszcz.

Wioska żyta

Następnego dnia udaliśmy się do wioski Roggenreith - wioski żyta. Uprawia się go tutaj bardzo dużo i dlatego stał się tematem przewodnim tej wioski. Żyto stanowi najważniejszy składnik w produkcji whisky, o czym opowiadali nam właściciele destylarni, przedstawiając prezentację etapu, procesu powstania od pola żytniego aż po gotową butelkę whisky. Whisky to przechowywane jest w specjalnych beczkach dębowych, leżakując od kilku do kilkunastu lat.

Wioska książek

Również w tym dniu odwiedziliśmy wioskę książek w miejscowości Purgstall. Pomysł na powstanie tej wioski został zaczerpnięty z Anglii.



Wizyta w muzeum nonsensu

Inicjatorka pewnego dnia, czytając artykuł w gazecie pomyślała, że to dobry pomysł i postanowiła wdrożyć go do swojej miejscowości. Głównym założeniem było ratowanie książek, nie wyrzucanie ich na śmieci. Efekt pracy to 50 tys. zebranych książek od ludzi dobrej woli. Część zebranych zbiorów jest zarejestrowanych i skatalogowanych. Problem, jaki towarzyszył im przy tworzeniu tej wioski było znalezienie ludzi, którzy kochają książki i bezinteresowną pracę. Na dzień dzisiejszy pracuje sześć osób. Do ich zadań należy wysyłka, praca w księgarni, księgowość, wprowadzanie danych do komputera. Raz w roku organizowany jest jarmark książek, uczestniczą również w giełdzie organizowanej w Wiedniu, gdzie sprzedawane są unikatowe książki. W ramach rewitalizacji organizują kursy malarskie.

Raz w roku spotkania ze znanymi austriackimi pisarzami i aktorami. Mieszkańcy nie osiadają na laurach, cały czas coś organizują, żeby przyciągnąć turystów. Wyjeżdżając lub wjeżdżając do miejscowości przy drodze można zauważyć budkę, do której można przynieść książkę, jeśli mamy ją na zbyciu lub wymienić na inną.

Wioska kowalstwa

Również w trzecim dniu nie zabrakło atrakcji, byliśmy w wiosce kowalstwa mieszczącej się w Ybbsitz. Zaczęliśmy od zwiedzenia przedsiębiorstwa Riess, gdzie produkowane są garnki, patelnie oraz szylidy. Poznaliśmy tajniki, cały etap powstania, począwszy od obróbki metalu aż do zapakowanego w pudełko produkt. Następnie w programie mieliśmy spotkanie z burmistrzem, który pełnił rolę przewodnika. Wędrując po

ścieżce kowalstwa, mogliśmy podziwiać uroki miejscowości. Kowalstwo stało się tematem przewodnim, ponieważ większość ludzi, bo aż 60 proc. zatrudnionych jest przy obróbce metalu. Historia jest nierozłącznie związana z kowalstwem, sięga XVI w., już wtedy mieli dobrych kowali. Stare domy, gdzie mieściły się kuźnie, uległy zniszczeniu, dlatego załóżnikiem rewitalizacji było odnowienie zakładów, które pozostały. Początkowo miały to być obiekty muzealne, potem dołączyła turystyka. Zorganizowano kurs kowalstwa, utworzono ścieżkę historyczną. Tradycją zostało organizowanie międzynarodowego festynu „Kowale z całego świata”, powstała sieć łącząca nawet z Polską. Bardzo ciekawą i poznawczą historię rzemiosła dały nam pokazy kowala, prezentujące piękno zawodu oraz techniki kowalskie, podkreślające różnice pomiędzy ręczną robotą a maszynową. Zaczyna się od zwykłego prostego metalu a po chwili zmienia się w coś niezwykłego. Ciekawostką dla nas było zobaczenie maszyny, która liczy 500 lat.

Wioska nonsensu

W ostatnim dniu dotarliśmy do miejscowości Herrenbaumgarten - wioski nonsensu. W tej miejscowości również serdecznie i miło przywitał nas burmistrz, który opowiedział nam o tworzeniu tej wioski. Zaczęło się od targów wynalazków, jeden mieszkaniec zrobił wystawę rzeczy bezsensu, zainteresowanie było bardzo duże, a więc mieszkańcy postanowili rozszerzyć ofertę, żeby dostępna była nie tylko w muzeum, ale w całej wsi. Wioska ta ma poczucie humoru, mieszkańcy lubią żarty: umieszczono np. tablice drogowe z nazwą miejscowości w dziesięciu językach, gdy zgubi się skarpetka z pary, można oddać do muzeum (może tam znajdzie się druga?). Spacerując po wsi, można napotkać na cokół, na którym można stanąć w dostojnej pozie i upożyczyć swój żywy pomnik. To tylko garstka przykładów, więcej można zobaczyć w Muzeum Nonsensu.

Ostatnim punktem wizyty było zwiedzanie winnicy Umscheid. Przewodnikiem był właściciel, który oprowadzał nas po „piwnicy-labiryncie”. W lochach o długości 600 metrów mieściły się wielkie ilości butelek wina różnych roczników z miejscowej winnicy. Unikatowy mikroklimat sprzyja dojrzewaniu wina. Oczywiście, posmakowaliśmy niektórych... lecz z umiarem.

Teresa Nadolnik



Pokaz kowalstwa



Żywy pomnik



Pogórzańskie stroje dla Gwoźdźca

STOWARZYSZENIE KLUCZ WE WRZEŚNIU ZAKOŃCZYŁO REALIZACJĘ PRZEDSIĘWZIĘCIA W RAMACH PROGRAMU OSI 4 LEADER DZIAŁANIE 413 „WDRAŻANIE LOKALNYCH STRATEGII ROZWOJU” DLA MAŁYCH PROJEKTÓW PN. „ZAKUP STROJÓW POGÓRZAŃSKICH”.

Grupa Regionalna Gwoździec otrzymała z powyższej inwestycji 8 kompletów strojów pogórzańskich damskich, 2 komplety strojów pogó-

rzańskich męskich oraz 8 pasów skórzanych. W swoim repertuarze posiadają już układ suity pogórzańskiej, teraz w strojach regionalnych będą mogli prezentować tańce i obrzędy z Pogorza na występach i konkursach oraz zdobywać cenne nagrody.

Koszt całkowity przedsięwzięcia wyniósł 12 000,00 zł, natomiast wnioskowana kwota pomocy kształtować się będzie na poziomie 9 536,00 zł.

Maria Chruściel



Orientuj się!

NOWO POWSTAŁA AGENCJA TURYSTYKI AKTYWNEJ STYR Z ZAKLICZYNA (ACZKOLWIEK SZEF AGENCJI - BESKIDZKI PRZEWODNIK JANUSZ FLAKOWICZ ORGANIZACJĄ TURYSTYCZNYCH IMPREZ I WYPADÓW ZAJMUJE SIĘ OD LAT) ZAPROPONOWAŁA MIESZKAŃCOM CIEKAWE I CZYNNE SPĘDZENIE WOLNEGO CZASU.

Amatorski Rowerowy Rajd na Orientację zgromadził 14 września br. na starcie 18 rowerzystów. Mieli oni do pokonania wyznaczone trasy z metą w Rudzie Kameralnej, rowerowej wiosce, gdzie przy grillu zakończona została rywalizacja i rozdano nagrody.

Wśród pań w kat. K pierwsze miejsce dla Anety Sułkowskiej, drugie zajęła Magdalena Zelek, trzecie - Anna Sułkowska. W kategorii do 18 lat (KMJ) zwyciężył Dawid Matura, kolejne miejsca: Filip Świdorski i Jan Ramian, wśród panów (M18+): 1.

Piotr Klima, 2. Marek Żabiński, 3. Jacek Fotij.

- Wojtek Włodarczyk był najszybszy, niestety, mały błąd pozbawił go podium - mówi Janusz Flakowicz. - Dawid Żabiński zasługuje na specjalne wyróżnienie, mimo problemów z własnym rowerem pomógł też młodszemu koledze. Są już chętni na następną tego typu imprezę - podsumowuje komandor rajdu.

Regulamin polegał na odnalezieniu wskazanych na mapie punktów, oznaczonych na trasie przez specjalne znaki wraz z perforatorem. Należało zaznaczyć nim na karcie swoją obecność i ruszyć dalej. Rowerzyści, tak jak biegacze na orientację, posługiwali się mapą i kompasem.

Rajd na orientację ma solidne podstawy na naszej urokliwej ziemi, wszak, przypomnijmy, w latach 90. ubiegłego wieku Gmina Zakliczyn i Centrum Kultury organizowali na Jamnej Mistrzostwa Polski w biegach na orientację.

Marek Niemiec



Uczestnicy rajdu na mecie w Rudzie Kameralnej



Pechowiec Dawid Żabiński zasłużył na specjalne wyróżnienie

Wynajem do ślubów

- auta retro
- limuzyna

792 68 54 90
607 82 65 64
14 665 21 01

OFERUJEMY OBSŁUGĘ:

- ślubów i wesel
- studniówek
- bankietów
- imprez okolicznościowych
- Zlecenia indywidualne
- Możliwość wynajmu do zdjęć
- Wynajem busów 9-cio osobowych do rozwożenia gości weselnych

TOMEX

Jesteśmy firmą, która od 8 lat zajmuje się przewozem osób. Zapewniamy fachową obsługę każdego zlecenia w miłej atmosferze. Nasi kierowcy posiadają duże doświadczenie, więc mogą się Państwo czuć bezpiecznie korzystając z naszych usług.

Świadczymy również usługi w transporcie międzynarodowym POLSKA-ANGLIA / ANGLIA-POLSKA

609 68 54 90
607 82 65 64
14 66 521 01

tomex_transport@interia.pl

+ 44 789 563 71 37
+ 44 789 563 71 39

Złota Klamra w roku jubileuszowym

SAMARYTAŃSKIE TOWARZYSTWO IM. JANA PAWŁA II OBCHODZI W TYM ROKU 20-LECIE ISTNIENIA. TRADYCYJNA IMPREZA INTEGRACYJNA „ZŁOTA KLAMRA” ZBIEGŁA SIĘ Z ZACNYM JUBILEUSZEM, GROMADZĄC W DOMU WESEŁNYM TARA OSOBY ZWIĄZANE PRZEZ TE LATA Z DOMEM POGODNEJ JESIEŃ I SAMARYTAŃSKIM TOWARZYSTWEM. NIEKTÓRZY ODESZLI NA ZAWSZE, PAMIĘĆ ZASŁUŻONYCH STEFANA ŚCIBOROWICZA I TADEUSZA NOSKA - PIERWSZYCH PREZESÓW STOWARZYSZENIA ORAZ WÓJTA STANISŁAWA CHROBAKA PRZYWOŁAŁ URZĘDUJĄCY PREZES JÓZEF GWIŹDZ.



Józef Gwiźdź

W gronie pensjonariuszy Domu Pogodnej Jesieni i Domu Pomocy Społecznej w Stróżach i wielu, wielu innych gości, wicestarosta Mirosław Banach i burmistrz Jerzy Soska. W uznaniu zasług Zarząd Starostwa przyznał Jubilatowi z ul. Grabina najwyższe powiatowe odznaczenie - Grosz Ziemski Tarnowski, medal wręczono podczas sesji Rady Powiatu. To kolejny, po „Uskrzydłonym” Tarnowskiej Fundacji Kultury, laur dla Samarytan.

Na uroczystej Gali zaprezentowały się wdzięcznie przedszkolaki z Ochronki Józefitek, wystąpił chór Klubu Seniora, uczniowie z Paleśnicy i zespół Ballada Adama Pyrka. Antrakty w programie stanowiły pieśni biesiadne intonowane przez prowadzącego Ryszarda Kuczyńskiego - dyrektora DPJ i muzyka Tadeusza Malika. Wspomagano się wydrukowanymi śpiewnikami.

Odbyła się też aukcja dzieł ofiarowanych przez naszych artystów, rozstrzygnięte zostały konkursy plastyczny i literacki, ogłoszone z okazji Jubileuszu Towarzystwa.

Komisja Konkursowa Międzyszkolnego Konkursu Literackiego „Jaki powinien być współczesny Samarytanin” w składzie: Ewa Jednorowska, Ryszard Kuczyński, Kazimierz Dudzik i Marek Niemiec przyznała I miejsce Justynie Nowak z kl. II, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy, II miejsce - Gabriela Ryś z kl. II b, Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie, III miejsce - Jacek Gancarek

z kl. I, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy. Wyróżnienie otrzymała Oliwia Hofman kl. I b, Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie.

Natomiast Komisja Konkursowa Międzyszkolnego Konkursu Plastycznego pod tytułem: „Współcześni Samarytanie” i przyznała I miejsce Mikołajowi Szafranowi, kl. IV, Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie, II miejsce - Mikołaj Ruszel, kl. VI, Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie, III miejsce - Gabriela Nawalaniec, kl. III, Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie, III miejsce - Oskar Soska, kl. III, Szkoła Podstawowa w Stróżach.



Gala odbyła się w sąsiednim Domu Weselnym Tara

rońskich w Zakliczynie, III miejsce - Oskar Soska, kl. III, Szkoła Podstawowa w Stróżach.

Wspomniana Komisja Konkursowa doceniła też laureatów Międzyszkolnego Konkursu Plastycznego pod tytułem: „Współcześni Samarytanie” i przyznała I miejsce Mikołajowi Szafranowi, kl. IV, Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie, II miejsce - Mikołaj Ruszel, kl. VI, Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie, wyróżnienie: Jan Kłoczek, kl. IV i Kamil Guśtak, kl. V, obaj z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Paleśnicy.



Konkurs prowadzi „Samarytanka Roku”

Podczas gali wręczono statuetkę „Samarytanina Roku”. Została nim Magdalena Michalik z Lusławic, wolontariuszk w DPJ od roku 2012, studentka drugiego roku pedagogiki specjalnej na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie.

Licytowano też dary miejscowych artystów. Dochód został przeznaczony na potrzeby DPJ. Burmistrz Soska za jedyne 420 zł został posiadaczem obrazu Zdzisława Górnickiewicza przedstawiającego ruiny zamku w Melsztynie. Wicestarosta Banach wylicytował za 410 zł rzeźbę Stanisława Sochy z Faściszowej, s. Miriam Bilka zakupiła komplet szklany podarowany przez Szkolne Koło Wolontariatu w Zakliczynie (200 zł), zaś dr Jerzy Woźniak - fotografię Stanisława Kusiaka. Sylwester Gostek nabył zdjęcie Włodzimierza Stachonia (150 zł), a radny Ryszard Różak - świecznik za 200 zł.

Imprezie towarzyszyły wystawy: pokonkursowa i fotograficzna o historii Towarzystwa oraz... przejażdżki zabytkowym „ogórkiem” Kazimierza Spiesznego z Filipowic i powozem z parą koni Stanisława Ziółkowskiego z Kończysk. Kulinarna uczta, którą przygotowali: firma cateringowa „Ciacho” i kadra DPJ, wszystkim przypadła do gustu. Warto dodać, że w organizacji uroczystości dzielnie pomagała liczna, 25-osobowa grupa młodych wolontariuszy.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Kącik gwarowy: ZE ZOKŁUCYNA

Grobanie płóścieloków

Tym razem, stosownie do pory roku, przyjrzymy się w naszym kąciku tematowi jesieni i - w połączeniu z nią - wybranym elementom języka i kultury regionu.

Dawniej, kiedy drzewa traciły liście, chodziło się do lasu **grobać płóścieloki**, czyli grabić liście, które później w płachtach znosiło się do gospodarstwa. Zgrobane płóścieloki w lesie składało się na kupy. Stwarzało to dzieciom okazję do zabawy - można było skakać na te stosy i tarzać się w liściach.

W gospodarstwie **płóścieloki** były stosowane do kilku celów. Używano ich w stajni - jako ściółki dla krów (co pozwalało zaoszczędzić słomę). Czasami ścielono je również w kurniku - dla drobiu. Sama nazwa grabionych liści wskazuje na ich funkcję: **płóścieloki**, bo można nimi było **płóścić** (pościelić).

Płóścieloki służyły także jako izolacja przed zimnem. Tradycyjne, parterowe drewniane domy otaczano **plogródką**. Była to drewniana konstrukcja umieszczana nawet do wysokości metra, oddalona od ściany o ok. 20 cm. Pustą przestrzeń wypełniano **płóścielokami**, dzięki czemu ściany mniej się wziębiały.

Przed zimnem chroniono również **łokłopy** (okopy), czyli kopce z warzywami. W ziemi kopano płytkie zagłębienie, zwykłe kolistę, które oddzielano od gruntu **gacią**, czyli jodłowymi gałęziami, które stanowiły zaporę przeciw gryzoniom. Na nich układano stos z owoców roślin okopowych (ziemniaki, buraki, marchew), które zasypywano **płóścielokami**, okładano jedliną i długą, wiązaną słomą, zwaną **chocholem** i przykrywano ziemią. **Łokłopę** otwierano na przednówku.

Zapraszam Państwa do włączenia się w opis języka i kultury okolic. Dawne, pamiętane słowa, zwroty, powiedzenia, a także opis ginących zwyczajów można nadsyłać pocztą tradycyjną na adres „Głosiciela” lub e-mailową na adres: kacik.gwarowy@onet.pl.

dr Anna Piechnik-Dębiec

Ant-Tex
BLACHY OKNA RYNNY

Andrzej Ulanecki
Kończyska 34, 32-840 Zakliczyn
Tel. 14-66-53-869 lub 696-14-89-68

Sprzedaż i montaż pokryć dachowych
Naprawa i uszczelnianie dachów
Sprzedaż i montaż rynien
Murowanie kominów z klinkieru
Ocieplanie kominów styropianem
Montaż okien oraz wyłazłów dachowych
Montaż podbitek
Montaż wsadów kominowych
Adaptacja strychów i poddaszy
Sprzedaż, montaż i wymiana okien
Prowadzimy pomiar i kosztorys niezobowiązująco

**SALON SUKIEN ŚLUBNYCH
I WIZYTOWYCH**
NOWE • KOMIS • WYPOŻYCZALNIA

Mona Lize
BUTIK EXCLUSIVE

Wioletta Kwiek tel. 501812485
Zakliczyn, Rynek 7/2, 1 piętro
czynne: pn.-pt.: 8.00-16.00, sobota: 8.00-13.00



Por. Lipski w towarzystwie burmistrza Soski przy nowym pomniku AK

ZSP w hołdzie żołnierzom AK

MINIONE OBCHODY 69. ROCZNICY WYDARZEŃ NA MOGILE MIAŁY SPEKTAKULARNY CHARAKTER. DZIĘKI ZABIEGOM DYREKCJI I KADRY ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH PARTYZANCKA MOGIŁA WŁADYSŁAWA MOSSO-CZEGO - LEKARZA SZPITALIKA WOJSKOWEGO - ZAMIEŃIŁA SIĘ W OKAZAŁY POMNIK POŚWIĘCONY ŻOŁNIERZOM ARMII KRAJOWEJ, WSZAK TYTUŁ „OPIEKUNA MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ” PRYZNANY ZSP PRZEZ PRZEWODNICZĄCEGO RADY OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA ZOBOWIĄZUJE.

Dyr. Anna Olszańska i wicedyr. Krzysztof Małek napotkali na swojej drodze życzliwe osoby, które wsparły ideę budowy obelisku. Niektóre z nich uhonorowano w Lesie Stróskim podczas uroczystości rocznicowej.

- Remont pomnika na wzgórzu Mogiła w Woli Stróskiej dofinansowano ze środków Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego - Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa - mówi Krzysztof Małek. - Szczególne podziękowania kieruję dla sekretarza Komitetu Marcina Tatary oraz Pawła Skoruta repre-

zentującego Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie. Dziękuję też lokalnym przedsiębiorcom: Markowi Grzegorzcykowi, Jarosławowi Ramianowi, Jarosławowi Wilkowi oraz osobom szczególnie zaangażowanym w odnowienie mogiły: Józefowi Bolechale, Mirosławowi Śledziowi, nauczycielom praktycznej nauki zawodu, uczniom Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych pracującym przy pomniku.

Miejsce znaczące w naszej historii prawdopodobnie wzbogaci się o jeszcze jeden szczególnie motyw. Burmistrz Jerzy Soska, po remoncie budki, wykonaniu solidnych ławeczek, parkingu i poprawie otoczenia, myśli o kolejnej pracy służącej upamiętnieniu wydarzeń z roku 1944. Ciekawym pomysłem edukacyjnym jest budowa w pobliżu budki ziemianki partyzanckiej, być może wraz z wyposażeniem, umundurowaniem, modelami partyzantów, historią walk itp. Tym sposobem to wyjątkowe historyczne miejsce na pieszym szlaku przez Mogiłę stanowiłoby dla turystów i uczniów szkół nie lada atrakcję. Być może uda się na jubileuszowe obchody 70. rocznicy wypadków w Woli Stróskiej uskutecznić ten zamiar.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Najpierw estrada, już wkrótce Punkt Informacji Turystycznej

ZBLIŻA SIĘ KONIEC ROKU KALENDARZOWEGO, CO ZA TYM IDZIE FINALIZUJEMY OSTATNI MAŁY PROJEKT Z NABORU SIERPNIOWEGO 2012 ROKU W LGD DUNA-JEC-BIAŁA. W POŁOWIE WRZEŚNIA NA KONTO ZAKLICZYŃSKIEGO CENTRUM KULTURY WPŁYNĘŁA REFUNDACJA KOSZTÓW ZWIĄZANYCH Z REALIZACJĄ PRZEDSIĘWZIĘCIA POD NAZWĄ „ZAKUP ESTRADY WRAZ Z PODESTEM I ZADASZENIEM Z PRZEZNACZENIEM NA IMPREZY ORGANIZOWANE NA TERENIE LGD DUNA-JEC-BIAŁA”.

Pod koniec października zakończymy realizację drugiego projektu w ramach osi 4 „LEADER” działanie 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” dla małych projektów, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań Os 3, ale przy-

czyniają się do osiągnięcia celów tej osi objętego PROW na lata 2007-2012 pn. „Utworzenie punktu informacji turystycznej w ratuszu w Zakliczynie”, którego celem jest umożliwienie turystom i mieszkańcom uzyskania informacji nt. regionu, historii, walorów turystycznych i kulturowych, noclegów oraz możliwość skorzystania z Internetu poprzez utworzenie punktu informacji turystycznej w Zakliczynie.

W ramach realizacji przedsięwzięcia zakupimy niezbędne wyposażenie takie jak: laptop, ekran, stojaki wystawowe, roll-up. Wydamy folder promujący walory turystyczne gminy z niezbędnymi informacjami oraz zakupimy gadzety promocyjne. Całość inwestycji kształtuje się na poziomie 14 286,45 zł, wnioskowana kwota pomocy, o którą będziemy się ubiegać to 9 292,00 zł.

Maria Chruściel

Mówimy NIE - pijanym kierowcom!

GMINA ZAKLICZYN AKTYWNIE WŁĄCZYŁA SIĘ W KOLEJNĄ EDYCJĘ KAMPANII SPOŁECZNEJ TRZEŻWA MAŁOPOLSKA „NO PROMIL - NO PROBLEM”, KTÓREJ CELEM JEST ZNACZĄCE OGRANICZENIE LICZBY KIEROWCÓW, KTÓRZY DECYDUJĄ SIĘ NA JAZDĘ, BĘDĄC POD WPLYWEM ALKOHOŁU. PRZYPOMNIJMY, ŻE NA TERENIE NASZEGO WOJEWÓDZTWA W 2012 ROKU DOSZŁO DO 184 WYPADKÓW I 663 KOLIZJI SPOWODOWANYCH PRZEZ NIETRZEŻWYCH KIEROWCÓW. W ZDARZENIACH TYCH ZGINĘŁO 14 OSÓB, A RANNYCH ZOSTAŁO 231 OSÓB.

9 października br. - przy współpracy Komisariatu Policji w Wojniczu, a także Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie - odbyła się kolejna akcja, podczas której policjanci badali trzeźwość kierowców, a uczniowie ZSP rozdawali ulotki, baloniki i informowali o zasadności kampanii trzeźwościowej. Jest to kolejny element, składający się na całość przedsięwzięcia. Przypomnę, że 21 sierpnia br. na terenie gminy Zakliczyn odbył się happening, informujący o akcji, podczas którego grupa wolontariuszy promowała samokontrolę trzeźwości.



Akcji towarzyszyła wizyta wolontariuszy w Urzędzie Miejskim, gdzie nagrano wywiad z zastępcą Burmistrza, a także wręczono certyfikat i materiały promocyjne, w tym deklaracje odpowiedzialnego świadka pasażera.

Mam nadzieję, że działania podjęte w ramach kampanii Trzeźwa Małopolska na terenie gminy Zakliczyn, przyczynią się do zwiększenia

wzrostu świadomości użytkowników dróg ukierunkowanej na jazdę z trzeźwym umysłem, jak również wpłyną na zmniejszenie negatywnego zjawiska nietrzeźwych kierowców na drogach naszego regionu.

**Maria Dudek
Ambasador Kampanii
Społecznej Trzeźwa Małopolska
„No promil, no problem”
w gminie Zakliczyn**

Plebiscyt na najpopularniejszego wójta i burmistrza

GAZETA KRAKOWSKA WRAZ ZE STOWARZYSZENIEM GMIN I POWIATÓW MAŁOPOLSKI JUŻ PO RAZ 14. PRZEPROWADZA PLEBISCYT NA NAJLEPSZYCH GOSPODARZY GMIN. KANDYDATÓW DO MIANA NAJPOPULARNIEJSZEGO WÓJTA I BURMISTRZA MAŁOPOLSKI 2013 MOŻNA BYŁO ZGŁASZAĆ OD PIĄTKU 20 WRZEŚNIA.

Laureatami zostanie dziesięciu wójtów i pięciu burmistrzów, którzy dostaną największą liczbę głosów w swojej kategorii. Najpopularniejsi wójtowie Małopolski 2013 otrzymają specjalne kapelusze Witosa, natomiast najpo-

popularniejsi burmistrzowie zostaną nagrodzeni honorowymi insygniami.

Plebiscyt potrwa do 25 października br. i zostanie przeprowadzony w dwóch etapach. Pierwszy skończył się 1 października. Regulamin w Gazecie Krakowskiej i na portalu www.gazetakrakowska.pl.

Przy okazji plebiscytu redakcja zaprezentowała sylwetki zasłużonych wójtów w historii Małopolski. Jednym z wyróżnionych jest śp. Stanisław Chrząbka - wójt gminy Zakliczyn w latach 1991-1998, senator i radny sejmiku wojewódzkiego, współzałożyciel Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie. (MN)

WÓJTOWIE Z NASZEGO REGIONU, KTÓRZY ZAPISALI SIĘ W HISTORII					
Wielki premier i samorządowiec WINCENTY WITOS (1864-1946) , wójt Wierzbicki w latach 1909-1930. W wieku 21 lat wyemigrował do polski- czej Ameryki. Stworzył Ludowy Związek (partię chłopską), która lat później została partią. W 1909 został wybrany na wójta Wierzbicki. W 1922 lat kierował tej funkcji wiceprezesa młodej polskiej państwa. Dzięki jego staraniom wybudowano młyn, dom ludowy, postawiono stary długi i młotnica, realizowano nieopisaną szkołę i zbudowano kilka domów. Dzięki nim ma charakterystyczny wygląd w tym ludowym stylu. Kierował wieloletnio. Kierował wieloletnio. Kierował wieloletnio.	Uznawany działacz i publicysta JAKUB BORKO (1857-1943) , wójt Gromadziński w latach 1891-1918 (z dwuletnią przerwą). Skończył tyfus 4-letniemu synowi przy parafii, jednak to wydarzenie miało, by mówiący się czytał i pisał. Dzięki tym wydarzeniom zainicjował w Zakliczu wieloletnią pracę. W wieku 34 lat wyemigrował na wójta. Dzięki nim, a także dzięki wyjazd do zagranicy, jako wójt miał z nami wieloletnią, walczył z pijanizmem, zdobył kilka nieruchomości i organizował polityczne uroczystości. Jako samorządowiec wyjechał na polski kraj i jako jeden z pierwszych w Zakliczu walczył z pijanizmem i organizował polityczne uroczystości. Jako samorządowiec wyjechał na polski kraj i jako jeden z pierwszych w Zakliczu walczył z pijanizmem i organizował polityczne uroczystości.	Adwokat, pisarz i ludowiec JÓZEF PUTEK (1892-1974) , wójt Choszcz w latach 1929-1929. Skończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskał tytuł doktora prawa. Od czasu studiów związany był z modyfikacją lewicy (miał bliższe do Powszechnego Stronnictwa Ludowego, PSL, Lewicy, PSL, Wywrotki). Był praktykiem i politykiem i pisał wiele artykułów i prac. Wierzył w samostanowienie i samostanowienie. Wierzył w samostanowienie i samostanowienie. Wierzył w samostanowienie i samostanowienie.	Sprzeciwili się germanizacji WŁADYSŁAW GROTOŃSKI (1884-1965) , wójt Krosienka nad Dunajcem w latach 1940-1946. W czasie I wojny światowej był ochotnikiem armii austriackiej. Jako ochotnik wyruszył do Łodzi. Po wojnie został radnym w Zakliczu. Jako wójt Krosienki walczył z polskimi i polskimi. Wierzył w samostanowienie i samostanowienie. Wierzył w samostanowienie i samostanowienie. Wierzył w samostanowienie i samostanowienie.	Polityk i zapalony społecznik STANISŁAW CHRZĄBKA (1890-2006) , wójt Zakliczyna w latach 1991-1998. Był jednym z założycieli Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Związek rolników” w 1990 walczył w imieniu Rolników Indywidualnych „Związek rolników” w Toruniu. Z jego inicjatywy został do Senatu (w wyborach z 4 czerwca 1993 r.). Na początku lat 90. walczył w imieniu rolników w województwie świętokrzyskim. W 1991 r. został wybrany na posła. W 1991 r. został wybrany na posła. W 1991 r. został wybrany na posła.	Kona samorządu w Małopolsce MAREK NAMARA (1956-2011) , wójt Zakliczyna w latach 1990-1998. Kierował przez niego gmina jako pierwsza w kraju przeszła odpowiedzialności za profilem swojej działalności. W 1990 walczył w imieniu Rolników Indywidualnych „Związek rolników” w Toruniu. Z jego inicjatywy został do Senatu (w wyborach z 4 czerwca 1993 r.). Na początku lat 90. walczył w imieniu rolników w województwie świętokrzyskim. W 1991 r. został wybrany na posła. W 1991 r. został wybrany na posła. W 1991 r. został wybrany na posła.



OFERTA ZAJĘĆ 2013/2014

Dzieci 3-5 lat:

- **PLASTYCZNA KRAINA** – odpłatność 20 zł/miesiąc (zajęcia – poniedziałek 16.00-16.45 od 30 września)
- **STUDIO PIOSENKI DZIECIĘCEJ** – odpłatność 15 zł/miesiąc (zajęcia – czwartek 16.00-16.45 od 3 października)
- **KRAINA MOTYLI** zajęcia rytm.-taneczne z elementami baletu – odpł. 35zł /semestr (wtorek, piątek 16.00-16.45 – od 1 października)
- **ZAJĘCIA Z LOGOPEDĄ** odpłatność do uzgodnienia po zakończeniu zapisów (zajęcia - sobota godz. przedpołud. od 12 października)

Dzieci 6-8 lat:

- **TĘCZOWA STUDNIA** – zajęcia plastyczne – odpłatność 20 zł/miesiąc (poniedziałek 17.00-18.00 od 30 września)
- **KRÓLICZKI** – zajęcia rytmiczno-taneczne – odpłatność 35 zł/semestr (wtorek, piątek 17.00-18.00 od 1 października)
- **ZAJĘCIA Z LOGOPEDĄ** odpłatność do uzgodnienia po zakończeniu zapisów (zajęcia – sobota godz. przedpołudn. od 12 października)
- **ZAJĘCIA INTERDYSCYPLINARNE dla dzieci ze skrzyżowaną lateralizacją** – 20 zł/miesiąc (2 soboty w miesiącu)
- **ZAJĘCIA TEATRALNE** nieodpłatne (zajęcia – środa 16.00-18.00 od 4 września)
- **JĘZYK ANGIELSKI – HAPPY KIDS** (zajęcia – wtorek, piątek od 16.00 do 19.00 od 1 października)
- **NAUKA GRY NA GITARZE – FMHU KONSONANS** (zajęcia indywidualne – wtorek-czwartek od 14.00 do 20.00 od 1 października)

Dzieci 9-12 lat:

- **WYSPA INSPIRACJI I TWÓRCZOŚCI** – zajęcia plastyczne – odpłatność 20 zł/miesięcznie (poniedziałek 18.00-19.00 – od 30.09.2013)
- **MALOWANE IGŁĄ** – zajęcia z rękodzieła: haft, szydełko, druty – odpłatność 20 zł/miesiąc (czwartek 17.00-19.00 od 3 października)
- **SZUKAMY NAZWY** – zajęcia taneczne – odpłatność 35 zł/semestr (wtorek, piątek 18.00 – 19.00 od 1 października)
- **JĘZYK ANGIELSKI - HAPPY KIDS** (zajęcia – wtorek, piątek między 16.00 - 19.00 od 1 października)
- **NAUKA GRY NA GITARZE – FMHU KONSONANS** (zajęcia indywidualne – wtorek-czwartek od 14.00 do 20.00 od 1 października)
- **TEATR WYOBRAŹNI ŻARÓWKA** – nieodpłatne (zajęcia – środa 16.00-18.00 od 4 września)

Młodzież:

- **ZKF ŚWIATŁOCZULI** – zajęcia fotograficzne – nieodpłatne – od października
- **TEATR WYOBRAŹNI ŻARÓWKA** – zajęcia nieodpłatne (sobota 10.00-12.00 od 14 września)
- **NAUKA GRY NA GITARZE – FMHU KONSONANS** (zajęcia indywidualne – wtorek-czwartek od 14.00 do 20.00 od 1 października)
- **JĘZYK ANGIELSKI - HAPPY KIDS** (wtorek, piątek od 16.00 do 19.00 – zajęcia od października)
- **ZUMBA** odpłatność do uzgodnienia po zakończeniu zapisów (piątek 19.00-20.00 – zajęcia od września)
- **KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO** terminy do uzgodnienia

Dorośli:

- **ZKF ŚWIATŁOCZULI** – zajęcia fotograficzne – nieodpłatne od października
- **NAUKA GRY NA GITARZE – FMHU KONSONANS** (zajęcia indywidualne – wtorek-czwartek od 14.00 do 20.00 od 1 października)
- **AEROBIK** odpłatność do uzgodnienia po zakończeniu zapisów (zajęcia – poniedziałek, środa 18.30-19.30 od 9 września)
- **ZUMBA** odpłatność do uzgodnienia po zakończeniu zapisów (zajęcia – piątek 19.00-20.00 od 6 września)
- **KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO** terminy do uzgodnienia
- **KLUB SENIORA** (czwartek)
- **AKADEMIA DLA AKTYWNYCH** (czwartek 16.00-20.00)

W sprawie zapisów i zajęć należy kontaktować się z mgr Anną Kusek
- w poniedziałki, wtorki i czwartki w godzinach od 16 do 20, pod numerem tel. 14-628-33-31
lub w godzinach rozpoczynających się zajęć bezpośrednio u instruktorów.



GALERIA PODDASZE ZCK ZAPRASZA:

„Patrząc” Anity Andrzejewskiej

GALERIA PODDASZE ZAKLICZYŃSKIEGO CENTRUM KULTURY ZAPRASZA NA WERNISAŻ WYSTAWY FOTOGRAFII ANITY ANDRZEJEWSKIEJ.

Ta absolwentka grafiki na krakowskiej ASP, artystka-fotografik, podróżniczka i ilustratorka książek dla dzieci, od lat angażuje się w projekty artystyczno-społeczne, łączące Europę i Azję. Prowadziła m.in. warsztaty plastyczne dla dzieci w indyjskim Ahmedabadzie, Stambule, Genui i Turynie, kilkakrotnie odwiedziła też Iran, gdzie współtworzyła projekty fotograficzno-literackie (w Teheranie, Isfahanie, Szirazie, Jazd).

Stypendystka Ministra Kultury, zdobywczyni licznych nagród krajowych i zagranicznych, m.in. w konkursie na projekt fotograficzny dla amerykańskiego Santa Fe Center for Visual Arts oraz w zorganizowanym we Francji konkursie ilustracji dziecięcej Figures Futur. Swoje prace wystawiała w Japonii, USA, Iranie, Turcji, Niemczech, Czechach, Francji, Grecji, Hiszpanii, na Węgrzech i Słowacji. Jest autorką jedenastu indywidualnych wystaw fotograficznych.

1989-94 - studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

- dyplom z wyróżnieniem w pracowni wkleśłodruku prof. Andrzeja Pietscha oraz aneks w pracowni fotografii prof. Zbigniewa Łagockiego pt. „Cytaty”

od 1997 - członek Związku Polskich Artystów Fotografików

Warsztaty i projekty międzynarodowe

2013 - „Living Tomorrow” - prowadzenie warsztatów plastycznych dla dzieci: Stambuł, Turcja

- „Namiot turecki” - warsztaty plastyczne dla dzieci, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków

2012 - „Magazzino di cianfrusaglie” (Magazyn Rupieci) Międzynarodowy Rok Janusza Korczaka, wystawa ilustracji i cykl warsztatów dla dzieci: Turyn, Genua, Włochy

2010 - „2050 - Cultures of Living” - prowadzenie warsztatów plastycznych dla dzieci, Ahmedabad, Indie

2008 - „Along the Silk Road” - międzynarodowy projekt fotograficzno-literacki, Iran

2006 - „Karawana” - międzynarodowy projekt interdyscyplinarny (fotografia, literatura, architektura), Iran

2006 - rezydencja fotograficzna „Pour l’Instant”, Niort, Francja

2005 - Letnia Akademia Sztuki w Iranie - prowadzenie warsztatów fotografii dla studentów uniwersytetu w Jazd, udział w projekcie fotograficznym „My Yazd”, Iran

2004 - Europejski Festiwal Literatury Dziecięcej w Iranie - prowadzenie warsztatów ilustracji dla dzieci, Kanon - Teheran, Iran

1996/97 - międzynarodowe warsztaty światłodruku, Lipsk, Niemcy

Główne osiągnięcia i nagrody

2006 - pierwsza nagroda w konkursie „Świat przyjazny dziecku”, Komitet Obrony Praw Dziecka, Warszawa

- rezydencja w towarzystwie fotograficznym „Pour l’Instant”, Niort, Francja

2005 - pierwsza nagroda w konkursie polskiej sekcji IBBY „Książka Roku 2005”, Warszawa

- wyróżnienie w konkursie „Najpiękniejsze książki roku 2004”, Targi Książki w Warszawie

2003 - wyróżnienie honorowe w konkursie na projekt fotograficzny; Santa Fe Center for Visual Arts, USA

2002 - stypendium Ministra Kultury w dziedzinie fotografii nagroda publiczności w konkursie ilustracji dziecięcej „Figures Futur”, Paryż

2001 - I nagroda w konkursie ilustracji dziecięcej Pro-Bolonia, Warszawa

1997 - nagroda regulaminowa Trzecie Triennale Grafiki Polskiej; Katowice

1996 - druga nagroda w konkursie Grafika Roku; Kraków

- nagroda wojewody w konkursie fotograficznym „Portret Miasta”; Kraków

1995 - wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie Fotografii Artystycznej „Fotoforum’95” Ruzomberok, Słowacja

- Stypendium Twórcze Miasta Krakowa w dziedzinie fotografii

Wystawy indywidualne

2011 - „Patrząc”, Fotofestiwal - Łódź, Galeria Pauza - Kraków, Galeria Refleksy - Warszawa

2009 - „Nur-e dżan”, Galeria Pusta, Katowice

- „Light of Iran, Soul of Persia”, Galeria M55, Ateny, Grecja

2007 - „Delam tange” - wystawa fotografii, Galeria Persja, Kraków

- „Footprints” - wystawa fotografii, Wozownia, Toruń

- „Nur-e dżan” - wystawa fotografii, Galeria Luksfera, Warszawa

- ilustracje dla dzieci - Anita Andrzejewska i Andrzej Pilichowski-Ragno, Cafe Szafe, Kraków

2006 - „Ślady obecności” - wystawa w ramach Dekady Fotografii, Muzeum Historii Podgórze, Kraków

2005 - fotografia; Galeria7, Ostrawa, Czechy - wystawa w ramach Festiwalu Fotografii; Galeria/Studio Gierałtowski, Warszawa

2004 - „Miejsca”; Galeria Pusta, Katowice

- fotografia; Pauza, Kraków

- „Światło, cień i gest”; Trencin, Słowacja

2003 - „Miesiąc Fotografii” w Bratysławie, Słowacja

2002 - „Miesiąc Fotografii” w Krakowie, Galeria Olympia

1998 - „20 Twarzy”; Galeria PWST, Kraków

- „Fotografie”; Galeria ZPAF, Kraków

1997 - „Patrząc do góry nogami”; Muzeum Azji i Pacyfiku, Warszawa

1995 - „Portrety krakowianek”; Instytut Francuski, Kraków; Instytut Polski, Lipsk, Niemcy

- „Kontrasty”; Galeria Austriackiego Konsulatu Generalnego, Kraków

Ważniejsze wystawy zbiorowe

2013 - „Obecność pośród nieobecnych” - plener fotograficzny Banica 2012, Gorlickie Centrum Kultury

2012 - „Magazzino di cianfrusaglie” (Magazyn Rupieci), wystawa ilustracji; Turyn, Genua, Włochy

2011 - 23 Biennale Ilustracji - Bratysława, Słowacja

2010 - „Ilustratorzy dzieciom”, Warszawa

- „Muslim World caught: Between Imaginary and Reality”, Foto Biennale, Saloniki, Grecja

2009 - „Suttogsz”, Instytut Polski, Budapeszt, Węgry

- „Und die Tiere kamen zu Zweig”, Józef Wilkoń i współcześni polscy ilustratorzy dla dzieci, Internationale Jugendbibliothek, Munchen, Niemcy

- „Sefido siyah”, Art Centre, Tehran, Iran

2006 - „Z innej bajki”, wystawa dla dzieci, Zamek Sztuki, Cieszyn

- wystawa rezydentów „Pour l’Instant”, Niort, Francja

- „Dom”, wystawa fotografii, Galeria Luksfera, Warszawa

2005 - Grupa 13, Galeria Camelot, Kraków

- Biennale Ilustracji Bratysława, Słowacja

- „Kobieta”, Grupa 13, Apollon Stiftung, Bremen

2003 - „Polska ilustracja dziecięca”, Bologna Fiere, Włochy/Tokio, Japonia

2002 - „Transphotographique”; Lille, Francja

- „Kobieta” - Grupa 13; Jan Fejkiel Galery, Kraków

- „Figures Futur”, Salon du Livre jeunesse, Paryż, Francja

XII Salon de Fotografia „Caja Espana”; Leon, Valladolid, Palencia; Hiszpania

2001 - „Fotografia bez Przeszłości”, Muzeum Historii Fotografii, Kraków

„4 z 13”, Galeria Krzysztofa Gierałtowskiego, Warszawa

„Ele-mele dutki”, wystawa ilustracji dla dzieci, Muzeum Historyczne, Kraków

„Pro Bolonia”, wystawa projektów książki dziecięcej; Warszawa

2000 - „Kraków 2000- Grafika”; Koge, Dania

- Woman Photographers Net, Bolonia, Włochy

1999 - „Graphic aus Krakau”; Konrad Adenauer Stiftung, Berlin, Kolonia, Niemcy

1998 - „On i Oni”; Muzeum Historii Fotografii, Kraków;

Instytut Polski, Sztokholm, Szwecja /2000/;

Lund, Szwecja /2000

1997 - „Markings - Works on Paper”; Carlsten Gallery, Stevens Point, USA

- „Fotografia’ 97”; Fundacja Turleja, Pałac Sztuki, Kraków

- Trzecie Triennale Grafiki Polskiej; BWA, Katowice

- „Grafika Roku”; ASP, Kraków

1995- „Nowa Grafika Polska”; Słubice, Frankfurt, Gorzów

Publikacje

Kwartalnik „OKO” (wiosna 98), „Pozytyw” (nr 10/2002), „Kwartalnik Fotografia” (nr 2/2001), „Kwartalnik Fotografia” (nr 15/2004), „foto” (nr 12/2004), „Biuletyn Fotograficzny” (2005, 2007), „Private” (N. 41-summer 2008), „FOTO” (nr 12/2012).

Otwarcie wystawy „Patrząc” nastąpi w Galerii Poddasze 24 października br. (czwartek) o godz. 18:00. Ekspozycję dzieł Anity Andrzejewskiej będzie można oglądać na poddaszu ratusza do 22 listopada br. (SK, MN)



Bad Segeberg i Sindelfingen bliżej Zakliczyna

WYCIECZKA NAD MORZE
PÓŁNOCNE I SPACER PO DNI
MORZA PODCZAS ODPŁYWU, ZWIE-
DZANIE LUBEKI I BAD SEGEBERG,
KILKUGODZINNY POBYT W PARKU
LINOWYM - TO TYLKO NIEKTÓRE
Z LICZNYCH ATRAKCJI WYMIANY
POLSKO-NIEMIECKIEJ, KTÓRA
ODBYŁA SIĘ W DNIACH OD 13 DO
19 WRZEŚNIA 2013 W SZKOLE
BERUFSBILDUNGSZENTRUM
BAD SEGEBERG W NIEMCZACH.
OSOBAMI ODPOWIEDZIALNYMI ZA
PRZYGOTOWANIE I ORGANIZACJĘ
WYJAZDU BYŁY NAUCZYCIELKI
JĘZYKA NIEMIECKIEGO: SYLWIA
BRACH ORAZ IZABELA WRÓBEL.

W wymianie wzięło udział 13 uczniów z ZSP w Zakliczynie: Klaudia Bryl (Wielka Wieś), Edyta Franczyk (Faściszowa), Joanna Jaszczur (Faściszowa), Karolina Kolak (Zdonia), Krzysztof Kostrzewa (Melsztyn), Michał Kwiek (Lusławice), Andrzej Łazarz (Olszowa), Weronika Marcińska (Stróże), Nikodem Mróz (Zdonia), Igor Poręba (Zakliczyn), Sylwia Gądek (Zakliczyn), Kinga Rzeszowska (Zakliczyn) oraz Dagmara Mielec (Melsztyn).

Głównym punktem programu było, podobnie jak w czerwcu br. podczas pierwszego spotkania w Zakliczynie, wspólne gotowanie potraw polskich i niemieckich. I tym razem, tak jak poprzednio, okazało się, że nie tylko uczniowie technikum gastronomicznego, ale również uczniowie technikum budowlanego, mechanicznego i licealiści nieźle sobie radzą w kuchni. Niemcy uwielbiają polską kuchnię a nasza polska sałatka jarzynowa oraz ruskie pierogi i rogaliki z marmoladą smakowały im wyśmienicie. Uczniowie technikum gastronomicznego mieli również okazję zwiedzić najstarszą Rzemieślniczą Szkołę Żywności i Gastronomii w Lubece. Wyposażenie klasopracowni i warunki, w jakich kształcą się tamtejsi uczniowie, są na najwyższym poziomie.

Współpraca międzynarodowa zajmuje ważne miejsce w działalności ZSP w Zakliczynie. Przyczynia się ona do pogłębienia więzi europejskiej, integracji młodzieży, nawiązywania kontaktów, przyjaźni oraz do wzbogacenia warsztatu językowego uczniów. Dlatego też szkoła w dalszym ciągu pielęgnuje trwającą już od ponad 10 lat tradycję wymiany uczniów ze swoją drugą szkołą partnerską Stifstgymnasium w Sindelfingen. W dniach od 20 do 28 września szkoła gościła pięcioosobową delegację uczniów wraz z opiekunami. Do swoich domów zaprosiły ich uczennice klas licealnych: Karolina Łopatka (Wesołów), Alicja Kaczor (Ruda Kameralna), Justyna Gawlik (Faściszowa), Izabela Augustyn (Lusławice), Małgorzata Wojna (Jastrzębia). Podczas tygodniowego pobytu młodzież zwiedziła między innymi Kraków, Muzeum „Fabryka Schindlera”, Kopalnię Soli w Wieliczce oraz obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Goście z Niemiec wysłuchali również koncertu w Europejskim Centrum Muzyki Krzysz-



Goście z Sindelfingen na wycieczce w Krakowie



Wizyta uczniów technikum gastronomicznego w Rzemieślniczej Szkole Gastronomii i Hotelarstwa w Lubece



Wspólne gotowanie potraw polskich i niemieckich



Wycieczka do Lubeki

tofa Pendereckiego w Lusławicach. Główną koordynatorką wymiany ze szkołą w Sindelfingen jest od kilku lat nauczycielka języka niemieckiego Anna Wróbel.

Spotkania mogą się odbyć dzięki finansowemu wsparciu

rodziców uczniów biorących udział w wymianach, dzięki Stowarzyszeniu Edukacyjnemu „Szansa” oraz dotacjom od Polsko-Niemieckiej Wymiany Młodzieży z Warszawy.

Izabela Wróbel



W sali plenarnej Sejmu



Gimnazjalistów podejmowali poseł Michał Wojtkiewicz i radny RPT Dawid Chrobak

Młodzież z wizytą w Sejmie RP

ŚRODA 25 WRZEŚNIA ZACZĄŁ SIĘ DLA NAS - JAK ZWYKLE - WCZESNĄ POBUDKĄ, PAKOWANIEM PLECAKÓW I WYMARSZEM NA PRZYSTANEK. JEDNAK TYM RAZEM AUTOBUS, ZAMIAST DO SZKOŁY, ZAWIOZŁ NAS PROSTO DO... WARSZAWY.

Nas, czyli uczniów klas III LOC i technikum gastronomicznego oraz przedstawicieli Młodzieżowej Rady Gminy z naszej szkoły wraz z gimnazjalistami z Paleśnicy i Zakliczyna. A wszystko to za sprawą pana posła Michała Wojtkiewicza oraz pana Dawida Chrobaka, radcy prawnego i radnego powiatu, na których zaproszenie zmierzaliśmy właśnie ku politycznemu centrum naszego kraju. Mimo braku snu i długiej podróży humor dopisywał nam przez całą drogę.

Tuż po przybyciu do stolicy udaliśmy się do Sejmu. Naszymi przewodnikami po rządowym gmachu byli towarzyszący nam inicjatorzy wyjazdu. Podczas tej wizyty mogliśmy się nie tylko przyjrzeć pracy polityków, szukając znanych z telewizji twarzy, ale też poznać zasady funkcjonowania polskiego parlamentaryzmu.

Następnie wyruszyliśmy w miasto, by odkryć najpiękniejsze miejsca i zabytki Warszawy: widzieliśmy m. in. Belweder, pałac prezydencki i Pałac Kultury, spacerowaliśmy po parku Łazienkowski, podążaliśmy śladami Fryderyka

Chopina, podziwialiśmy uroki Starego Miasta, a na placu Kanonii dziwiliśmy się rozmiarom najwęższej kamienicy w Europie. Poza historią wszystkich tych obiektów dowiedzieliśmy się także, co jedli uczestnicy słynnych obiadów czwartkowych, gdzie rozpoczęło się powstanie listopadowe, które prezydent Komorowski chodzi do pracy oraz wielu innych ciekawostek. Na końcu tej kilkugodzinnej trasy czekał nas krótki odpoczynek pod falistym sklepieniem galerii Złote Tarasy i... w drogę! Zmęczeni, ale pełni wrażeń żegnaliśmy stołeczne miasto.

Pragniemy w tym miejscu podziękować wszystkim osobom, które zajęły się organizacją wycieczki. Serdeczne podziękowania należą się dyrekcjom placówek: Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Józefa Piłsudskiego i Gimnazjum im. bł. Krystyna Gondka w Zakliczynie oraz Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Tadeusza Kościuszki w Paleśnicy, jak również naszym opiekunom - panu Edwardowi Ogonkowi oraz paniom Irenie Flakowicz i Joannie Sosce. Szczególnie wdzięczni jesteśmy panom Michałowi Wojtkiewiczowi i Dawidowi Chrobakowi, którzy pokryli część kosztów naszego wyjazdu. Bez Państwa pomocy i zaangażowania nie moglibyśmy przeżyć tej wspaniałej przygody.

Dziękujemy! Będziemy zawsze mile wspominać tamten dzień.

Tekst i fot. Ewa Zwolińska



Młodzieżowa Rada Gminy w Sali Kolumnowej



Bach wybrzmiał we franciszkańskim kościele

FRANCISZKAŃSKA PARAFIA PW. MATKI BOŻEJ ANIELSKIEJ ZAPROSILA 14 PAŹDZIERNIKA NIE TYLKO PARAFIAN NA SPECJALNY KONCERT MARKA STEFAŃSKIEGO, WIRTUOZA MUZYKI ORGANOWEJ. OKAZJA TO NIEPOŚLEDNIA, BOWIEM NIEDAWNO ZAKOŃCZYŁ SIĘ GRUNTOWNY REMONT KOŚCIELNYCH ORGANÓW LICZĄCYCH PRAWDOPODOBNIE BLISKO 150 LAT.

- To właściwie pierwszy taki poważny remont organów w przyklasztornym kościele, nie licząc pewnych drobnych prac pod moją nieobecność, gdy przebywałem w Stanach Zjednoczonych - mówi Władysław Kusion, klasztorny organista od 1962 roku, a więc muzyk z 50-letnim dorobkiem (!).

Renowacja rozpoczęła się na początku czerwca, wykonywała ją specjalistyczna, rodzinna firma z Rzeszowa. Z tym dziełem wiąże się smutna wiadomość. W trakcie prac nagle zmarł nestor rodu, prace ukończył syn - Grzegorz Tetlak: - Największym problemem była walka z kornikiem, wyczyszczenie i impregnacja, poza tym trochę lutowania, doprowadzenie piszczałek do stanu, by mogły one brzmieć swoim dźwiękiem. Trochę czasu nam ta praca zajęła, ale jest zadowolenie. Teraz ten instrument brzm, w tej klasie.

Po zdemontowaniu instrumentu specjaliści przeprowadzili odrobaczenie elementów drewnianych i pokryli je środkiem chemicznym chroniącym przed insektami. Niektóre elementy zostały poddane żywcowaniu. Piszczałki metalowe zostały odczyszczane i wypolerowane. Konserwacji poddano ogółem 600 piszczałek, w tym 51 drewnianych, 500 cynowych i 49 cynkowych. Wymieniono zniszczoną klawiaturę nożną, a także odnowiono obudowę klawiatury ręcznej. Została wymieniona dmuchawa (wiatrownica) i instalacja elektryczna instrumentu. Koszt przedsięwzięcia ok. 45 tys. zł.

- Organy bardzo długo nie były konserwowane. Kiedyś ta cała szafa, prospekt to się nazywa, była malowana, ale wnętrze było bardzo zakażone. Zaległ się robak, zaatakował drewniane piszczałki. Niektóre registry nie działały. Organy nie są wpisane do rejestru zabytków, dlatego konserwator zezwolił nam na prace. Co ciekawe,



z podłogi, którą zerwali, wyniesiono kilogramy kurzu i... stare, zamierchłe nuty. Dolna klawiatura została cała wymieniona. Ubytki w piszczałkach wypełniane były żywicą. Wymieniony został silnik na większej mocy - wylicza o. gwardian Tomasz Kobierski. - Wszystkim parafianom, dobroczyńcom, którzy swoimi ofiarą przyczynili się do wsparcia tej jakże niezbędnej inwestycji składam serdeczne „Bóg zapłać”! Ten koncert to forma podziękowania dla darczyńców i test możliwości odnowionych organów.

13 października niezwykle walory instrumentu zaprezentował Marek Stefański z Krakowa, należący do grona najbardziej aktywnych artystycznie polskich organistów, również na arenie międzynarodowej. W repertuarze utwory adekwatne do tej klasy instrumentu. Artysta zaprezentował utwory organowe Jana Sebastiana Bacha, dawną muzykę polską, ponadto niemiecką muzykę organową baroku, muzykę klasycyzmu Haydna i muzykę polską drugiej połowy romantyzmu.

- Te dzieła 100-lecia muzyki polskiej i niemieckiej są właściwie do pokazania możliwości tego pięknego instrumentu, w moim odczuciu ok. 150-letniego. Są dziełem Tomasza Falla ze Szczurzyca, który wykonał mnóstwo instrumentów w Diecezji Tarnowskiej, m. in. jeden z nich znajduje się w Bazylice Mariackiej w Krakowie - uważa dr hab. Marek Stefański, wykładowca

Akademii Muzycznej w Krakowie. - Bardzo piękny instrument, zabytek historii, cieszę się, że mogę pograć na tych organach, instrument jest w pełni sprawny, tak że może służyć śmiało nie tylko liturgii - zachwala gość specjalny niedzielnego wieczoru we franciszkańskiej świątyni, który przybył w towarzystwie pana Grzegorza, autora renowacji.

Biografia

Marek Stefański, urodzony w roku 1969 w Rzeszowie, ukończył studia w krakowskiej Akademii Muzycznej w klasie organów prof. Joachima Grubicha, otrzymując w 1994 r. dyplom z wyróżnieniem. Działalność koncertową rozpoczął na początku studiów w Akademii Muzycznej, odbywając dwukrotnie jako organista - solista wraz z Krakowskim Akademickim Chórem „Organum” tournée koncertowe obejmujące większość krajów europejskich. Zwiększone sukcesami koncerty podczas międzynarodowych festiwali muzyki sakralnej i organowej oraz uzyskanie nagrody (m.in. I nagroda w ramach European Forum d'Art Sacre) otworzyły mu drogę do udziału w większości polskich i zagranicznych festiwali muzyki organowej.

W roku 1996 otrzymał stanowisko organisty krakowskiej Bazyliki Mariackiej. Funkcję tę pełnił etatowo do roku 2007. Obecnie współpracuje jako organista z Bazyliką Mariacką



w Krakowie. Od roku 1999 pracuje w Katedrze Organów Akademii Muzycznej w Krakowie. W roku 2007 obronił w macierzystej uczelni pracę doktorską poświęconą stylom improwizacji w muzyce organowej od XVIII do XX wieku.

W roku 2013, na podstawie rozprawy naukowej oraz monografii płytowej poświęconych muzyce organowej kompozytorów krakowskich II połowy XX wieku, uzyskał w Akademii Muzycznej w Krakowie tytuł doktora habilitowanego.

Marek Stefański wystąpił dotychczas z koncertami w większości krajów Europy, w Ameryce Północnej i Południowej oraz Izraelu. Regularnie zapraszany jest na koncerty do Rosji, gdzie stał się jednym z najbardziej znanych zagranicznych organistów. Stał się zasłużonym propagatorem polskiej muzyki organowej, szczególnie XX wieku, którą wykonuje równolegle ze sztuką improwizacji organowej. Jego udziałem stały się prawykonania utworów współczesnych polskich kompozytorów oraz polskie prawykonania dzieł kompozytorów francuskich, które następnie zarejestrowane zostały jako nagrania archiwalne.

Dokonał także licznych nagrań dla Polskiego Radia, Telewizji

Polskiej oraz rozgłośni zagranicznych, jak również nagrań płytowych dla polskich wytwórni fonograficznych „DU”, „Musicon” oraz moskiewskiej „Art Bene”. Po uzyskaniu nominacji do nagrody muzycznej Fryderyk w roku 2006 został członkiem Polskiej Akademii Fonograficznej. Obok solistycznej działalności koncertowej współpracuje z licznymi zespołami chóralnymi oraz wybitnymi wokalistami i instrumentalistami. Za swoją działalność artystyczną otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia.

Jest założycielem i dyrektorem artystycznym Festiwalu Muzycznego „Wieczory Muzyki Organowej i Kameralnej w Katedrze i Kościełach Rzeszowa” oraz cyklu koncertów „Muzyka Organowa w Jarosławskim Opactwie”. W latach 2010/2011 wspólnie z Radio Kraków realizował cykl audycji „Antologia Organów Krakowa”. Wraz z Radiem Rzeszów archiwizuje i prezentuje na antenie radiowej brzmienie wartościowych organów Podkarpacia.

Jego żona Agnieszka Radwan-Stefańska jest również absolwentką klasy organów krakowskiej Akademii Muzycznej. Mieszkają w Krakowie. Od 2008 roku są rodzicami syna Maksymiliana.



FOTOREPORTAŻ GŁOSICIELA fot. Marek Niemiec

Złoty i srebrny Jubileusz kapłaństwa w parafii św. Idziego

ODPUST KU CZCI ŚW. IDZIEGO OPATA W PARAFII ŚW. IDZIEGO W ZAKLICZYNIE ZOSTAŁ WZBOGAĆNY PRZEZ NIEZWYKŁĄ UROCZYSTOŚĆ. SVOJE JUBILEUSZE KAPŁAŃSTWA OBCHODZILI KS. PRAŁAT JÓZEF PISZCZEK, B. PROBOSZCZ, A OBECNIE REZYDENT, ORAZ KS. PAWEŁ MIKULSKI, NASTĘPCA KS. JÓZEFA.

Złoty i srebrny Jubileusz został zauważony i doceniony wśród wiernych, wszak przed rozpoczęciem uroczystej Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. dr. infulata Adama Kokoszki, ustawiła się długa kolejka delegacji z życzeniami, naręczami kwiatów i upominkami dla dostojnych Jubilatów. Okolicznościową homilię wygłosił ks. Marcin Krępa - dyrektor administracyjny i rekolekcjonista w Diecezjalnym Domu Reko-

lekcyjnym Diecezji Tarnowskiej w Cieżkowicach.

W zakliczyńskim kościele parafialnym nie zabrakło rodzin duchownych, przedstawicieli samorządu z burmistrzem Jerzym Soską i przewodniczącym Rady Miejskiej Józefem Wojtasem, księżą z dekanatu i zgromadzeń zakonnych.

Ks. Józef - Honorowy Obywatel Gminy Zakliczyn - został wyświęcony w Tarnowie 29 czerwca 1963 roku. Pracował na placówkach w Szczucinie, potem w Lublinie na KUL-u, następnie Dębno, Dom Rekolekcyjny w Cieżkowicach i probostwo w Zakliczynie. Ks. Paweł w ciągu 25 lat posługi przebywał na parafiach w Ryglcach, Czarnym Potoku, Stróżach, Pleśnej, Bochni, Olszynie i obecnie w Zakliczynie.

Obaj Jubilaci wierni Różaniec w Zakliczyńskiej, peregrynacja Jej wizerunku odbywała się w parafii w zeszłym roku. (MN)





Wesołe jest życie... seniora

SPOTYKAJĄ SIĘ CO CZWARTEK W RATUSZU ALBO W NOWEJ ŚWIE-
TICY W WESOŁOWIE, CHYBA
ŻE UDAJĄ SIĘ W PODRÓŻ KRAJO-
ZNAWCZĄ, WSZAK EMERYT TO
CZŁOWIEK CIEKAWY ŚWIATA.
OSTATNIO ZAANGAŻOWANI
W ZAJĘCIA AKADEMII DLA
AKTYWNYCH - JAKŻE TRAFNA TO
NAZWA, W SAM RAZ ODNOSZĄCA
SIĘ DO TEJ 80-OSOBOWEJ DZIAR-
SKIEJ KOMPANII.

Klub Seniora powstał 12 lipca 2007 roku i ciągle przybywa mu uczestników. A plany mają śmiałe, co uciulają z renciny albo z emeryturki, chyba że „kultura” albo Unia coś dorzuci w grancie, zaraz przeznaczają na wesołe eskapady. Kiedyś wożowali po kraju w ramach programu „Wesoły autobus” (taki tytuł nosi też ich hymn), dzisiaj często na własną rękę, ale i z puli Akademii (niektórzy co miesiąc pilnie odkładają 150 zł). Byli u wód termalnych na Słowacji, zwiedzali Wrocław, Śląsk, Wałbrzych, mieli dwudniowy wypad do Zakopanego. Były też „Podróże kulinarne” za sprawą zaprzyjaźnionej insp. ZCK Marii Chruściel.

Prawie czterdziestka spełnia się w programie Akademii dla Aktywnych. To taka forma Uniwersytetu III Wieku, kto wie, może i u nas „uniwerek” zagości. Dotychczas brali udział w zajęciach kulinarnych, robótek ręcznych, plastycznych, rękodzielniczych, florystycznych, zielarskich, tanecznych, językowych, a nawet zajmowali się grami stołowymi i aerobikiem. Były spotkania z dietetykiem i wycieczki, program potrafi do końca grudnia, na Bóg, że nastąpi kontynuacja, tego by chcieli. 24 września w ramach tegoż projektu odwiedzili Nowy Sącz, byli w skansenie, Muzeum Okręgowym, potem... na lodach i obiedzie.

- Warsztaty to odczucia od codzienności, troszcząc się o rozwój i poszerzenie swojej wartości, rozwijają umiejętności manualne, wydobywają nie raz ukryte talenty. Emeryt twórczo spędza czas, odnajduje się w towarzyskich, miłych spotkaniach. Można sobie porozmawiać o lżejszych, ale i o trudniejszych sprawach, cenimy sobie takie pogawędki przy kawce, herbatce czy ciasteczkach - opowiada Janina Bolechała, prezes Klubu Seniora od samego początku.

Ich działalność wspierają młodzi ludzie, uczestniczący w zajęciach, choćby Tadeusz Malik albo jak Renata i Mariusz Salamonowie z Filipowic - słowem, pieczywem



i dobrym ciastem. Sami też wypiekają. ZCK „załatwiło” stroje i kapelusze, nie wstyd się teraz pokazać na scenie. A śpiewają przy byle okazji.

Nie zabrakło ich na Święcie Fasoli i strażackiej imprezie „Czas na Straż”. Wzięli udział, czynnie, w jubileuszu Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II. Kulturową jasełką i Dzień Matki. Wystawili „Kopciuszka” dla dzieci. Odetchnęli nieco podczas biesiady agroturystycznej w Zawadzie Lanckorońskiej u Ryszarda Różaka, należącego do Klubu.

W najbliższych planach mają wydrukowanie śpiewników. No i nowe eskapady w świat! „Wesołe jest życie staruszka”, ups, jakiego staruszka?! Młodzi mogą im pozazdrościć werwy.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Wykaz zadań wytypowanych do realizacji w roku 2014 z funduszu sołeckiego

Bieśnik, kwota funduszu: 12.297,46 zł, zadania do realizacji: 1. Asfaltowanie drogi od p. Łopatki do p. Panka; 2. Wykonanie dokumentacji na most Bieśnik-Kończyska przez rzekę Paleśnik, inne wnioski: brak.

Borowa, 12.348,81 zł, zadanie: remont dachu świetlicy profilaktycznej w Borowej.

Charzewice, 15.609,31 zł, zadania: asfaltowanie drogi w kierunku p. Katarzyny Smoleń nr 148; 1. Umożliwienie poruszania się rowerzystów po chodnikach, 2. Odśnieżanie chodnika na moście na Dunajcu, 3. Udrożnienie przepustów na przejeździe do p. Mielca.

Dzierżaniny, 14.608,05 zł, zadania: 1. Poprawa drogi za mostkiem w kierunku Bujnego, 2.

Naprawa przepustu w kierunku „Kąty” obok p. Emila Nideckiego, 3. Udrożnienie przepustu pod dr. Dzierżaniny-Paleśnica, 4. Wyczyszczenie poboczy przy dr. Dzierżaniny-Borowa, 5. Zakup 4 przepustów i 32 m. korytek, inne wnioski: 1. Przywrócenie przystanku autobusowego koło p. Gierałta, 2. Wybudowanie wiaty dla dzieci oczekujących na busa obok p. Gierałta i przy skrzyżowaniu dróg, 3. Asfaltowanie drogi na kątach do p. Wolaka, 4. Kontrola drogi w kierunku Bujnego pod kątem solidności wykonania.

Faściszowa, 22.233,00, zadanie: ssfoltowanie drogi w kierunku p. Stanisława Kwieka, inne wnioski: 1. Wybory sołtysów wg dotychczasowych zasad, 2. Wprowadzenie do budżetu kana-

lizacji, 3. Sprawa wywozu śmieci - zmniejszenie ilości wywozu.

Faliszewice, 13.324,39, zadania: 1. Położenie korytek przepustów betonowych wzdłuż drogi gminnej obok posesji p. Łukasza Toboły i Mariana Skwarło, 2. Ścinanie poboczy wzdłuż drogi gminnej, 3. Zabezpieczenie osuwiska obok transformatora.

Filipowice, 21.077,70, zadanie: asfaltowanie drogi gminnej nr 557, nr działki 553, inne wnioski: 1. Wyrównanie poboczy koło dróg gminnych w stronę Łęgu, 2. Obcięcie konarów drzew zwisających na drodze, 3. Ścięcie poboczy koło dróg gminnych.

Gwoździec, 25.673,20, zadania: 1. Utworzenie placu manewrowego przy Szkole Podstawowej w Gwoźdźcu, 2) Asfaltowanie drogi do p. Wasie-

wicza, asfaltowanie drogi na Wymysłów

Jamna, 7.342,54, zadanie: wykonanie nakładki asfaltowej na drodze w kierunku Bukowca. Inne wnioski: Służebność korzystania ze studni Bacówki dla mieszkańców.

Kończyska, 15.557,96, zadania: 1. Zakup i ułożenie korytek przy drodze nr 60, 2. Zakup klinca wraz z rozścieleniem, inne wnioski: zabezpieczenie środków finansowych w budżecie gminy na: 1. Projekt i budowę chodnika przy drodze wojew. Nr 980 od skrzyżowania Lusławice-Kończyska w kierunku Faściszowej, 2. Oświetlenie w/w odcinka drogi, 3. Ujęcie w planie rozbudowy sieci wodociągowej.

Lusławice, 25.673,20, zadanie: asfaltowanie dróg: Jan Matłaszek - 85

mb, Krzysztof Gac - 80 mb. Ogółem 128 mb, inne wnioski: 1. Asfaltowanie drogi od przedszkola do dworu p. Pendereckiego, 2. Przywrócenie przystanku dla dzieci obok p. Pyrka, 3. Brak środków transportu do Tarnowa przez Janowice, 4. Przykrycie studzienek obok dworu przy drodze gminnej - zagrożenie bezpieczeństwa użytkowników drogi.

Melsztyn, 10.115,24, zadanie: zakup i ułożenie korytek ściekowych przy drodze gminnej nr 5, inne wnioski: istnieje potrzeba wykonania barierki przy drodze gminnej nr 5 oraz wykonanie kładki na moście przy drodze wojewódzkiej nr 980.

Olszowa, 17.945,57, zadanie: położenie nakładki asfaltowej na drodze nr 256 - 110 mb, inne wnioski: 1. Prze-

Znaczy kapitan...



OLIMPIJCZYK I TRENER MAREK GOŁĄB, MIMO ŻE NIE PROWADZI JUŻ SZKOLENIA I NIE DZIAŁA W ZWIĄZKU PODNOSZENIA CIĘŻARÓW, NADAL ZAJMUJE SIĘ SPONTANICZNIE MIEJSCOWĄ MŁODZIEŻĄ, UDOSTĘPNIAJĄC IM SWÓJ WIELKI OGRÓD W LUSŁAWICACH. NIE MA DNIA, BY NIE ROZLEGAŁY SIĘ Z TEGO MIEJSCA GROMKIE OKRZYKI MAŁYCH WIELBICIELI MESSIEGO, RONALDO CZY LEWANDOWSKIEGO. RÓWNIUTKO PRZYSTRYŻONA PRZEZ PANA MARKA ZACHĘCA DO FUTBOLOWEJ GRY. - ŻONA ZAŁAMUJE RĘCE, BO CZASAMI COŚ ROZBIJĄ ALBO KRZEWY POŁAMIAJĄ, ALE MŁODZIEŻ MUSI SIĘ GDZIEŚ WYŻYĆ - PRZEKONUJE BRĄZOWY MEDALISTA IGRZYSK W MEKSYKU.

Nasz zasłużony olimpijczyk, Honorowy Obywatel Gminy Zakliczyn, doczekał się awansu ze stopnia porucznika na kapitana. Marek Gołąb otrzymał w czerwcu w Warszawie, na Legii, nominację z rąk dyrektora generalnego MON Piotra Lisa i gen. Wiesława Grudzińskiego - dowódcy garnizonu. Nazajutrz nowo mianowany oficer uczestniczył w spotkaniu Rodziny Olimpijskiej, medalistów olimpijskich, w Centrum Olimpijskim, były pamiątkowe zdjęcia i bankiet, spotkanie medalistów z prezydentem RP. Uczestniczył też w pikniku olimpijskim z warszawiakami, to taka tradycja, w parku prezentuje się wiele dyscyplin.

Po zastąpieniu na stanowisku prezesa Zygmunta Wasielewskiego (obecnie na urlopie zdrowotnym) przez Szymona Kofeckiego nastąpiła zmiana trenera kadry narodowej, został nim ponownie Jacek Chrusiewicz.

- System szkolenia jest teraz taki, że najlepsi zawodnicy przygotowują się w swoich klubach ze swoimi trene-



rami. Za nami mistrzostwa Polski w Ciechanowie, a niebawem mistrzostwa świata we Wrocławiu, to one zweryfikują nowy system szkolenia. Trudno będzie o pierwszy garnitur zawodników po igrzyskach, ale niektóre kraje dysponują kilkoma dobrymi zawodnikami w poszczególnych kategoriach, więc poziom wcale nie musi być niski - uważa pan Marek. - To szansa dla naszych zawodników na pokazanie się. Niestety, ze względu na planowany zabieg nie uda mi się tam pojawić.

Innym znaczącym wydarzeniem w życiu pana Marka było spotkanie po latach. W Zajeździe Ania bawili się uczestnicy Zjazdu Absolwentów Szkoły Podstawowej w Zakliczynie - rok ukończenia 1954. To nostalgiczne spotkanie zorganizowali we czwórkę. Organizacją imprezy zajęli się: Władysława Kuzera, Halina Wojdowska, Zdzisław Kasprzykowski i Marek Gołąb. Najpierw pomodlili się w kościele, następnie udali się do swojej szkoły w Rynku i na cmentarz, gdzie złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobach tych, którzy odeszli. Po obiedzie w zajeździe, bawili się do rana. Wspomnienia, wspomnienia... Na zaproszenie odpowiedzieli: Dorota

Baca z domu Piękosz, Antonina Biczysko z domu Pałach, Władysław Cygan, Marek Gołąb, Franciszka Juszczak z domu Piękosz, Zdzisław Kasprzykowski, Zdzisław Knapik, Walenty Kubik, Władysława Kuzera z domu Gondek, Krystyna Łach z domu Krakowska, Anastazja Łubik z domu Marcisz, Halina Masalska z domu Budzyn, Danuta Mrzygłód z domu Mielec, Józef Prowadzisz, Bogumiła Skrobot z domu Kosiba, Maria Szyłkin z domu Sowa, Genowefa Więcek z domu Macheta, Halina Wojdowska z domu Szczepanek, Anna Zdanowska z domu Macheta, Danuta Zych z domu Smoleń.

73-letni Marek Gołąb nie mówi ostatniego słowa. Już teraz myśli o organizacji kolejnych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów. Ma glejt ze strony starostwa, by uskutecznić czempionat w Tarnowie. Mimo likwidacji MLUKS Spytka Zakliczyn, z powodu braku środków i bazy treningowej (sprzęt przekazano do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych), która podcięła skrzydła jemu i miejscowym działaczom, kapitan Gołąb z pewnością podejmie się nowego wyzwania. Jest wtedy w swoim żywiole. **Marek Niemiec**



Konie uczą cierpliwości

GOSPODARSTWO AGROTURY-STYCZNE ZŁOTY PSTRĄG LIDII I STANISŁAWA ZIÓŁKOWSKICH NIE NARZKA NA BRAK TURYSTÓW. MA UROZMAICONĄ OFERTĘ POBYTU, WZBOGACONĄ OSTATNIO O KOLEJNĄ ATRAKCJĘ. KONIE RASY ŚLĄSKIEJ TO GRATKA DLA DOROSŁYCH I DZIECI. POWODZENIEM CIESZĄ SIĘ HIPOTERAPIA I PRZEJAZD PO WYBIEGU I W TEREN.

Nie tak dawno pan Stanisław pokusił się o dość kosztowny nabytek, a mianowicie zamówił nowoczesną półkoszkę, którą już świadczy usługi. Pierwsze kursy odbyły się podczas imprezy „Czas na Straz”, potem było Święto Fasoli i jubileusz Samarytańskiego Towarzystwa. Indywidualnie też można się umówić na konne zwiedzanie okolicy.

- Była tu taka tradycja, jeździła półkoszka stowarzyszenia, ale nie była zbyt bezpieczna. Postanowiłem zakupić nową, spełniającą wszelkie normy - mówi pan Stanisław. - Jest wyposażona w światła, kierunkowskazy, solidne hamulce. Jest naprawdę bezpieczna i funkcjonalna. Są zadaszenie i rolowane osłony na wypadek deszczu. Pomieści 16 dorosłych osób.

Profesjonalny pojazd konny wykonała firma z Poznania. Od zamówienia do wykonania - trzy miesiące. Koszt niebagatelny: 20 tys. zł. Ale zwróci się. Gospodarze z Kończysk w to wierzą. Postawili na ten interes i idą za ciosem.

Ziółkowscy nie narzekają na brak zainteresowania, mimo krótkiego sezonu. Gospodarstwo zrzeszone w Galicyjskich Gospodarstwach Rodzinnych cieszy się renomą. Czekają na wzniesienie kategoryzacji. Turysty w kraju dowiadują się o ofercie z Internetu. Mają swoją stronę: www.turystyka-zakliczyn.pl.

- Zauważamy duże zainteresowanie młodzieży jazdą konną. Podczas wakacji codziennie byli chętni, głównie początkujący. Za godzinę jazdy - 30 zł. Konie są spokojne, ale oczywiście trzeba uważać na nie. Obserwować czy jeździec panuje nad koniem, czy sobie radzi.

Niepełnosprawne dzieci szaleją na punkcie wierzchowców. Efekty terapii przechodzą najśmielsze oczekiwania. Jednolite kołysania konia koją, ciepło, dotyk, energia uspokajają. To znakomite lekarstwo dla nadpobudliwych dzieci.

- Bojaźliwie zachowująca się na początku autystyczna dziewczynka, teraz na widok konika aż piszczy na jego widok i biegnie z radością - zwierza się gospodarz. - To jest spora satysfakcja. Musiałem zakupić specjalne siodło z uchwytami, warte, bagatela, 500 zł, ale warto było. Cztery konie rasy śląskiej i jedna kłacz małopolska to spokojne, ułożone przez pana Stanisława zwierzęta. Do bryczki, pod wierzch, do pola, wszechstronne. Są na lekkich nogach, ale mają swoją siłę.

- Zwierzę uczy cierpliwości - zapewnia Stanisław Ziółkowski. - Nie można uczyć go w nerwach, bo koń to zapamięta. Większość to trzylatki, niektóre mają źrebaki. To ulubiona rasa górali. Jest podatny do ułożenia.

Ziółkowscy wydzielili trzy hektary, dołączyli do swoich dwóch. W pobliżu przy Paleśnianie staw z pstrągami, wędzą je na życzenie. Dysponują 30 miejscami, ale chcą zejść do 20. - Nie starcza już czasu na obsługę wszystkiego, gdy pojawiły się konie.

Prócz półkoszki mają jeszcze gustowną bryczkę wypożyczaną młodożeniom albo na prymicie, wspólnie z Krakbodem zakupili używaną przyczepę do przewozu koni. Nowe siodło kosztuje ok. 2 tys. zł, używane - 600 zł. Są i inne wydatki, bo opieka weterynarsza, pasza i owies itp.

Ziółkowscy chcieliby lepszej współpracy między gospodarstwami, by w swoich materiałach zamieszczały oferty innych gospodarstw. Jedni mają przecież konie, inni kort tenisowy, jeszcze inni basen. To napędzi koniunkturę, nie obawiają się konkurencji. W dodatku liczą, że wszyscy skorzystają na potencjale Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach.

Tekst i fot. Marek Niemiec

dłużenie nakładki asfaltowej na drodze nr 256, 2. Zabezpieczenia przejazdu na dr K 203371, 3. Sprawdzenie własności drogi nr 19, 4. Zabezpieczenie podmytego mostu obok p. Śmaga, 5. Zebranie skarpy i wyczyszczenie korytek na drodze nr 256 oraz zabezpieczenie tej skarpy płytami jumbo, 5. Pomalowanie barierki na moście koło p. Sobola i na pozostałych mostkach.

Paleśnica, 16.610,56, zadanie: asfaltowanie drogi gminnej „kawiory” w Paleśnicy, inne wnioski: 1. Przygotowanie projektu budowy obiektu szatni na boisku sportowym „Jedności”, 2. Zainstalowanie lampy oświetleniowej na rozryzowaniu w kierunku Jamnej.

Roztocka, 11.373,23, zadanie: asfaltowanie drogi gminnej nr 93 w Roztoce, inne wnioski: zgłoszono

problem na drodze wojewódzkiej (przepust 1 jest zrobiony za wysoko, dlatego zamula rowy - należy go obniżyć, tak aby woda nie zamulała rowów).

Ruda Kameralna, 13.067,66, zadanie: asfaltowanie drogi nr 47 - przysiółek Górzany.

Słona, 12.631,22, zadania: 1. Zakup lustra i montaż, 2. Remont dróg gminnych, 3. Ogrodzenie wokół budynku, inne wnioski: 1. Otworzyć świetlicę 5-godzinną dla przedszkolaka w 2014 roku w Słonej od 8.00 do 13.00, 2. Pozostawić przystanek autobusowy obok p. Jaszczura, 3. Remont drogi Słona-Bieśnik (są starsze osoby, nie dojeżdża pogotowie), 4. Zabezpieczyć osuwisko przy drodze powiatowej (podmyty asfalt obok p. Wojciechowskiego).

Stróże, 21.103,37, zadania: 1. Asfaltowanie drogi obok p. Józefa Piechnika, 2. Zakup i montaż przystanku lub remont przystanku, inne wnioski: 1. Kanalizacja sołectwa Stróże, 2. Budowa drugiej części chodnika od remizy OSP po posesję pani Skurnóg.

Wesołów, 25.673,20, zadania: 1. Asfaltowanie dróg 87 538, 2. Wykonanie altany obok świetlicy wiejskiej, inne wnioski: 1. Dokończenie kanalizacji w Wesołowie, 2. Zwiększenie etatu dla pracownika świetlicy profilaktycznej Moniki Sochy, 3. Wykonanie chodnika od mostu na Wolance do drogi prowadzącej do SKR i od świetlicy do sklepu, 4. Poprawa nakładki asfaltowej na drodze gminnej na „Chrapy” oraz wykonanie mijanek, 5. Ułatwić wykonywanie przydomowych oczyszczalni ścieków.

Wola Stróńska, 15.712,00, zadanie: asfaltowanie drogi gminnej na działce 127 od drogi powiatowej do remizy w Woli Stróńskiej, inne wnioski: założenie lamp przy drodze gminnej (wąwóz).

Wróblowice, 23.131,56, zadania: 1. Zakup krzeseł do remizy OSP we Wróblowicach, 2. Dofinansowanie zakupu wyposażenia na plac zabaw, 3. Zakup i ułożenie płyt na drodze do p. Kota, inne wnioski: 1. Remont drogi dojazdowej do posesji p. Myrłak (droga gminna), 2. Zgłoszono dewastację drogi dojazdowej podczas wywozu odpadów komunalnych (duża masa samochodu odbierającego śmieci).

Zawada Lanckorońska, 13.247,37, zadanie: asfaltowanie drogi nr 8, inne

wnioski: 1. Poprawa drogi w kierunku p. Olszańskiej, bo jest wykopana fosa i droga się wciąż osuwa i jest coraz węższa, 2. Sprawa dróg do p. Nadolnika, Cichej, Cebuli.

Zdonia, 18.792,79, zadanie: asfaltowanie drogi głównej przez wieś Zdonia, inne wnioski: 1. Budowa dojazdów do pól (wąwozy-Wilczy Dział), 2. Korytka przy drogach na Podchybie, 3. Wykonanie fos wzdłuż drogi gminnej w stronę Pańskich Pól i wyżwirowanie, 4. Poruszono sprawę melioracji pól, gdyż po wykonaniu kanalizacji zostały poprzerywane rurki drenarskie, 5. Poruszono kwestię remontu budynku po byłej szkole, w której odbywają się zebrania wiejskie.

(źródło: Urząd Miejski)



Leszek A. Nowak

KRAINA MOJEGO DZIECIŃSTWA - „DOLINA SREBRNYCH MGIEŁ”

Wspomnienia z okolic Zakliczyna nad Dunajcem

Wrocław, 2011

Krysi i Halince - moim kuzynkom, towarzyszkom dzieciństwa książkę tę poświęcam.

Zakliczyn nad Dunajcem

O świcie białoszary korek nocnej mgły
Szczelnie nakrywa Srebrną Dolinę
Ale z minuty na minutę jaśniej
Promienie przeświełają efemeryczną zasłonę
Ceglaste dachy wyzierają spoza opalinowych kulis
Ukazują się wieżyczki fary i ratusza
Wokół miejskiej, otoczonej zielenią wysepki
Zwiera się złoty wieniec zbóż
Poranny chłód spływa z nurtem Dunajca
Wraz z dzwonekami skowronków narasta upał
Powietrze drży
Ni stąd, ni zowąd objawia się Zakliczyn
Miasto – nie miasto
Polskie, tatarskie, cesarskie, gminne
Klasztorne i parafialne
Zakliczyn Zaklików, Spytków, Jordanów i Tarłów
Goluczyński, opatkowicki i myślenicki
Innowierczy i klerykalny
Rządny i nierządny
Zdany na świętego Floriana, Nepomuka i Chrystusa Nazareńskiego
Zakliczyn mojego, Krysi i Halinki dzieciństwa
Wycięty z książek Jerzego Bandrowskiego
Raz na zawsze skryty w biblioteczce Julci Bogusz
Białe Miasteczko Jacka i Rafała Malczewskich
Moich matki i ojca
Dziadka Józefa Budzyna i jego żony Marii
Witolda Erazma Rybczyńskiego i Jana Oleksa
Józefa Wyleżyńskiego
Kuby Bojarskiego i Pichnerki mojej niani
Niektórzy z nich śpią spokojnie na małym cmentarzyku
A nocami grają w preferans
Popijając miodem z pasieki pana Taźbierskiego

/wiersz po raz pierwszy został opublikowany w almanachu VI Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Poeci Bez Granic” w Polanicy Zdroju, wydanym we Wrocławiu w 2009 r./

Zamiast wstępu

Nie jest to powieść, ale zbiór luźnych notatek oraz krótkich esejów, które łączy tematyka związana z dziejami Zakliczyna nad Dunajcem i jego okolic. Z mieszkającymi tam ludźmi i krajobrazem ich otaczającym Jak wiemy z definicji, powieść kieruje się nieco innymi prawami. Wychodzi poza suche fakty, objaśnia epokę i kulisy zdarzeń. Niekiedy w jednej osobie komasuje cechy kilku osób. Ja, odmiennie, starałem się z rozsypanych szkieł ludzi i wydarzeń zebrać jeden, ale nie jednoznaczny obraz. Zdaję sobie sprawę, że nie wszystko zostało dopowiedziane do końca i że coś pozostaje understatement. Przecież nie zawsze wszystko musi być na tyle zdefiniowane, żeby wszyscy chcieli i mogli to zaakceptować. Wydaje mi się, że zarówno jedni,

drudzy jak i trzeci powinni znać swoje wzajemne poglądy i potrafić je mimo różnic uszanować. Może jednak się mylę? Więc niech spróbują obracać walcem kalejdoskopu, aż ułoży im się obraz do zaakceptowania. Niech za Fritzem – Wilhelmem hrabią von Brackwede ułożą niepowtarzalny obraz sam dla siebie, a potem niech go zburzą, wystarczy bowiem znowu nieco przekręcić kalejdoskop. I tak bez końca.

★

Zakliczyn, Żurowa, Lusławice, leśniczówka na Ryglicach. Dolina Srebrnych Mgieł przecięta wstęgą Dunajca. Kończyska: łąki, ugory, pola, pagórki, Paria Michalikowa, Maliszówka, Dembrza, Biała Góra. Lasy, lasy, szmaragdowa tasiemka Paleśnianki i wiatr, który łopocząc płótnem namiotu przywiewa zapachy sprzed lat. Smaki i aromaty owoców, pieczonego chleba, przesychających na słońcu, wielkich płatów ciasta na strudle. Licznych psów i kotów, koni, stajni, siana, gotujących się ziemniaków, bobu, kapusty i suszonych serów. Jablek po zbiorze drze-



Kończyska, kapliczka, XIX w.

miących na regałach, złocistych i szarozielonych gruszek w spiżarni. Czas iść spać, może to wszystko przyśni się dzisiejszej, wietrznej nocy?

Świat najbliższy – stary, drewniany, obszerny dom, sień prowadząca na wielki podwórzec otoczony zabudowaniami stodoł, wozowni, spichrza i stajen. Pośrodku drewnitnia z głębokim loszkiem, obok niej studnia z pompą. Przy domu od wjazdu z gościńca, rozłożysty orzech włoski i wiekowa mocarna lipa, obejmująca swą koroną namiot wysokiego dachu. W widłach traktu i strumienia zamykających wyspę zabudowań, rozłożyły się grządki warzywnika. Świat nieco dalszy, ku któremu prowadzi szutrowy gościńiec, to widoczne spoza drzew dwa wiekowe klasztory – Franciszkański i Bernardyński. Lusławice z dworem ukrytym w parku, zabudowania Zakliczyna otaczające rozległy rynek z ratuszem i kapliczką kryjącą figurę św. Floriana. Druga droga wiodła przez mostek na strumieniu, przez sad, pastwisko, „Krzaki” ku Dembrzy, Białej Górze i Paleśniance. Błogosławiona

kraina wczesnego dzieciństwa i wakacyjnych miesięcy młodości. Dzisiaj jakże inna, nad miarę odległa w czasie.

Za niecałe dwa tygodnie zaskrzypi stary, drewniany mechanizm organów w Oberndorffie, popłynie wiekowa kolęda, uniosą się – snycerowane w miękkiej lipie anioły i promienista gwiazda. Rok w rok budzą się drewniani Magowie, pasterze i zwierzęta. Nadchodzi noc czarów i magii.

Święta zapowiadał specyficzny zapach, melanz woni wypastowanych lub wywoskowanych podłóg, żywicy choinki, kapusty kwaszonej z grzybami, pierników i wielu innych, których ogólny, skondensowany aromat był emanacją domu rodzinnego, jego bezpieczną, tajemną wonią. Niezapomnianym elementem dzieciństwa i młodości. Obecnością najbliższych. Smakiem potraw, przygotowanych kochanymi dłońmi. Pieczolowicie zapakowaną paczuszką od świętego Mikołaja. Aniołem, wieńczącym szczyt choinki. Pięknym, młodopolskim aniołem, namalowanym gwaszem przez Mamę. Oplątkiem łamanym przy wtórze dobrych, pełnych miłości i troski życzeń. Niepomiernym wzruszeniem, Wielką Tajemnicą, zawsze zaskakującą, nową i onieśmielającą. A przede wszystkim bliskością Bliskich. Miłością kochających. Modlitwą poprzedzającą Wilię.

Po wieczery wigilijnej mama zasiada do fisharmonii, akompaniuje śpiewającym. Babcia Maria nuci stare, dziewiętnastowieczne kantyczki, wtóruje jej niania Pichnerka¹ i niewidomy wujek Michał² wraz z żoną Karoliną. Nawet Tato podśpiewuje z zapalem. W kręgu światła bliscy i najbliżsi. W kończyskim saloniku choinka do sufitu, pod nią stos paczek – prezentów dla domowników. Radość i wesele. Palą się świeczki. Sankami do klasztoru Franciszkanów na pasterkę. Pierwszy dzień świąt poświęcony był przede wszystkim rodzinie. Pobudka bardzo wcześnie, szybko ubierało się w wyziębionych pokojach, i – do kościoła. Po powrocie, przygotowania do wspaniałego, uroczystego śniadania nie zabierały wiele czasu. Wspólna modlitwa, po której zasiadano do stołu. Zapalano świece i Papcio rozlewał dorosłym po kieliszku wiśniaku – „na apetyt”. Śniadanie rozpoczynał pozostały z Wilii, czysty, klarowny, czerwony barszcz z jaśkiem. Potem przeróżne wędliny domowego wyrobu, marynowane i pieczone mięsa, białe schaby z suszonymi węgierkami, karp po żydowsku tonący w szarym, słodko-kwaśnym sosie pełnym rodzynków i migdałów. Jako przystawki niezliczone marynaty i przetwory warzywne i owocowe. Śliwki w occie, małe czerwone pomidorki, kiszzone rydze. Białe, rozpluwające się w ustach pikle z ogórków. Domowe musztardy, marynowane cebulki i jaja przepiórcze. Buraczki, sałatka z zielonych pomidorów, chrzan, żurawina i gruszki z jarzębiną. Brzoskwinie na ostro, delikatny majonez i lekko gorzkawe brusznicze. Na deser torty – orzechowy, kawowy lub makowy do wyboru, kutia, keks pełen zamorskich ingrediencji, kajmak, biszkopty, babki, a do nich nieco

¹ Pichnerka, mieszkanka Kończysk. Żona żołnierza z austriackiej armii. Obydwójce mieszkali w maleńkiej chatce pod lasem i razem biedowali, bowiem nie posiadali ziemi. Wynajmowali się na odrobek u bogatych gospodarzy. Pichnerka przesz jakiś czas służąc u Michała Budzyna była naszą nianią. Był to człowiek wielkiego serca, którego bardzo kochaliśmy. Do dzisiaj mam piękną egzotyczną muszlę z Hawajów, którą wykopała podczas szarwarku w Kończyskach, a którą mnie obdarowała. Skąd ta muszla się tam wzięła? Bóg raczy wiedzieć? Może zgubił ją któryś z rycerzy Jana Sobieskiego?

² Michał Budzyn (1911 Kończyska – 14. V. 1992 Tarnów). W wieku kilkunastu lat na skutek wypadku stracił wzrok. Jako niewidomy przez szereg lat samodzielnie prowadził okazałe gospodarstwo rolne w Kończyskach. Ożenił się 22. X. 1938 r. w Tarnowie z Karoliną (zm. XI. 1986) z domu Wypasek ze wsi Faściszowa. Z nią miał córki Halinę Massalską i Krystynę. Był człowiekiem o niezwykle otwartej głowie, dowcipnym, a w dodatku posiadającym rozległą wiedzę, spryt i wyjątkowe wyczucie sytuacyjne, pełnił w Kończyskach nieformalną rolę osoby zaufania publicznego. Pochowany na cmentarzu w Zakliczynie.

³ Maria Budzyn z domu Juszkiewicz (20. VIII. 1880 – 3. V. 1955). Żona Józefa. Ojcami chrzestnymi niektórych dzieci małżeństwa byli: Wincenty Witos – trzykrotny prezes rady ministrów w rządzie Rzeczypospolitej Polskiej; Jakub Bojko – poseł i wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego (1919 – 1922) i prof. Julian Nowak – rektor UJ i premier Polski w 1922 r. Mieszkający w Zakliczynie pisarz Jerzy Bandrowski uwiecznił Marię pod postacią księżniczki i matki plemienia w powieści „Po łęczowej obręczy”, wydawnictwo „Rój”, Warszawa 1927. Pochowana na cmentarzu w Zakliczynie.

wytrawny, esencjonalny kompot z suszonych owoców. Kandyzowane agresty, wiśnie i gruszki w cukrze. Zamiast kupnych słodczy, smażone w miodzie orzechy laskowe i włoskie, aromatyczne, wilgotne makowce i serniki. Trudno nawet wymienić bogactwo tych wspaniałości.

Po śniadaniu wybieraliśmy się na długi spacer, powrót następowaliśmy, gdy w oknach mijających domów zapalały się świeczki choinek, a gawrony zakładały krzykliwe obozy w koronach drzew. W domu na zmarzniętych i zgłodniałych czekał obiad: rosół z kłuskami francuskimi, mocno pachnący posiekana pietruszka. Na drugie danie pieczony indyk z brązowo-bursztynową skórką ukrywającą smakowite ciemnoczerwone wnętrze. Najczęściej towarzyszyły mu faszerowane ziemniaki, żurawina i gruszki w occie. Na deser podawano złocisty biszkopt polany śmietankowo-waniliowym sosem. Z kolei do późnej nocy koledy i zabawy. Kolacji tego dnia nie jadano, kto chciał, zadawała się słodkimi wypiekami i kutią. Nad rodziną czuwała cudowna, tonąca w śniegu choinka, szopka i anioł u szczytu drzewka. Z wolna zapadała cicha noc – Święta Noc.

A tu ni stąd ni zowąd znowu święta – Wielkanoc. Gdzieś uleciała atmosfera oczekiwania na nie. Rozwijały się zapachy, wyblakły fotografie, szszarzały farby na wydmuszkach pisanek. Dawno już zwiędły świąteczne bukiety, firanki zetlały, pokruszyły się cukrowe baranki, kurczątka, kacuszki i zajaczki. Ptaki już wiele razy odleciały i zdążyły wrócić. Wytarły się zębate koła zegarków. Mimo to został trwały ślad, jest on jak rowek na woskowym walcu, z którego może popłynąć melodia lub głos sprzed lat. Chropawy, niejednokrotnie zakłócony –

Leszek alias Lesław Antoni Nowak

urodził się w 1942 r. w Kończyskach. Ukończył studia historii sztuki na Uniwersytecie we Wrocławiu (1972). Jest badaczem sztuki śląskiej, malarzem i poetą. Autorem licznych opracowań z zakresu sztuki użytkowej, malarstwa, rzeźby i architektury. Pracował jako urzędnik państwowy, instruktor plastyki, nauczyciel matematyki, robotnik leśny, ratownik wodny, fizjoterapeuta, górnik i antykwariusz.

W 1999 roku założył Prywatny Ośrodek Dokumentacji, Informacji, Ochrony i Badania Sztuki Śląskiej Dawnej i Współczesnej. Od lat współpracuje z Wrocławskim Towarzystwem Naukowym.

Swoją pierwszą książkę „Patchwork” wydał w 2002 r. Autor tomików poetyckich: „Dębowa” 2007 r., „Wizgot rac” 2007 r. Uczestniczył w Międzynarodowych Festiwalach Poezji „Poeci bez granic” w Polanicy Zdroju (2004, 2005, 2006, 2007, 2008). Zamieszkiwał w Kończyskach, Ząbkowicach Śląskich i we Wrocławiu, gdzie przebywa dotąd. Od 2002 r. posiada Obywatelstwo Ziemi Kłodzkiej.

Jest członkiem Związku Literatów Polskich, Dolnośląskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków, Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego i Stowarzyszenia Opieki nad Zabytkami. Publikował w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki” Warszawa, „Schlesien” Würzburg, „Oberschlesische Zeitung” Opole, „Akcent Polski” South Melbourne, „Gazecie Kulturalnej” Żelów. Współpracuje z pismem „Nietakty” Wrocław i tygodnikiem „Wiadomości Powiatowe” Ząbkowice Śl.

milknący, przerywany, ale jeszcze trwający, zapisany we mnie raz na zawsze – odległy głos czasu i domu. Pamiętam olbrzymie baranki wypiekane w metalowych, pobielanych formach. Spełniały głównie dekoracyjną rolę, królując na stole w splotach lukrowej wełny. Otaczały je misy i półmiski wypełnione gamą brązowych kiełbas i szynki oraz pstrokacizną kraszonych jaj. Czekwały w kończyskim salonie na przybycie księdza i poświęcenie.

Zmierzch. Na podwórku w Kończyskach zgromadzenie dzieciarni przysłuchującej się



dysputom i opowieściom grupki chłopów, którzy przysiedli na leżących przed drewnutnią belach ściętego drewna. W ciemności wędrują papierosowe ogniki jak świętojańskie robaczki. Coraz ktoś się śmieje. Słychać żarty, westchnienia, niekiedy ktoś pokrzykuje ze zdziwienia. Miesza się ta ludzka dysputa z głosami zwierząt i owadzi muzyką. Ponad stodołami, oborą i wozownią, na ciemnym granacie nieba świecą miliardy gwiazd. Coraz to kreśląc łuk po niebie, spada deszczem isker kometa. W zagłębieniu terenu spływa opalinowa mgła i robi się chłodno.

Dzisiaj wyjątkowa niedziela, pełna niewytłumaczalnego uroku. Po rezurekcji niedziela pamięci. Sporo podczas niej odwiedzin i wizyt tych, którzy odeszli. Przemieszcza się w salonie z żyjącymi. Siedzą przy herbach, kawie i likierach. Rozmawiają. Tyle cieni z przeszłości. Dawno zapomniane suknie, kostiumy, bluzki, spódnice, kapelusze, boletka. Rękawiczki, broszki, łańcuszki, garnitury. Medaliony. Tombak i złoto. Dyskretne perły i jasne srebro. Pióra czarne i białe. Łaski, łaseczki, parasolki, bukiety. Buciki, sandały. Ogrody sztucznych kwiatów. Cwikiery i rozsypana talia kart. Głęboko cięta karafka z kryształu i waza na poncz. Pudełko cygar Tabakierka. Legawa Ciucia na kanapie. Bryczka żółta. Do okna salonu zagląda końska głowa – czarna z białą gwiazdką, wita Dziadka. To Bajadera. Stół i wiklinowe fotele pod orzechem. Drzwi werandy półotwarte, uniesiona przez powiew firanka. W perspektywie postać Babci Marii³. A teraz, oczodół okna z wyrwanymi okiennicami pyszni się strzępem zrudziałej zasłony. Na spróchniałej podłodze leży cynowy żołnierz, dobrze go pamiętam. Kiedyś stał pośród innych zabawek w białym pokoiku. Jeszcze pachnie maciejka, bielą się pokryte wapnem kamienie. Od Dunajca napływa chłodne, wieczorne powietrze. W niższej partii ogrodu, przy strumieniu, kładzie się ruchomy welon mgły. Przez otwarte okna dochodzą głosy domowników, zapalają się lampy i świece, zbliża się czas kolacji. Ponad stodołami srebrny różek księżycy. Na podwórzec zajechała bryczka, słychać parskanie koni, naszczekuje Urwis, skrzypią zamykane wrota.

CDN

REKLAMA

BETONIARNIA ROZTOKA



www.tk-beton.pl

TK - Beton
BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY
Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET
33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67
Prezes: 600-380-513
Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26
Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia


USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE



Trzy Marie

Po wielu latach przymusowej samotności dane mi było odkryć na nowo uroki rodzinnego życia. Wspólne posiłki, wypadki niedzielne w góry, rozmowy przy pracy oraz wypełniająca dom atmosfera spokoju i radości wymazywały powoli z pamięci traumatyczne przeżycia. Jak mawia stare porzekadło: „po burzy wraca słońce”. Cieszyłem się więc tym dobroczynnym słońcem, spokojem, istic mieszczańskim dobrobytem. Czasem tylko ogarniał mnie niezrozumiały lęk, który za wszelką cenę starałem się ukryć, nie chcąc wtajemniczać żony w mroczne wydarzenia przeszłości.

Los bywa jednak nieubłagany. Na początku listopada zjawił się u nas ojciec Mateusz.

- Mam dla was robotę, kochani - wytaszczył z samochodu niewielkie tondo, zawinięte w szary papier. - Przyniosła mi go jedna z naszych parafianek. Jej ojciec był stolarzem. Przed laty kazano mu obić deskami ołtarze. Ten obrazek, jak mi opowiadała, wypadł ze szczytu, więc zabrał go do domu. Sprawdziłem, pochodzi z ołtarza przy sarkofagu.

Położył malowidło na stole i odwinął papier.

Pochyliłem się nad płótnem i zamarłem. Trzy Marie zdążające do Świętego Grobu szły przez las. Tuż za nimi widoczny był kamienny zameczek z wysoką okrągłą wieżyczką. Szły ostrożnie, wpatrzony w dziwaczne skałki sterczące przy dróżce, jakby bojąc się upuścić niesione przedmioty, owinięte częściowo w chusty.

- Co my tu mamy?
- Pola podeszła o stołu. - Aha, trzy Marie. Malarz był chyba romantykiem. Księżycowa noc, zamek, las. Ciekawe, bardzo ciekawe. Coś mi ten obraz przypomina. Już wiem, worek, skrzynka i dzban jak u trędowatych.

- Niosły płótna, wonności i zioła - wtrącił zakonnik.

- No tak, zgadza się. Płótna w worku, zioła w skrzynce, a oleje w dzbanie. Raczej zastanawiające jest przedstawienie tych przedmiotów na dolnym obrazie.

- Nie potrafię tego wytłumaczyć - ojciec zrobił zmartwioną minę.

Zaproponowaliśmy kawę, ale odmówił.

- Jadę zamówić blachę. Chcemy pokryć dach kaplicy jeszcze przed zimą.

Odprowadziłem go do wozu, obiecując pojawić się w najbliższym czasie. Ruszył i po chwili zniknął za rogiem.

Zegar u świętego Jakuba wybił dwunastą, z kuchni dochodził aromatyczny zapach smażonej ryby. Pola podśpiewując wesoło przygotowywała obiad. Wszedłem cicho do pracowni. Obraz leżał nadal na stole. Jak zahipnotyzowany wpatrywałem się w niego dłuższą chwilę i nagle doznałem olśnienia. Postacie kobiet rzucały długie cienie. Cień tej z workiem sięgał wieży, drugiej ze skrzynką podnóża muru, zaś trzeciej niewielkiego drzewa. Wyciągnąłem z szuflady plan Ludwiny. Dwoma kropkami zaznaczyła wieżę i piwnicę. Widać oprócz worka znalazła również skrzynkę, która prawdopodobnie była zbyt ciężka, by zabrać ją w całości. Może wypełniały ją monety. Proboszcz wspominał o złotych monetach. Zabrała więc część skarbu, a resztę ukryła, zaznaczając to na planie. Helena z kolei знаła treść listu, mogła więc udzielić instrukcji.

Ktoś dotknął mego ramienia. Krzyknąłem i odwróciłem się, chowając w pośpiechu kartkę. Pola popatrzyła na mnie z ogromnym smutkiem.

- Uważam - odezwała się cicho, siadając na brzegu stołu - że podstawą dobrego małżeństwa jest szczerść i wzajemne zaufanie. Od dawna widzę, że z tobą coś nie w porządku, a teraz chowasz przede mną list. Nie znoszę kłótni, ani cichych dni. Zaufaj mi, powiedz, jeśli jest ktoś inny...

- Głupstwa opowiadasz, to nie jest żaden list, spójrz - podałem jej kartkę.

- Co to za plan? Może mi wreszcie wytłumaczysz, byśmy mogli zjeść spokojnie obiad.

Wysłuchała cierpliwie całej opowieści.

- To rzeczywiście straszne - odezwała się, gdy skończyłem - uważam, że Witek nie miał prawa dokonać samosądu. Jest zwykłym mordercą. Jego żonę poznałem na jakiejś wystawie i powiem ci, że zrobiła na mnie jak najgorsze wrażenie. Złośliwie wyśmiewała prace innych malarzy, choć jej własne nie były rewelacyjne.

Taka nadęta idiotka. Zabili Helene, gdy poznali zawartość skrzynki. A swoją drogą: ciekawe, co znajduje się w dzbanku.

TURKI

Ewa Jednorowska

- Błagam cię, nie myślmy i nie mówmy już o tym. Chcę zjeść obiad, jestem głodny, jak całe stado wilków. Obawiam się, że mogę zacząć kęsać.

Perły

Kilka następnych dni upłynęło nam spokojnie. Pola zajęła się Mariami, a ja pracowałem nad dziewiętnastowiecznym portretem starszej damy, o złośliwym uśmiechu i nieco zezowatych oczach. Umówiliśmy się, że nie będziemy poruszać



RYŚ: STANISŁAW KUSIAK

więcej tematu zamku i skarbów, który obecnie uważałem za zamknięty. Pod koniec tygodnia wpadł do nas teść.

- Ja z wielką prośbą kochani - wołał już od progu. - Wóz mi się zepsuł, a zostałem zaproszony na dwudniową konferencję kardiochirurgów w Krakowie. Mam tam nawet wygłosić mały referat. Może któreś z was mogłoby pojechać ze mną? W hotelu zarezerwowałem już drugie miejsce. To tylko jedna noc.

- Rysio pojedzie - Pola wytarła ręce w fartuch - i tak kończą się nam materiały, trzeba zrobić duży zakup, a swoją drogą tato powinien zmienić tego malucha na coś poważniejszego. Michał ojcu doradzi i pomoże przy zakupie.

- Daj spokój, córeczko, dla mnie starego taki wózek wystarczy. Mały, oszczędny, szkoda, że je przestali produkować.

Nie miałem specjalnej ochoty na wyjazd, ale trudno było odmówić. Stary cieszył się jak dziecko, spakował starannie małą walizeczkę i następnego ranka wyruszyliśmy. Miałem cały dzień dla siebie. Odwiedziłem moje dawne muzeum, gdzie nikt specjalnie nie miał ochoty na rozmowę ze mną, posnułem się po wystawach, porobiłem konieczne zakupy i nieco zdegustowany wróciłem do hotelu. Zastałem tam już teścia, który również miał nietęgą minę.

- No i jak tam, tato?

- Fatalnie. Ci, na których obecność najbardziej liczyliśmy, nie przyjechali. Jeden z uczestników tak bardzo się rozgadał, że moje wystąpienie przełożono na jutro. Ze zdenerwowania rozboleła mnie głowa, więc przeprosiłem, że nie pojawię się na kolacji.

Nazajutrz zasnę. Było już po dziewiątej, gościłem się właśnie, gdy zadzwonił telefon. Poznałem głos teścia.

- Nie wychodź nigdzie - wołał poirytowanym głosem przekrzykując hałas ulicy - zaraz wracam, konferencja odwołana. Halo! Słyszysz mnie, zostań w hotelu.

- Słyszę! Niech tato będzie spokojny, czekam tutaj w pokoju.

Zjawił się za kwadrans czerwony z gniewu.

- Wyobraź sobie, co za wstyd. Zamówili wczoraj kolację w pierwszorzędnej restauracji i prawie wszyscy wyładowali w szpitalu. Poważne zatrucie gastryczne. Co za nieodpowiedzialność, jaką to wyrabia markę naszemu krajowi.

- Ten ból głowy, tato, był jednak zbawienny. Czasem dolegliwości ratuje przed chorobą.

W duchu rad byłem z wcześniejszego powrotu. W młodości byłem prawdziwym włóczykijem. Jeździ-

liśmy z Krzyskiem po całej Polsce, wykonując prace konserwatorskie. Za to teraz cenię ciepło domowego ogniska. Zatrzymałem wóz przed domem.

- Tato, zapraszam na obiad, Pola zechce usłyszeć nowiny.

Nikt nie otwierał, więc wyjąłem własne klucze.

- Pola - zawołałem - przyjechaliśmy, jesteście głodni i prosimy o obiad.

Nikt nie odpowiadał. Wbiegłem do pracowni, potem do kuchni. Wszędzie panowała cisza.

- Nie ma jej tato - stwierdziłem bezradnie.

- Spokojnie, synu, może wyszła na zakupy. U nas nie porywają ludzi.

Nagła myśl jak zła błyskawica. Muszę sprawdzić. A jednak miałem rację. Zabrała z szuflady plan Ludwiny. Boże, zmiłuj się nad nami!

- Tato, tato - krzyknąłem - jedziemy natychmiast do Woli Staszewskiej. W drodze wszystko ojcu wytłumaczę.

Pięciokilometrowy odcinek miał dla mnie wymiar wieczności. Zatrzymałem wóz przed domem Henryka. Otworzył syn.

- Panie Zbyszku, czy moja żona była u was? Czy mogę rozmawiać z ojcem?

- Tato jest bardzo chory, leży w szpitalu. Pani Pola była tu wczoraj po południu. Została nawet rower, pytała o drogę do lasu.

- Zaprowadził ją pan?

- Nie znam tej drogi, wiem tylko, że skręca się za kościołem.

Podjechaliśmy pod kościół. „Koło wielkiej olchy nad stawem” - trzeba skręcić koło wielkiej olchy.

- Tutaj masz olchę - teść wskazał rozłożyste drzewo.

Weszliśmy na leśną ścieżkę.

- Po prawej stronie mają być bagna, tak przynajmniej napisała Ludwina.

- I rzeczywiście są, uważaj. Ten zielony dywanik porasta wierzch bagna.

Skróciłem smycz psu.

- Ludek, szukaj pani!

Warknął cicho i zaczął węszyć. Kilka razy zatrzymał się, odnajdując urwany ślad.

- To dobry znak - zauważył ojciec - natrafił na ślad, więc szła dalej.

Po jakimś czasie dostrzeżliśmy skałki. Przycupnęły nad rozlewiskiem, medytując nad losem nieszczęsnych topielców. Niespodziewanie dróżka rozszerzała się, przechodząc w twardy grunt. Na małej polance ukazały się ruiny kamiennego zamku. Potężny dąb wyrwany z korzeniami przez wichurę, zmiażdżył budynek, obracając go w stertę gruzu. Pobiegliśmy tam. Ludek z radosnym piskiem wskoczył do dołu, w którym zagrzebana po pas tkwiła Pola. Na nasz widok otworzyła oczy i jęknęła. Wyciągnęliśmy ją z niemałym trudem. Upadła na trawę.

- Potrzeba trochę wody - teść rozglądał się dookoła.

- Podobno jest tu leśny strumień.

- Trudno teraz szukać - odparł. - Jest bardzo osłabiona, musimy wynieść ją z lasu.

- Niech tato z Ludkiem idzie przodem, a ja wezmę ją na ręce. Dwumetrowy chłop ze mnie, taką lalkę uniosę.

Dotarliśmy szczęśliwie do samochodu.

- Musimy przewieźć ją do szpitala, tylko szybko. Jest wychłodzona i odwodniona.

Przeprowadzone natychmiast badania nie wykazały nic poważnego. Niemniej kilka dni pozostała na obserwacji, pod troskliwą opieką taty. Odwiedzałem ją codziennie.

- Przepraszam cię - szepnęła któregoś dnia. - Narobiłam wam niezłego kłopotu. Ale tak mnie korciło, żeby sprawdzić, co było pod dębem.

- Kochanie, strach pomyśleć, co by było, gdyby ten zjazd zakończył się, jak planowano następnego dnia po południu. W nocy nie poszlibyśmy do lasu.

- Miałam sporo szczęścia. Ten plan był świetnie narysowany. Dotarłam do zamczku. Miałam ze sobą łopatkę, ale nie była mi potrzebna. W dole dostrzegłam zarys pociętego naczynia, pełnego ciemnych kulek. To chyba były perły. Trzymając się korzeni, weszłam do tego leja i nagle osunęła się ziemia, a co gorsze, z góry zaczęły spadać kamienie. A dalej już wiesz.

- Najdroższa - ucałowałem ją - nie myśl o skarbach. Jesteś moją najpiękniejszą perłą!

KONIEC

W BIAŁYM MIASTECZKU

Jerzy Bandrowski Rozdział IV

Wreszcie cały orszak ruszył ku kościołowi. Cudnie przez cały czas brzmiały na chorze głosy dziecięce, a gdy wreszcie przebrzmiało majestatyczne „Boże coś Polskę”, ruszono na błonie, pod figurę Matki Boskiej, przystrojoną z powodu nabożeństw majowych, w kwiaty i wieńce, z powodu święta narodowego w białoczerwone wstęgi.

Właściwie parady nie było żadnej, obchód był nadzwyczaj skromny. Tylko serca biły w ludziach żywiej, radośniej. Oczy mimowoli biegły w łąki, w góry, w ten stary, piękny kraj, sądząc może, że on w ten dzień wygląda weselej, jaśniej, niż zwykle, chcąc się jego radością nacieszyć. Bo konstytucja, to znaczy, że wszystko, co polskie, jest już rodzone, nie tylko ludzie, lecz góry, pola, drzewa, rzeki, krzaczki, wszystko, co się w duszy polskiej mieści. Czuła to nawet mała Basia, którą Zagórski za rączkę prowadził; od czasu do czasu ciągnęła go za rękę i ojciec, spojrzawszy ku niej, widział w dole jej ciemne oczęta, rozpromienione i wniebowzięte. Wtedy przytulała się do niego.

Wreszcie naprzeciw figury ustawił się ze swym olbrzymim proporcem Sokół, niezbyt dziarski, ot, garść starych gratów, bardziej może szanujących się, iż szanowanych, dalej półkolem stanęły szkoły, kilkunastu strażaków, r a d o g m i n n o, czyli m i a s t o, inteligencja. Wszystko to zamarło, ucichło i wlepiło wyczekujący wzrok w pana Franciszka Ruszkiewicza.

On zaś stał i dumał.

Zdjęła go okropna trema.

Kiedyż to on do ludu mówił, kiedy? Jeszcze jako młodziak biedny, agitator, wołający kary za krzywdę, zemsty za ucisk, sądu za wyzysk, niesprawiedliwy podział... Mówił, póki nie zrobił majątku, potem - przestał, bo o czym tu gadać - zdobył przecie, czego chciał. Więc przestał mówić, zapomniał, nauczył się milczeć, żyć dla siebie samego.

Wciągnięto go w pułapkę: zmuszono go do mówienia. Jeśli przemówienia nie wygłosi, jeśli się skompromituje, nazwą go g ł u p t o k i e m; w grze jest dobre imię. Żeby on nie umiał mówić? Co to znaczy? Bogaty umie wszystko.

Program miał: Mówić o jedności, miłości, zgodzie. Z serca.

Więc nagłym ruchem zrzucił paltot - bo choć dzień był trochę chłodny, chciał się przecie tłumowi pokazać w swem najnowszym, świetnie skrojonem ubraniu - i skoczył na stopnie figury.

- Obywatele! Ja - stojąc przed wami, ja... Ja, którego wy wszyscy znacie... Ja, któremu w udziale przypadło w ten dzień uroczysty... Tedy jeśli ja, mówiąc do was...

O jakże ciężko mówić samolubowi, jakże mu trudno wydostać się z otaczających go ze wszech stron zasieków własnego „ja”!

Ruszkiewicz wije się na stopniach i drga, jak człowiek wbity na pal.

- Miłość, zgoda, braterstwo! - powtarza sobie.

Nic z tego sklecić nie może.

Aż wreszcie otworzyła się któraś z dawno zamkniętych kłap. To trudno, teraz on będzie już mówił nie to, co chce, lecz to, czego się dawniej nauczył.

I choć mu się włosy zjeżyły na głowie z przerażenia, chwytając się dawnych, teraz znów przychodzących na

myśl frazesów, kropnął agitacyjną mowę socjalistyczną, wjechał na magnatów, posunął się tak daleko, że dawną Polskę z przed Trzeciego Maja określił, jako b a ł a g a n w porównaniu z Prusami i Rosją, „bo tam był porządek”, wpadł na nowy rząd, przestrzegł przed pańszczyzną i wreszcie, pominąwszy naród, rząd i sejm, wzniósł okrzyk na cześć ludu polskiego.

Słuchali wszyscy zdziwieni, zmieszani. Nie spodziewali się wprawdzie niczego, prócz odrobiny wody z malinowym sokiem, lecz w ten dzień im ta woda z sokiem była potrzebna; wymyślać, pomstować, to oni sami potrafili.

- Cóż powiecie o ty mówie, burmistrzu? - spytał któryś, gdy wracano do miasta.

Burmistrz splunął i odwrócił się.

- Iiii, głupek, psiokrew! - rzucił lekceważąco przez ramię. - Co on ta mógł powiedzieć, krawiec, psiokrew!



Że to jednak był krewny burmistrza, więc ktoś zaczął bronić i wychwalać.

Ale Antoś Szczygieł, który stał niedaleko, mruknął:

- Najlepszy na nim był a n c u g (z niem. Anzug - ubranie). prawdziwy zagraniczny materiał i od dobrego krawca.

Dziekan zastał Zagórskiego w ogródku, dyrygującego upinaniem na werandzie dzikiego wina, które, już zielone, spływało ku ziemi gęstymi, nierozczesanymi splotami. Pani Zagórska i Milcia upinały je według świątlich wskazówek filologa.

- Najlepiej byłoby przyciąć trochę! - radził dziekan.

- O, zaraz przycinać! - oburzył się Zagórski.

- To samo ja mówię! - wtrąciła pani Zagórska, schodząc ostrożnie z drabiny.

- Zaś ja mówię - nie przycinać, lecz poupinać odpowiednio, rozprowadzić na ściany, porozwieszać nad oknami...

- Wilgoć sprowadził! - upominał ksiądz.

- Wszystko zawsze coś sprowadza! - mówił Zagórski.

- Wino, zwłaszcza kwaśne, artretyzm, piwo otyłość i otłuszczenie serca, życie śmierć, dzikie wino wilgoć... Cóż robić? Trudno się z tego powodu wyrzekać wina, piwa, życia i dzikiego wina, które lubię... Służę księdzu dziekanowi...

Przeszli do rzekomego „salonu”.

Dziekan nie przyszedł z interesem, przyszedł tak sobie, po sąsiedztwu, pogawędzić trochę.

Mówiło się o wiośnie, o życiu, o ludziach, o polityce, o położeniu wewnętrznym.

- A cóż reorganizacyjny komitet Sokola? - spytał naraz ksiądz? Robicie co?

- Nic! - odpowiedział Zagórski.

- Pan się też zniechęcił?

- Nie mogłem się zniechęcić, bo w ogóle żadnej roboty nie zaczynałem. Zależało mi tylko na tem, aby utrzymać grunt przy Sokole.

- A dalej?

- Czekam.

- Na co?

- Aż się tu znajdzie uczciwy, dzielny, młody człowiek - niech to sobie będzie g u l o n czy chłop, wszystko mi jedno - który to potrafi zorganizować i poprowadzić! Oni muszą już sami robić!

- Myśli pan, że się taki młody człowiek znajdzie?

- Dlaczego nie? W Polsce codzień rodzą się ludzie.

- Ale dlaczego ty nie chcesz się tem zająć, Józieczku? - zapytała Zagórska.

- Bo nowe pokolenie nie ma już zaufania do tego, co my, starzy, robimy.

- Ty się uważasz za starego?

- Moja kochana! Jestem człowiekiem przedwojennym!

- A jednak - odezwał się dziekan - nie zdaje mi się, aby ta rezygnacja była uzasadniona. Być może, że pod niektórymi względami - my, ludzie przedwojenni, jesteśmy zacofani lub też w oczach ludzi nowych możemy za zacofanych uchodzić. Mamy znacznie więcej od nich skrupułów. Powiedzmy sobie: Nie rozumiemy ich dobrze, nie wiemy dokładnie, czego chcą, zatem - nie możemy organizować im życia. Co się jednak tyczy pracy, rutyny, kultury, ideowości - nie mogą się z nami porównać. C młodzi, to przeważnie zarozumiałe nieuki, udzie w swoim wyobrażeniu nieomylni a płytki i powierzchwni, na tyle twardzi, ile brutalni, wyrachowani, samolubni i interesowni. Tak, my im życia organizować nie możemy, ale co oni zorganizowali nam? Prawdę mówiąc, w tych warunkach nie tylko trudno żyć, ale

czasem nawet wstyd! Równocześnie - kultura upada. Kulturalnie nic się u na nie dzieje. Młode pokolenie nie chce na to wydawać, płacić, kupować. Ci nowi ludzie kupują akcje, spekulują, chcą być bogaci.

- Bardzo słusznie! - wtrącił Zagórski. - Dość już dzia-

dowania.

- Proszę pana, pieniądze zrobić, to nie sztuka, to każdy gulon potrafi! - zaprotestował ksiądz. - Wystarczy schować na jakiś czas dwadzieścia metrów pszenicy.

- Ma ksiądz dziekan słuszność! - przyznał Zagórski. - Ale dlaczego ksiądz zrezygnował z udziału w Komitecie reorganizacyjnym? Dlaczego zrezygnował Pudłowicz?

- No, co do Pudłowicza, to można powiedzieć poprostu, że to jest niewywieziony len.

- Widzi ksiądz dziekan! A ile jest takich wygodnych, samolubnych leniów, sterczących jak kolki wśród społeczeństwa - i to w tej chwili, kiedy ono się reorganizuje? Myśli ksiądz dziekan, że ci nowi, ci młodzi tego nie czują, nie widzą? Że im te kolki nie przeszkadzają? W każdym z nas podejrzejwają taki kolek, takiego lenia.

Tu Zagórski przerwał i poczęstował dziekana papierosem. Poczem mówił dalej:

- A teraz zobaczmy, jak to właściwie wygląda: ksiądz dziekan powiada: Dajcie mi spokój, z wami pracować nie mogę, i tak mam swojej roboty dość. Rozmaici przedwojenni Pudłowicze - mogą być doskonałymi pedagogami - ale pragną mieć także spokój, usuwając się od życia, od ludzi, co więcej, nawet od ludu. Taki Bruczkiewicz w swej Zdoni jest znienawidzony, Pudłowicza też nie lubią - bo to są urzędnicy, nie nauczyciele, to jest kasta. Ci ludzie żyją tylko w swoim kółku a jak żyją? Udają szlachtę Na imieniny - przyjęcia, wina, lody, nowe suknie, goście Bóg wie skąd - a ze wsi nikogo. Chłopi, którzy przecie



tego nauczyciela opłacają, z daleka tylko patrzą na jego oświetlone okna i z daleka tylko słyszą huczne „Niech żyje nam!” Sam przecie widziałem - nie raz! Mogą mieć zaufanie do takiego l u d o w e g o nauczyciela?

- Niestety - ma pan rację.
- Idźmy dalej: Inteligencja w miasteczku. Rejent, adwokaci, doktor, to poprostu przeważnie tygrysy albo eksplo- atatorzy kolonialni. Był jak najwięcej zarobić, a potem przenieść się do wielkiego miasta, na wygodniejsze, korzystniejsze stanowisko. Urzędnicy, ludzie starego typu, żyją również we własnym kółku, a prócz tego, słabo uposażeni, nie mają już trój pewności siebie, co dawniej i cofają się w cień. Cała ta inteligencja posiada niewą- pliwie nieprzeciętną kulturę, proszę mi jednak powiedzieć, co maszy mogą z tej kultury mieć, skoro się inteligencja od nich odsuwa? W dodatku tażsama inteligencja, stroniąc od mas i jawnie je lekceważąc, żąda od nich dla siebie szcze- gólnych względów i czci! To przecie nonsens!

Zaś widząc, że ksiądz zamierza mu przerwać, dodał żywiej:

- Być może, że coś niecoś tu i owdzie przesadziłem, że nie wszędzie jest tak, jak mówię, jednakże naogół jest to obraz wierny. Skądże co nowi nabiorą kultury, jeśli my sami ją przed nimi ukrywamy?

- Kiedyż oni nie chcą kultury! To ludzie dzicy!
- Ha, trudno, i gnój na gościńcu do gminy należy, nie tylko róże! - jak mówi nasz burmistrz.

- Widać, robi się z pana prawdziwy g u l o n, skoro pan już dicta burmistrza cytuje!

- Gulon? Nie! - odpowiedział Zagórski z pewnem wahaniem - To tylko skutek pewnego przełomu, jaki się we mnie dokonał na wiosnę.

- Nie wiedziałem, że ulegasz jeszcze tak silnie wpływom wiosny - rzekła pani Zagórska. Może się zako- chałeś? Powiedz - w kim?

- Cóż to za przełom? - pytał dziekan zaciekawiony.

- Zima - to niewola, proszę państwa, a myśmy wyszli z niewoli - zmarznięci duchowo. Nasi poeci - nazwijmy ich wieszczami, bo t byli wieszcz - tak się z burzą zimową zmagali, że już im nic dla wiosny nie pozostało. Ich głos, to wichrowe wycie zimy. A otóż naraz przy- szła wiosna. Chwyciła mnie za serce jej cudna piękność w naszym kraju. Rozwodzić się nad tem nie potrzebuję. Wszyscy ją znamy.

- No i co? - odezwała się pani Zagórska, widząc, że mąż jakoś się zaciął.

- Jestem bardzo wrażliwy na piękno - mówił zagórski z pewnem zakłopotaniem. - Dusza - no, powiedzmy,

dusza pogłębiła się jakoś we mnie czy rozszerzyła, świat stał i się znacznie bliższym i zrozumialszym.

- Więc co pan rozumiał? - pytał znów ksiądz.

- Wszystko to! - pokazał Zagórski dłonią dokoła siebie - a także - że my zamało żyjemy - duchowo. O że stąd pochodzi wszystko złe.

- Naturalnie, to samo mówię! - zgodził się dziekan.

- Nie, księżę dziekanie! - zaprzeczył Zagórski.

- Ja nie myślę o t a m t y c h, ja myślę o nas!

- Jakto? - o nas? A cóż my?

- Nasz jest grzech!

- Zupełnie cię, Józieczku, nie rozumiem! - zawołała pani Zagórska.

- Nasza duchowość jest zamało bojowa, zamało agre- sywna, za słaba, jałowa, nieraz - jeśli to można powie- dzieć - machinalna. Więc na przykład: Chłopi się rzną nożami po weselach. Co na to ksiądz? Zabrania wielkich weselisk. A co trzeba zrobić? Pozwolić na wielkie wesela, ale sprawić, żeby się chłopi nożami nie rznęli.

- Mam być żandarmem?

- Nie, ojcem duchowym.

Dziekan poczerwieniał.

Zaś Zagórski mówił dalej:

- Jeśli moje dzieci bawią się niegrzecznie, mogę je postawić do kąta, lepiej jednak będzie, jeśli je nauczę bawić się grzecznie. Chcemy żyć, jak za dawnych przedwojen- nych czasów - wygodnie. A czasy są powojenne, trudne i wymagają od nas siedmiokrotnego, dziesięciokrotnego wysiłku twórczego, przeogromnej miłości do upadłego, na śmierć i życie! A tej wielkiej miłości nie widzę. Nie może jej być bez ogromnej wiary, bez wielkiego ducha.

- Więc czego pan chce?

- Naprzód pokory, wejścia w siebie, uderzenia się w piersi i pozbycia się wszelkich słabości. następnie - ofiarowania swego j a sprawie wspólnej, wyrzeczenia się siebie. Wreszcie - ogromnej, nieustrudzonej pracy. Więc - moja myśl, myśl inteligenta polskiego - musi się wyrzec lenistwa i pustych igraszek, a powinna stać się myślą pracowitą, wytężoną, dzielną. Prawo sędziego powinno stać się nie zbiorem paragrafów, lecz świętem przykaza- niem sprawiedliwości, aby on nie tylko sądził, lecz był sędzią polskim. Nauczyciel powinien nie tylko uczyć, ale wychowywać nowych Polaków, jako nauczyciel polski.

- A ksiądz? - wtrącił dziekan.

- Ksiądz ma Boga.

- Zatem od księdza pan niczego nie wymaga?

- Owszem. Aby jego Bóg był mu naprawdę Bogiem.

A wtedy ksiądz będzie naprawdę księdzem.

Dziekan zmieszał się trochę.

- Otóż gdyby to wszystko się spełniło, wytworzyłaby się atmosfera tak niesłychanie polska, że i ten szachujący g u l o n i ten kupiec, i ten finansista, i ten dorobkiewicz prowincjonalny - każdy pracowałby dla Polski, bo poza nią nie byłoby zadowolenia, ani zysku.

- Ale to byłoby poprostu czemś w rodzaju polskiego ascetyzmu! - zauważył dziekan.

- Może!

Dziekan potrząsnął głową.

- Mój drogi panie! - rzekł. - Wiem, że mnie nazy- wają czasami „labusiem”. Przykro mi, bo prawdę mówiąc, kocham swój stan, i gdybym się drugi raz narodził, znowu zostałbym księdzem. Ale ascetą, choćby polskim, nie zostanę. Zanadto kocham życie.

- Widzi ksiądz dziekan! - zawołał. - Cała rzecz na tem polega, że my życia swego przeważnie nie widzimy w Polsce, lecz poza nią. Cóż się tedy dziwić, że naród do nas, jako do swych przywódców zaufania niema? I czem się różnimy od pierwszego lepszego samolub- nego gulona? I w tem tkwi także rozdział między nami a nowymi ludźmi. Chcąc się stać nawskroś Polakami, twórczymi, kierującymi, musielibyśmy niejedno z siebie zeszkrobać, niejedno wyrzucić, a zachować w sobie, ba, rozbudzić w sobie, ożywić tylko to, co mamy najlepszego. Oni sypią przed siebie nieraz na oślep z błędami, przywa- rami, bezwzględną brutalnością, ale Polakami nawskroś są wciąż, bo niczem innym być nie potrafią.

- A my co mamy robić?

- Jeśli nie chcemy być tymi polskimi ascetami, zażyć rumianku i położyć się do łóżka, jak mówią w jakiejś komedji.

- A może choćby jeszcze usiąść pod piecem i opowiadać dzieciom, jak to było dawniej? Też poży- teczna rzecz.

- No, nie bardzo jest się czem chwalić! - roześmiał się Zagórski.

Pani Zagórska poprosiła na podwieczorek.

CDN

Powoli zbliżamy się do końca opowieści o międzywojennym Zakliczynie, widzianym oczami Jerzego Bandrowskiego.

Dość archaiczna dla obecnego pokolenia rzeczywistość, ujmując klimat, folklorem, językiem i barwnymi postaciami ówczesnego miasta. Następny odcinek powieści w listopadowym wydaniu Głosiciela. Przedruk z poznańskiego z Wydawnictwa Polskiego R. Wegnera. Pisownia oryginalna.

REKLAMA

Zakład Kamieniarski

GRANIT

Wojciech Grzegorzczak

Na wykonane roboty udzielamy wieloletniej gwarancji!!!

**NAGROBKI
GROBOWCE
REMONTY OBIEKTÓW
CMENTARNYCH**

**UWAGA!
Schody kamienne tańsze
od drewnianych!**

**PARAPETY
SCHODY
BLATY KUCHENNE
BLATY ŁAZIENKOWE**

Terminowe, dokładne i solidne wykonanie
Przystępne ceny
Możliwość rozłożenia na raty

32-840 Zakliczyn, ul. Ogrodowa 2 (obok kościoła parafialnego)
tel. 14-66-53-478, 609-578-254, 606-531-627








Nowi juniorzy w Pogórze

DRUŻYNA JUNIORÓW Z GWOŹDZCA POWIĘKSZYŁA SIĘ O DZIESIĘCIU NOWYCH ZAWODNIKÓW. WSZYSCY SĄ MIESZKAŃCAMI WSI. DAJE TO NADZIEJĘ, ŻE W PRZYSZŁOŚCI ZASIŁĄ ONI SZEREGI ZESPOŁU SENIORÓW.

Do klubu dołączyli: Grzegorz Batko, Jarosław Czarnocki, Nikodem Dudek, Bartosz Dudowicz, Jakub Jurczyk, Jan Malinowski, Kacper Mazgaj, Waldemar Ramian, Krzysztof Sady i Rafał Zielonka. Młodzi zawodnicy trenują dwa razy w tygodniu, a w soboty rozgrywają mecze ligowe. W Pogórze nastąpiła też zmiana na stanowisku trenera. Z pełnienia dotychczasowej funkcji zrezygnował Jacek Tokarczyk, a jego miejsce zajął Grzegorz Musiał, który trenuje także zespół z Czchowa.

– Na chwilę obecną mogę prowadzić treningi i brać udział w meczach juniorów. Prowadzę równocześnie drużynę seniorów z Czchowa i nie

dałbym rady pogodzić trenowania dwóch drużyn seniorskich. Chłopcy z zapałem podchodzą do treningów, robią postępy i angażują się w grę. W ramach rozgrywek ligowych juniorów starszych, mają możliwość rywalizacji z innymi drużynami z większych miejscowości, takich jak Jadowniki, Borzęcin czy Gnojnik – wyjaśnia Grzegorz Musiał, który w przeszłości także był zawodnikiem Pogorza.

Drużynę seniorów, występującą w klasie A, reprezentują w większości wychowankowie, którzy ukończyli już wiek juniora. Zespół opuścił za to Bartosz Grzesicki, który przeszedł do B-klasowego Tymona Tymowa. W roli bramkarza zadebiutował wychowanek Pogorza – Piotr Kwiek. Poza tym podstawowy skład drużyny nie uległ zmianie.

Niestety, tego sezonu klub z Gwoźdźca na pewno nie może zaliczyć do udanych. Początek rundy pechowo rozpoczął się dla

dwóch podstawowych zawodników – Dawida Machety i Piotra Brzeka. Ten pierwszy doznał kontuzji stopy, co wykluczyło go z dalszej gry na co najmniej dwa miesiące, a podejrzewa się, że nie zagra już w żadnym meczu do końca sezonu jesienno. Nie można ukrywać, że jego kontuzja znacząco osłabiła zespół. Dawid jako czołowy napastnik zazwyczaj strzelał najwięcej bramek, co stanowiło o podziale punktów. Coraz rzadziej na meczach pojawiają się też studenci – Mariusz Potępa i Grzegorz Motak. Zatem celem sportowym drużyny na ten sezon jest niewątpliwie zdobycie punktów i utrzymanie się w A-klasie.

– Ten sezon nie układa się po naszej myśli. Szkoda, ale nie możemy nic na to poradzić. Większość chłopaków z drużyny pracuje i nie może w tygodniu trenować, co przekłada się na ich kondycję, a w konsekwencji wynik. Mimo to, atmosfera w klubie jest dobra i nie załamu-

jemy się. Mam jednak nadzieję, że fortuna się odwróci i zdobędziemy w tym sezonie jeszcze jakieś punkty. Meczów jest dużo, więc na pewno będzie do tego okazja, chociażby derby gminy – mówi Stanisław Juszkiewicz, prezes Pogorza.

W przyszłym roku w ramach inwestycji w szatni klubowej planuje się zamontować urządzenia sanitarne i zatrudnić osobę, która dbałaby o stroje sportowe i porządek na terenie obiektu. Dodatkowo w te wakacje dzięki pracy społecznej na stadionie od strony północnej zostało wykonane odwodnienie. Znacznie poprawi to stan boiska jesienią i wczesną wiosną.

– Bardzo dziękuję firmie Wolimex za dostarczenie grysu oraz Dariuszowi i Markowi Krakowskim za udostępnienie sprzętu i pomoc, dzięki której możliwe było przeprowadzenie robót na stadionie – dodaje prezes.

Tekst i fot. Sylwia Juszkiewicz

Dunajec Zakliczyn liderem

LUDOWY KLUB SPORTOWY DUNAJEC W ZAKLICZYNIE W SEZONIE 2013/2014 PROWADZI SZKOLENIE WSZYSTKICH GRUP WIEKOWYCH WG. PZPN. SĄ TO: ORLIKI, MŁODZIKI, TRAMPKARZE, JUNIORZY MŁODSI, JUNIORZY STARSZY, ŁĄCZNIE BLISKO 130 OSÓB.

Podstawowa drużyna seniorów występuje obecnie w Klasie A Okręg Tarnów. Zbudowana jest w całości na wychowankach LKS-u i jest chyba najmłodszą drużyną występującą w tej klasie. Do tej pory drużyna rozegrała 11 spotkań, zdobywając 26 punktów, co daje pierwsze miejsce w tabeli - i oby tak dalej.

Głównym celem na ten sezon jest awans do klasy okręgowej.

W klubie nastąpiła zmiana trenera drużyny juniorskich. Od rundy jesiennej trenerem jest Mariusz Lasota, który powrócił do pracy w naszym klubie po kilku latach przerwy. Mamy nadzieję, że praca trenerska i wychowawcza będzie procentować już w najbliższym czasie.

W następnym numerze Głosiciela szersza relacja po zakończeniu rundy jesiennej.

Jacek Świdorski
prezes LKS Dunajec Zakliczyn

Orzeł Stróże: plaga kontuzji... w bramce

KLUB SPORTOWY ORZEŁ STRÓŻE SEZON 2013/2014 ROZPOCZĄŁ PECHOWO. ZAWODNICY ULEGLI WIELU KONTUZJOM. NA POCZĄTKU ULEGŁ WYPADKOWI NASZ BRAMKARZ - MARIUSZ KUBIK, KTÓREGO W MIĘDZYZCZASIE W BRAMCE MUSIELI ZASTĘPOWAĆ ZAWODNICZY Z POLA. POWODOWAŁO TO WYCOFANIE SIĘ DO OBRONY I W TYM MIEJSCU DOCHODZIŁO DO LICZNYCH KOLEJNYCH KONTUZJI.

Po długich poszukiwaniach na naszej drodze stanął początkujący i dobrze rokujący bramkarz - Tomasz Łasocha. Niestety, w kolejnym meczu on również nabawił się kontuzji obręczy barkowej. Lecz nie poddajemy się, walczymy dalej mimo wielu przeciwności nasi chłopcy stają się gladiatorami sceny stróskiej i walczą o punkty. Z tego miejsca pragnę podziękować zawodnikom wiernym naszej tradycji, walczącym do końca, mimo strat i chwil zwątpienia.

Kadrę Orła stanowią: Szczepan Bolechała, Tomasz Czuba, Damian Falkowski, Paweł Falkowski, Robert Falkowski, Tomasz Kubik, Dawid Fijor, Łukasz Garbacz, Zdzisław Izworski, Jakub Jastrząb, Grzegorz Krakowski, Mariusz Kubik, Leszek Kuna, Szymon Łekawski, Daniel Łekawski, Grzegorz Malisz, Michał Mastalerz, Grzegorz Mleczo, Mateusz Pajor, Paweł Potok, Dariusz Czuba, Szczepan Sułkowski, Krystian Teper, Łukasz Węgrzyn, Krzysztof Kożuchowicz. Trener: Jacek Krzyżak.

Na koniec krótkiego raportu ze Stróż kieruję podziękowania za wspólną grę zawodnikom, którzy odeszli z klubu: Damianowi Jaroszowi, Przemysławowi Liberze, Pawłowi Kubikowi, Andrzejowi Świąstakowi, życząc im powodzenia i zdrowia.

Łukasz Majewski
prezes KS Orzeł Stróże

Sylwia Nawalaniec i Krystian Kuzak triumfują w I Turnieju Tenisa Ziemnego o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn

28 WRZEŚNIA BR. O GODZ. 16:00 NA OBIEKCIE ORLIKA W ZAKLICZYNIE UROCZYŚCIE ZAKOŃCZONO I TURNIEJ TENISA ZIEMNEGO O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAKLICZYN, KTÓRY ROZGRYWANY BYŁ WE WRZEŚNIU.

Mecze odbywały się w wyznaczone dni, w godzinach popołudniowych. Turniej przeprowadzony został w dwóch kategoriach: mężczyzn i kobiet powyżej 16 roku życia, wzięło w nim udział dwunastu tenisistów oraz trzy tenisistki.

Zwycięzcą w kategorii mężczyzn okazał się Krystian Kuzak, drugie miejsce zdobył Mieszko Okoński, trzecie - Bartosz Grzesicki. W kategorii kobiet zwyciężyła Sylwia Nawalaniec, drugie miejsce przypadło Małgorzacie Bartkiewicz, trzecie - Urszuli Cieślukowskiej.

Pozostali uczestnicy turnieju: Piotr Okoński, Paweł Bartkiewicz, Zdzisław Izworski, Arkadiusz Ojczyk, Szymon Świerczek, Michał Świerczek, Filip Świdorski, Mariusz Hołda oraz Mateusz Malik.



Animatorzy dziękują wszystkim uczestnikom za miło i aktywnie spędzony czas oraz zachęcają wszystkich do aktyw-

nego spędzania czasu wolnego w kompleksie sportowo-rekreacyjnym na Kamieńcu.

Tekst i fot. Paulina Maślanka



FOT. MAREK NIEMIEC

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

Świeżutka, zielonkavo-żółta elewacja podstawówki w Gwoźdźcu przyciąga wzrok. Nie dziwi więc mnogość pocztówek, które nadeszły z rozwiązaniami na adres naszej redakcji. Pani dyrektor Halina Toboła gościła u siebie na początku września samorządowców z burmistrzem Jerzym Soską i dyrektorami szkół podczas gminnej inauguracji nowego roku szkolnego. Tylko patrzeć jak przy ocieplonym budynku stanie sala gimnastyczna, obiekt westchnień nie tylko uczniów gwoździeckiej placówki. Marzenia są po to, by je urzeczywistnić. Nagrodę - 100-złotowy bon towarowy Lewiatana - wylosował **Wiktor Sobol** z Zakliczyna.

Fotograficzna zagadka na październik dotyczy budynku szkolnego nad Słonianką, który przekształcono w wielofunkcyjny obiekt. Prowadzone będą tu zajęcia świetlicowe dla wiejskich dzieci, wszystko wskazuje na to, że również specjalistyczne dla tych niepełnosprawnych. Jak nazywa się ta nowo powstała, samorządowa instytucja?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu **kuponu kontrolnego** (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy **do 8 listopada br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

GŁOSICIEL
 Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

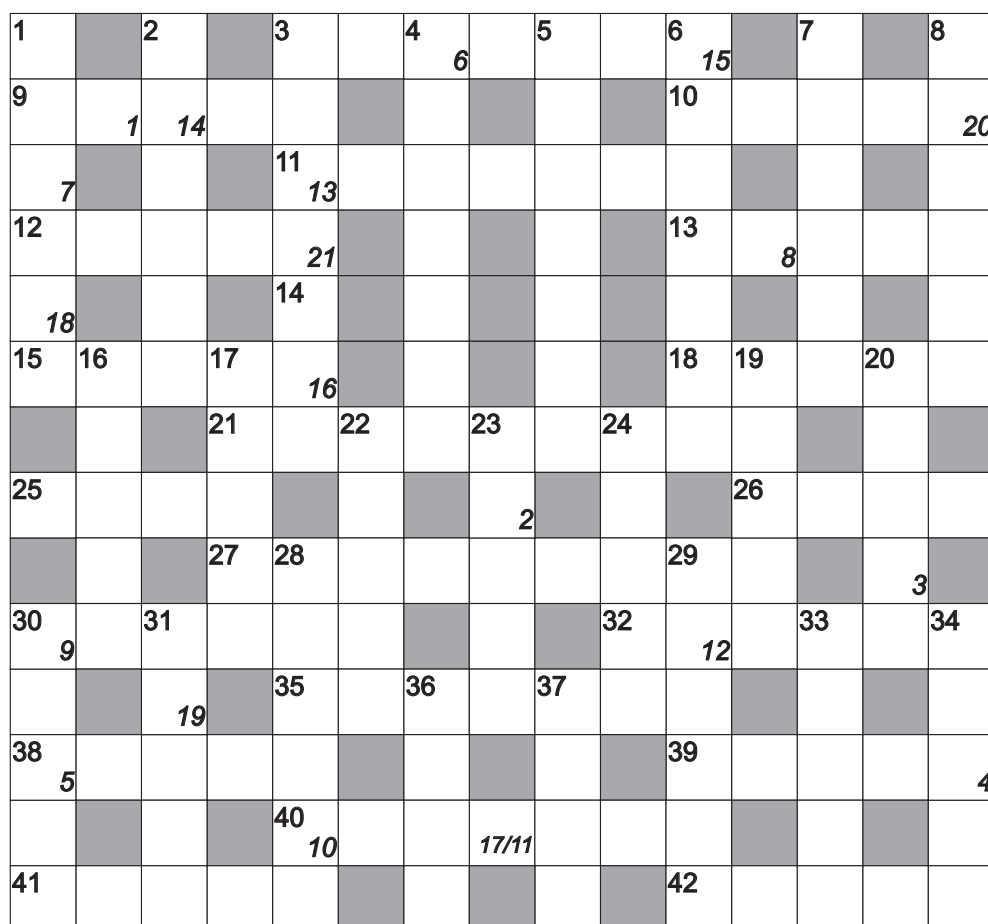
Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:
 Drogeria (dawny Krzychpol) – Rynek
 Denar – Rynek
 Delikatesy Eko – Rynek
 Delikatesy Centrum – Rynek
SPAR, ul. Jagiellońska
 Lewiatan – Rynek
 Drew-Dom – ul. Malczewskiego
 Leader – ul. Polna
 Express, salonik prasowy – ul. Polna
 FHU Barbara – Rynek
 WASBRUK – stacja paliw
 ZCK – Ratusz

Charzewice – sklep GS Czchów
Charzewice – sklep S. Biel
Gwoździec – Euro-sklep Z. Jankowski

Gwoździec – „Cichy Kącik”
 D. Cicha
Wesołów – sklep M. Drożdż
Faściszowa – sklep M. Osysko
Faściszowa – sklep H. Kochan
Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
Paleńnica – sklep St. Woda
Paleńnica – Hitpol D. Hajdecka
Olszowa – sklep G. Łazarz
Roztoka – sklep mot. St. Kuboń
Filipowice – sklep T. Damian
Stróże – sklep W. Biel
Stróże – sklep P. Soska
Ruda Kameralna – sklep GS Zakliczyn
Faliszewice – sklep remiza
Słona – sklep S. Biel
Wola Stróska – sklep „Frykas”
 A. Malik

KRZYŻÓWKA NR 55



1 2 3 4

5 6

7 8 9 10 11

12 13 14 15 16 17 18 19 20 21

Poziomo:

- 3) kolejowy lub autobusowy
- 9) gatunek gryzonia
- 10) angielskie...
- 11) napaść, inwazja
- 12) proszek do prania
- 13) kraj Putina
- 14) szklany na działce
- 15) rodzaj skóry
- 18) jedna z muz
- 21) na tabakę
- 25) czarny koń
- 26) znudzony pies
- 27) taniec ludowy
- 30) kojąca maść
- 32) rzeka w Kijowie

Pionowo:

- 1) uczonec, naukowiec
- 2) styl w malarstwie
- 3) zabieg ze sztuczną nerką
- 4) tarapaty
- 5) zapora z drutu
- 6) wynajęcie samolotu
- 7) daw. Iran

- 8) zżera go rdza
- 16) imię żeńskie
- 17) rzeka w Hadesie
- 19) w nich obrazki
- 20) dawna broń
- 22) np. wjazdowa
- 23) kłoc
- 24) tarcza Zeusa
- 28) meldunek
- 29) teść Kajfasza
- 30) słodki ziemniak
- 31) górska sosna
- 33) np. lodowcowa
- 34) prawnik w firmie
- 36) kanalizacyjna
- 37) cukrowa

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło - polskie przysłowie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki można zostawić w redakcji w ratuszu, p. nr 5 na poddaszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez **Supermarket Leader w Zakliczynie**. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 8 listopada br.

Hasło Krzyżówki nr 54: „Komu Bóg da urząd, da mu i rozum”. Nagrody wylosowały: **Krystyna Janus** z Krakowa i **Dorota Olszewska** z Lusławic. Laureatki otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Zakliczyn, ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KRZYŻÓWKA NR 55
KUPON KONTROLNY

KONKURS KRAJOZNAWCZY
KUPON KONTROLNY 10/2013



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO SŁAWOMIR WYPASEK

Radca Prawny **SŁAWOMIR WYPASEK** oferuje szerokie spektrum usług prawnych kierowanych w szczególności do:

- spółek prawa handlowego, firm jednoosobowych (osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą)
- osób fizycznych (nieprowadzących działalności gospodarczej)
- fundacji, stowarzyszeń, instytucji publicznych w zakresie:
 - prawa cywilnego rodzinnego i opiekuńczego (w tym: rozwody, alimenty, postępowania spadkowe, podziały majątków, odszkodowania za wypadki komunikacyjne)
 - prawa gospodarczego i handlowego (w tym: zakładanie spółek, przekształcenia, połączenia)
 - prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (w tym: zapłata należności pracowniczych, ustalenie prawa do renty i emerytury)
 - prawa upadłościowego i układowego (w tym zgłaszanie wierzytelności i udział w postępowaniu upadłościowym)

Kancelaria zapewnia pomoc dotyczącą między innymi:

- reprezentowania przedsiębiorców i osób fizycznych przed sądami i organami administracji publicznej
- windykacji należności od dłużników (w tym: egzekucja płatności, postępowanie komornicze)
- udzielania porad prawnych oraz sporządzania opinii prawnych
- analizy i opiniowania projektów umów
- przygotowywania projektów aktów prawa wewnętrznego podmiotów gospodarczych

Radca Prawny **SŁAWOMIR WYPASEK** wpisany został na listę radców prawnych prowadzoną przez Radę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie na podstawie wpisu z dnia 15.12.2005 r. pod nr Kr/Ta/244.

Siedziba Kancelarii – Faściszowa 103, 32-840 Zakliczyn
tel. kom. 603-663-486 tel. 14-66-52-223, e-mail: s.wypasek@vp.pl

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 8-16

w soboty w godz. 8-12

tel. 14-66-53-794



APTEKA „PRZY RONDZIE”

**Apteka jest czynna od poniedziałku do piątku
w godz. 8:00-19:00, w soboty w godz. 8:00-13:00
oraz w niedziele i święta w godz. 10:00-12:00**

MGR FARM. GENOWEFA MYTNIK
ZAKLICZYN, UL. MALCZEWSKIEGO 29; TEL. 14-66-52-167

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67

☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

Czynne:

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30

Sobota 8:00 - 11:00

warta.

Gothaer

TUZ



HDI



ERGO
HESTIA



Proama



i wiele innych



DOMOSŁAWICE 29
32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY

KAROLINA HORZIMEK

LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowe leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci



TEL. 602 378 777

BUDOWA DOMÓW ROBOTY ZIEMNE

- + DOMY OD PODSTAW
- + OGRODZENIA + BRUKARSTWO
- + KANALIZACJE, DRENAŻE
- + REMONTY, ELEWACJE, ADAPTACJE PODDASZY

alex4@vp.pl WWW.ALEXFHUP.PL

tel. 66 37 95 373

USŁUGI MINI KOPARKA, TRANSPORT WYWROTKA





firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
kom. 530-090-042
czynnej w godz. 8:00-20:00

CENY PROMOCYJNE!



ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

- > oryginalne meble łazienkowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.
Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13



o tym TRĄBIĄ NA MIEŚCIE

nasza KARTA
tra ta ta

wymień, weź
wydajemy za DARMO!

PROMOCJA do końca roku
Bank nie pobiera opłat za wymianę, wydanie i posiadanie kart

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od 7:30 do 14:00
oraz w 2 i 3 sobotę miesiąca od 7:30 do 12:00
Bankomat 24h

BSR
Bank Spółdzielczy
Przemysła
w Krakowie



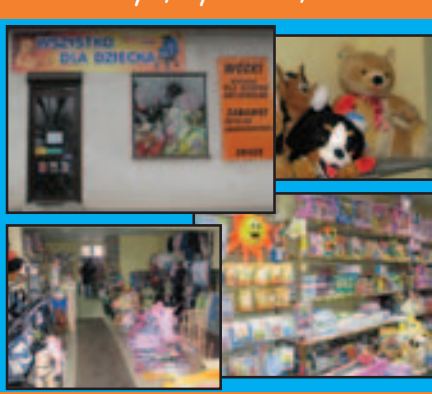
WSZYSTKO DLA DZIECKA
FHU „Tęcza” zaprasza
Zakliczyn, Rynek 19, k. Domu Towarowego

Rabat przy zakupie towaru powyżej 200 zł!

Polecamy:

- wózki dziecięce, foteliki samochodowe, odzież
- mebelki, zabawki, akcesoria, maskotki
- gry planszowe itp.

Czynne: dni powszednie: 8:00-17:00 sobota: 8:00-14:00




Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91
Tradycje handlowe od 1925 roku!

GS „SCh” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaicona oferta domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!



F.H.U KUBOŃ
AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

ZAPRASZAMY!



Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 14-66-53-756

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ



SCHODY DREWNIANE

NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec

(obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!

ALKOHOLE ŚWIATA

SZLACHETNE TRUNKI UZNANE MARKI

Zakliczyn, Rynek 6
tel. 14 66 53 417 (wew. 14)

Pon-Sob 8⁰⁰-22⁰⁰
Niedziela 9⁰⁰-21⁰⁰

1
69

zł
3,38zł / 1L

Harnaś butelka 0.5L

Oferta ważna od 15.10.2013 - 05.11.2013 lub wyczerpania zapasów

NAWET NIEWIELKA ILOŚĆ ALKOHOŁU
ETYLOWEGO SZKODZI
ZDROWIU KOBIET W CIĄŻY I JEST
NIEBEZPIECZNA DLA KIEROWCÓW

Centrum
Leśno
Ogrodnicze

Agrotech-G
Rynek 6, Zakliczyn
tel. 14 66 53 417 (wew. 17)

Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16⁰⁰
w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰

www.agrotech-g.pl

Sprzedaż i serwis urządzeń ogrodniczych firm:

SERDECZNIE ZAPRASZAMY - ZAKLICZYN RYNEK 6

Znicz ST-170 SUPER CENA 0,99 zł ↑ 10 cm ↓	Znicz ST-640/1 SUPER CENA 2,79 zł ↑ 26 cm ↓	Znicz z książką 13,80 zł ↑ 32 cm ↓
Znicz 300 3,70 zł ↑ 21 cm ↓	ZNICZE SZEROKI ASORTYMENT	
Znicz ST 2925 9,20 zł ↑ 30 cm ↓	Lampion LSt-374K 39,50 zł ↑ 41 cm ↓	

Oferta ważna od 15.10.2013 - 01.11.2013 lub wyczerpania zapasów